



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

587195

Man. St. Dr.

I



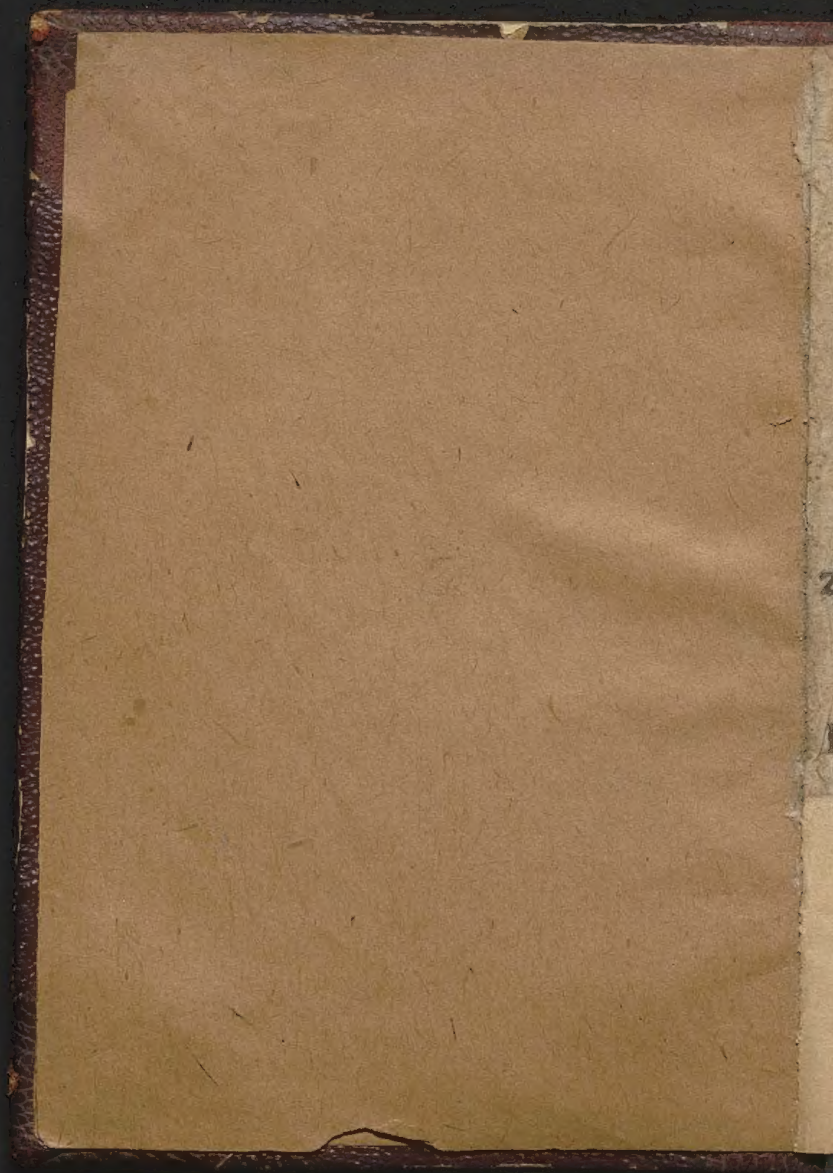
587195

Mag. St. Dr.

304

W. Kuczyński

30-



PRZERAZLIWE
E C H O

TRĄBY OSTATECZNEY.

A L B O

CZTERY RZECZY
OSTATNIE
CZŁOWIEKA
CZEKAJĄCE.

PRZĘZ

X KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA

Zakonu S. FRANCISZKA *Strictioris Observantiae*
Reformata Provincyi Wiekopolskiej S. Leo-
logii Lektora i Definitora.

RYTMEM POLSKIM

Rzetelnie w Chrześcijańskich uszach
ODNOWIONE.

Wszystkim ludziom na postrach
i zbawienie

Za dozwoleniem Zwierzchności

PRZEDRUKOWANE.

Roku Pańskiego 1799.

Quis poterit cogitare diem adventus ejus.
Aut quis stabit ad videndum eum Malach: 3.



1 kto będzie mógł myśla ogarnąć dzień przyiścia
2 kto się ostozi na widzenie Jego Bibl Jero (Jego)
u Malachiasza w Rodziale 43.

N A Y W Y Z S Z E M U
K R O L O W K R O L O W I
N I E B A I Z I E M I
M O N A R S Z E,

Z y w y c h i U m a r ł y c h

S Ę D Z I E M U
B O G U I Z B A W I C I E Ł O W I
C H R Y S T U S O W I
I E Z U S O W I.

Tę lichą pracę z najniższą uniżonością
na wieczną cześć i chwałę Autor
nayniegodnieyszy ofiaruję.

T A k a i e s t M i ł o ś c i n y J Ę Z U, B O -
Z E i ś w i a t a w ś y ś t k i e g o W ś e c h m o -
c n y P A N I E, z i e m s k i c h B o g o w a S t a r o -
ś t o w T w o i c h, C e s a r z o w (m o w i ę) i
K r o l o w d o c z e s n y c h, p r z e c i w k o p o d d a -
n y m s o b i e o d m o c y T w o i e y p o w i e r z o -
n y m K l e m e n c y a: i ż i c h m a l u c h n y m i p o -
d ł y m i n i e t y l k o n i e g a r d z ą u p o m i n k a m i,
a l e i e t e ż o d n i c h o f i a r o w a n e z w i e l k ą
A 2 p r z y i -

przyimuią wdzięcznością. Owo Artaxerxes Krol Perski od jednego przygarśnie wody, od drugiego piękne iabłko za wdzięczny przyimuię prezent. Większa Twoja daleko Dobroć, ktoryś dwiema pieniążkami ubogiej Wdowki na fabrykę Domu Twego ofiarowanemi nie wzgardził. A co większa, sameś od niewiaſty Samarytanki zebrał. Mulier da mihi bibere. Nic ia nie wątpię, że Ty nie zważając na Twoy nieogarniony Maieſtat, ale na łaskawość Twoię, przyimieſz ten małeńki odemnie, wzięty od Ciebie ſamego upominek. Przyimiyże w uſzy Tne Boſkie na chwałę twą, i p budkę ludzi do ſukania zbawienia wiecznego. Echo to Trąby oſtateczney; prawda iż krotko i błacho odemnie wyrażone, ale ie Ty uczyniſz przerażliwe i w ſercach ludzkich skutek e, a bądź miłosciw grzeszney duſzy moiej.

Non apparebis ante Dominum vacuus. ſed offeret unusquę; ſecundum quod habuerit. juxta benedictionem Domini DEI ſui quam dederit ei. Deuter. 16.

DO.

DO CZYTELNIKA.

Wlara i Pismo Święte to nam powiadała,
Ze nas ludzi śmiertelnych te rzeczy czekają.
Śmierć, Sąd straszny, i Piekło także Niebo wieczne,
Te są ludzi żyjących końca ostateczne.
Zli, dobrzy, nie odmiennie wszyscy umieramy,
Potym z życia naszego sądzeni bywamy.
Wszyscy się przed Trybunał Chrystusow stawimy,
Gdzie dobrą albo też złą zapłatę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierci Niebo otwierają,
Zli zaś na wieczne męki do piekła spadają;
My choć temu wierzymy lecz nie uważamy,
Same rzeczy doczesne przed oczyma mamy.
Zaczynamy się też do złego łatwo uwodziemy;
Ciału się wystugując dusze swe gubimy.
Jesteśmy by kurczęta w kupie żyrujące.
Z których gdy isdno porwie, wnet wszyscy gładzają.

Pierz-

Pierzechną: lecz się zaż znówu do żyru wracaią,
Ze z nich iedno zarżnięte nic nie uważaią.
Dla tegoż Karnodzieie, także Spowiednicy,
Pożani od Chrystusa, Swieccy Zakonnicy.
Na pamięć ostateczne ludziom przekładaia
Rzeczy, Smierć, Sąd, każh wieczną. Niecho wspo-
minaią
A niegdy z rozkazania umarli Boskiego,
Głos swoy o tym wydaią: żeby tak swojego.
Końca Człowiek miał pamięć, złego się warował.
Żyjąc dobrze, zboiażnią zbawienie sprawował.
Trąby te przerażliwe, już były słyszane:
Lecz u wielu zostaią żywych zapomniane.
Więc ja Echo przypomnę Trąb tych ostatecznych
Do życia pobożnego przedziwnie skutecznych
Krotko piśę: lecz mniemam tobie dosyć będzie
Uważać, i pamiętać na te rzeczy wśędzie.
Nie wydworknym wiersem, wiedz o tym rotnmował
Bym rytmu nad rzecz samę nie bardziey smakował.
Gdy pamiętka tych rzeczy w myśli będzie tkwiała
Przyznaś jak cię w zbawieniu wiele ratowała.

We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.

z Księgi Ecclesi: 7.

O Człowiecze, gdy się rozkwitasz, zarządz dom twój a czyn pokutę, pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, abyś na wieki nie zgrzeszył. Władz sam do samego siebie, pomniąc żeś teraz statkiem gnoju, że będziesz pastwą robaków. Te są ostateczne rzeczy, które uważać ma zawsze kto prawowiernym jest. O człowiecze pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje; albowiem po śmierci robak urodzić się ziemyka dla grzechu ięzycznego; żółdka dla obżarstwa, zleńdźwi niedźwiadkowie, dla nieczystości; z mózgu żaby parchate dla pychy. Pamiętaj! na ostateczne rzeczy twoje o człowiecze młody jako kwiat rozkwitniony, który chodzisz głowę podniosłszy, tym co jest Boskiego gardząc. Pomniy na ostateczne rzeczy twoje, że ziemią jesteś, i wzięmę się i brocisz. Pomniy na ostateczne rzeczy twoje, żeś poczęty jest w grzechu, urodzony w karaniu, żyjący w nędzy a koniecznie umrzesz w ucisku.

S. Augustyn w Kazaniu 40.
do Braci na Pußczy.

ECHO

* * *

ECHO PIERWSZE

O ŚMIERCI.

*O śmierci! iakąż gorzka jest pamięćka
twoja człowiekowi pokoy mającemu w do-
statkach swoich? z Ksiąg Eccl: Roz: 41.*

KTo uważa iakim będzie przy śmierci,
zawsze boiaźliwym będzie w uczynku,
z tąd w oczach Stworzyciela swego żyć
będzie Niczego przemaiącego nie pragnie;
włzyskim się żądzom życia terazniejsze-
go zprzeciwia; i zgoła się za umarłego po-
czyta, bo wie iż go śmierć nie omylnie cze-
ka. Doskonały bowiem żywot, jest śmierci
rozmyślanie, ktore gdy ludzie sprawiedli-
wi odprawują, fideł grzechowych uchodzą.

S. Grzegorz 12. Moral:

§. I.

*Każdemu Człowiekowi umrzeć, ciężko
ale światowemu ciężcy.*

GDybyś człowiecze uczynił u siebie,
Co się to będzie działo koło ciebie,
I twoieby się choćby skałą było,
Serce zmiękczyło.

Na wszystkich ludzi dekret uczyniony: Heb: 9
By

By każdy umarł, i tak był zniesiony,
W smutku, i strachu, z wielkimi bolami,
I ciężkościami.

Jak tylko na świat zrodzeni bywamy: *Ecc: 12*
Jeden drugiego biegiem wyścigamy,
Do śmierci: kończąc dni życia naszego
Bardzo krótkiego.

By rzeki na doł ustawnie płyniemy,
Do morza śmierci; gdzie nędzni ginieci,
(1. Reg: 12.

Tak, iż nas nie znać, żeśmy kiedy byli,
Na świecie żyli.

Zrazu by kwiatki z ziemi wynikomy.
Potym pod kołę śmierci połpadamy. *Jb 14*
Która nikomu kosząc nie folguie,
Wszystkich morduje.

Tak iev wnieść wolno gdzie pałac bogaty,
Jako do lichy, i ubogiej chaty;
Z tamtąd wywłoczy mieszkańca każdego
Sobie danego.

I rzuca Infuły, wydiera Korony;
Obala Krolow, i Cesarzów Trony
Naypotężnieyszym karki załomuje,
Sama panuje.

Na każdym mieyscu prawie się uwija,
Nie iednym wszystkich orężem zabija.
Tych gwałtem dawi, natych z lekka czuie
Chorobą psuie.

Jako

Jako żałofną widzieć śmiertelnego

1. Reg.

(151.)

Człowieka przed tym rokoszy pełnego

A on umiera zewsząd utrapiony

I opuszczony.

Przyszedł już straszny koniec życia iego;

Musi już zdrowia postradać w ecznego

A rozłączyć się z swym światem kochanym

Jak pożądanym.

Jako się lękać nędzny człowiek będzie:

Gdy mu śmierć z kofą przed oczyma siedzie

Pokazując z nim co się będzie działo:

Gdy skrzepn e ciało:

Nic nie pomagą choćby krwawe prośby.

Nic nie wskoraią łajania i groźby;

Gwałtem się garnać będzie do chorego,

Zyc pragnącego.

Nic pewnieyszego iżec weźmie zdrowie,

Lecz kiedy: ktorey god. iny: nie powie

Matth: 25.

W tęskności tylko chorego zostawi

Strachu nabawi.

Choć miękkie twarde zdadzą się pierzyny

W sercu tkwią, smutne żałobne nowiny:

Ze trzeba w drogę, tam kędy niechcemy,

Ale musimy.

Tu chory wspomni na twe przeszłe sprawy

Takienne iako i nocne zabawy,

Kto...

Ktore popełnił niedbając na BOGA,
Ztąd wielka trwoga.

Skończą się w ten czas rokoszy grzechowe
Już się nie wrocą pociechy światowe:
A dusza w ciężkiev została gorzkości,
Dla przeszłych złości.

Nastąpią bole ktore ciało psować
Będą, a duszy każą się gotować
W cudzy kray, kędy ona niebywała,
Tylko słyszała.

Przybędzie Doktor ktory lekarstwami,
Nadzieję będzie czynił receptami:
A śmierć kołatać będzie do chorego,
Już struchlałego.

Wspomnisz że zbiory wszystkie tu zostaną
Co ch nie zbierał, temu się dostaną,
Pieniążka w drogę nie weźmiesz jednego
I najmnieyżego.

Znaniomi, krewni, bracia nawiedzają,
Coby po tobie wziąć mogli: patrzą;
W rzeczy się tylko o twą śmierć frasują,
Niby żalują.

Jeszcze żyw będziesz, a już i przy tobie,
Brac rzeczy będą ktoreś zebrał sobie:
A tobie tylko żgło białe zostawia,
Tak cię wyprawia.

Zona cię z dziećmi płacze, lamentuje;
Ale cię wynieść iak umrzesz gotuje:

Bo brzydkim trupem będziesz u każdego,
Chociaż twoiego.

§ II.

Myśli bliskiego śmierci światownika.

Potym ci pogrzeb będą przypominać;
Do testamentu często napominać;
A ty słysząc to iak się będziesz lękał,
Rzewno narzekał:
Moje dzierżawy komu się dostaną.
W czyich rękach dostatki zostaną:
Kto w moich włościach będzie odpoczy-
Onych zażywał. (wał
Zwwe krynice i wdzięczne ogrody,
Ktorem wystawił dla mojej ochłody;
Sady rokoszne, muszę dać inżemu
Panu drugiemu.
Złoto, pieniądze, iużeście nie moie,
Pałace piękne wesołe pokoie
Szpalery drogie, szaty wysmienite,
W przepych nabyte.
Miaśta wsi, zamki ludne maieństwo,
Zegnam się z wami odchodząc w żałości,
Biorą mię od was do grobu ciemnego,
Paną waszego.
Odchodzę od was zgłem tylko odziany,
Włożon do trumny między ściśle ściany;
Włose

Włość moja będzie gadzina robacy
Sprośni pędracy.

Pałac w trzy piędzi mieć będę szeroki
Nad nos leżący, ledwo co wysoki,
Trzy łokcie tylko domu jest wszystkiego
Po śmierci mego.

Zostańcie perły kamienie, kleynoty,
Zegnaj się zwami przyjemne pieszczoty,
Już mi was troga śmierć gwałtem wydziera
Z iadęm naciera.

Zostań urodo oczom pożądana,
Muzyko wdzięczna z uciechą słuchana;
Potrawy drogie, paszty, wyśmienite
I smakowite:

Już mi o słońce nie będzieś świeciło,
Ani powietrze ku zdrowiu służyło;
W ziemi wnętrznościach będę położony.
W proch obrocony.

A coż mi po tym żem dwory budował,
Folwarki, role, miasta, wsie skupował:
O to mię z tego gwałtem wyganiają.
Nic wziąć nie daią.

Coż mi przyniosły światowe zabawy,
Chwalebne dzieła znakomite sprawy:
I coż mi potym, żem był wielkim zwany
I zawołany.

A coż mi dały wysokie godności,
Honory wielkie światowe zacności:

Wszyst-

Wszystko to zemną niby dym niszczeie
Kiedy wiatr wieie.

Na coż mi wyszły pociechy św atowe,
I coż mi dały rokoszy grzechowe:
Zmyśli com się im nędznik wyśługował
A zdrowie psował.

Zkrociłem życia od BOGA danego;
Złem czasu użył, o iako drugiego!
W próżney marność lata przeminęły
Jakby nie były.

Ciało robactwu tylko wytuczone,
Lubieżnościami złych rządz zepszczone;
W sumnieniu gorzkość i frogie gryzienia,
Dla przeciwienia.

Na duszy nie masz cnót i pobożności,
Tylko straszliwe larwy nieprawości;
Otuchy nie masz żywota wiecznego
Zbawienia mego.

Coż potym chociaż będę tu chwalony,
Kiedy od BOGA zostanę zganiony,
I będę na śmierć wiekuistą dany,
Słusznie skarany:

Więc tu choremu miejsce przemieniaią;
Co raz, to miękcey pościel prześcielaią;
A ono wszędzie twardo troskliwemu,
Ułaiącemu.

Konania, Chorego.

A Gdy nastąpi ostatnie konanie:
Raz się puls porwie, drugi raz ustanie,
Ciało zaś ziemią będzie się pokrywać

Piękności zbywać.

Upadnie człowiek na swych siłach wszędzie
I zmysłów swoich zażywać nie będzie,
Przez ktoreby mógł wziąć jaką ochłodę

Duszy wygodę.

Wstąpi oczy poydą, strasznie twarz zble-
dniecie,

Kwiat najpiękniejszej urody zwiędnie;
A pierś ciężko robić nie przestaną

Aż ustaną.

Nos się zaostrzy; usta poschnieją,
Mówić nie mogą ani też umieją,
Język otrętwiał, gardło wrząc chrapi,

Chorego trapi.

Oddech ustaie, a czoło ztwardziało,
Pot zimny z siebie będzie wypuszczało
Ręce oziębły, paznokcie z czerniały,

Siły ustały.

Gdy tak na ciało bole następują,
Czarci do duszy hurmem się zlatują,
Wojska szyskują wielkie na jednego,

Konającego.

Nie-

Nieco pokusy czynią wątpliwości:
Przyszłego życia, wspomina.ą złości;
Chcąc do rozpacz przywieść ztrapionego,
Jak trwożliwego.

Wten czas choć małe pokażą się wielkie
Grzechy: gdy staną przed oczyma wszelkie,
Za ktore chory pokuty nieczynił
Siebie niewinił.

Tu w jakim człowiek zostanie fraśunku
Niemaiąc znikąd pociechy ratunku,
Niewiedząc dokąd dusza jego poydzie,
Gdy z tąd odeydzie.

Gdzie iey po śmierci gospodę zapiszą:
Uczyńki przeszłe nie dobrze iey tulą:
O wiecznym ogniu bardziey prorokują
I obiecują.

Anioł stróż sobie chcąc poruczonego
Człowieka bronić iak skarbu drogiego,
Będzie się starał, by mu go nie brano
Nie potępiano.

Krzyknie na drugich: Święci Aniołowie,
Obrońcy ludzi i miłośnikowie,
Na pomoc proszę prędko przybywajcie,
Mnie wspomagajcie.

Brońcie by nie był człowiek przekonany,
Za ktorego BOG ciężkie podiał rany,
Ktorego stworzył żeby mieszkał z nami
Swemi synami.

Szczęśliwy który będziesz miał przy tobie
 Świętych Patronów z iednawszy ich sobie,
 Oni w tym razie będą cię ratować,
 I zastępować.

A w tym zostawszy ciało śmierci łupem,
 Zostaie straszny i obmierzłym trupem
 Jak sprosney larwy nędzny człowiek dostał.
 Gdy martwym został.

Więc iedni w domu płaczą lamentują,
 Drudzy się nie co patrząc dziwują,
 Trzeci się cieszą z śmierci umarłego
 Wziątku iakiego.

Znaiomi krewni ciało nawiedzają
 Trochę postawszy oczy odwracają.
 Ustały służby i dworskie witania
 Iak od skonania.

Potem nie długo pfe, śmierdzi wołają
 Trupa co prędzey z domu precz zbywają:
 Samemu tylko robactwu smakuie
 Co go kosztuie.

Takci żyć człowiek na świecie przestaie,
 A przenosi się w nieznaome kraie,
 Biorąc zapłatę od BOGA Sędziego
 Zycia swojego.



§ IV.

Sąd Szczegulny po śmierci.

A Gdy po śmierci sprawy przywoła ią,
Gdzie ludz e grzeizni często przegrawiają
Z rejestru czytać będą twoie sprawy
Wszystkie zabawy.

Tu iadowity czart przeciw smutnemu
Człowieku stanie obżalowanemu,
Chcąc by go w ogień wieczny potępiono
W nim pogrzebiono.

Tu chytry praktyk ani też orator
Nie będzie z tobą mądry prokurator,
Który Sędziego mogłby sztuką nową
Zwieść chytrą mową.

Sam tylko staniesz a summienie twoie,
Mając uczynki za rzeczniki swoje.
Ktore iak ściślo gdy Sędzią załędzie
Rozstrząsać będzie.

Sam się BOG świadkiem i Sędzią pokaże.
Wprzod niżli dekret na winnego skaże: *Jer:*
Jaki taki sąd, będzie sprawiedliwy (291.
O Boże żywy.

Snytaią, czemuś człowiek ulepiony,
Na Maiestat się rzucał nieskończony,
I takeś grzeszył przeciw BOGU twemu
Jak drewnianemu.

Czemuś Boskiemi gardził Mandatami,
 I onych niestrzegł wszelkiemi siłami,
 Aleś łatwuchno wszystkie przestępował
 Onych niechował.

Czemuś nad wszystko BOGA nie miłował
 Lecz drożey marną rzeczą sobie szacował,
 Z krzywdą nieznośną BOGA tak dobrego
 Tworcę twoiego.

Czemużes dalszą tak pięknie stworzoną,
 Stawił przed BOGA brzytko zeszpeconą,
 I zgubił klejnot nieoszacowany
 Tobie w straż dany.

Gdzie boiażń Boska Chrześcijańska cnota:
 Uczynki dobre i Pańska robota?
 A czemuś światu, ciału, czartu służył;
 BOGU się dłużył.

Czemuś za grzechy w czas nie pokutował:
 Jakiżną złość ci twych nie kupował
 I nie pilnował zbawienia swojego
 Strzegąc się złego.

Czemuś bogactwy tak marnie szafował
 I ubogiego w nędzy nieratował:
 Owszem uciłkał biedę cierpiącego
 Nad się lepszego.

Czemuś powodem grzechu był drugiemu,
 Szkodząc na duszy bardzo nie jednemu:
 Oto ich przez cię tak wiele zginęło
 Niebo chybiło.

Cze-

Czemuś niedbale urząd twój sprawował,
Dziątek, czeladki w karność niechował:
Nie wykorzeniał ludzkich nieprawości,

Twey powinności.

Czemuś ospale BOGU cześć oddawał,
Zawsze ozięb'e w Tego sprawie stawał.
Nie bolała cię nie cześć BOGA twego

Ukrzywdzonego.

Nie odpuszczać tu pieniążka i innego;
Oddaś ra huncu i złowu próżnego.
Figle i żarty nie sam tu żartami

Ale grzechami.

Więc tu nie ważą drogie upominki.
Same przewiodą z cie dobre uczynki.
Nie nieda Sędzia na żadną d. itoyność
Wysoką godność.

Nie sprawi grzesznik nic obciernicami,
Już nic nie wskóra krwawemi prośbami:
Zchyliwszy głowę będzie się gorować
Kazni kosztować.

Sam człowiek rzecze, Sprawiedliwy Boże:
Nikt twoim sądom przyganić niemoże, Psal:
Słusznie ja będę to pierpieć karanie (118.

Bem robił na nie.

Dopiero dusza będzie się żałować,
Na swoje zmysły rzewno lamentować:
Ciało swawolne będzie oskarżała

Co go słuchała.

Ciało umarłe w grobie.

Zładą się krewni, i śmierzzące ciało,
 Nie wiele myśląc co się to z nim stało,
 I wprowadzą w grob, sinutek pokazując,
 Zkomo żałując.

Trupa pogrzebszy w dom iego zasięda,
 Jak na weselu, tak używać będą,
 Potym już więcej niewspomną zmarłego
 Pogrzebionego.

Ciało się w grobie bardziey będzie psować,
 Z siebie marłości przykład pokazować;
 Nie t kie teraz iakie przedtym było
 Jak się zmienilo.

Smrodliwą pastwą zostało robakom,
 Z boim ańczorkom, i sprosnyim pędrakom
Eccle: 10.

I nie zostało tylko nagie kości
 Z oney piękności.

Nogi co przedtym z radości pisały,
 Po ikocznym dźwięku rady tańcowały,
 Jak drewno leżą, ciało z nich spadło
 Robactwo ziało.

Wesołe oczy ktore piękne były,
 Wszystkich patrzących do siebie wabiły
 Gdzie się podziały: na ich miejscu lochy
 Prożne maciochy.

W co

W co się twarz ona śliczna obrocila!
Kroia do grzechu siecią lud iom była:
Nie masz iey tylko zęby wyszczerzone
Wszczekach władzone.

Szyia rokoszna i plecy bielone,
Na powab oczom pierś wytuczona
Zaby iaszczorki! do ciebie zwabiły,
Zm-y narodziły.

Gdzie się podziały uszy ozdobione:
Na których były Perły zawieszona.
Język obrotny, i wargi rumiane
Jak malowane.

Z tego wszystkiego kał, błoto smrodliwe,
Gnoy, ropa sprośna robactwo brzydliwe;
Na ostatek proch i w ten obrocony Grief
Człowiek stworzony.

O nędzne ciało, gdzież rokoszy twoie?
Pałace drogie, kosztowne pokoje?
Gdzie się twa śliczna uroda podziela
I czym została?

Gdzie są bławaty, i stroje światowe:
Szaty wymyślne, i kleynoty owe:
O iakoś nagie, aż do samych kości

Leżąc w ciemności,
Gdzie są pieniądze i kleynoty drogie,
Gdzie majątkości, i bogactwa mnogie!
Gdzie są dworzanie wokoło stojący
Ciebie zdobiący.

Gdzie

Gdzie śmiechy, żarty, tańce zbiesiadami,
 Paszty, napoje, wczasły z uciechami,
 Gdzie jest muzyka, mutety radości
 I wesołości.

Przedtymś wielką moc pokazywało,
 Trudnych, odważnych sztuk dokazywało,
 Teraz mizernie leżysz powalone
 Nędznie wzgardzone.

Zabw do ciebie wolny przystęp mają,
 Robacy grzebiąc w smrodzie rozraczają,
 O marna twoja człowiecze próżności
 Prożna marność.

Pomniyże na to człowiecze na świecie,
 Więc że zwiędnieiesz rozwiniomy kwiecie !
 Wszystko to nacię, coś tu słyshał przyidzie,
 Gdy śmierć nadzieydzie.

Od nieprawości daleko uiekay,
 Zboiażnią wielką życia końca ezekay
 Bo niewiesz iakoć w ten czas kostka padnie
 A przegrać snadnie.

Szczęśliwy ktory śmierć w pamięci chowa
 Tego niezwidzie pokusa grzechowa
 Będzie chciał raczy duszy swej wygodzić
 A nie zaszkodzić.

Przez Twoje gorzkie o JEZU konanie,
 Gdy konać będę wspomniy proszę na mnie
 Bądź mi pomocą, bądź pocieszycielem,
 I Zbawicielem.

ECHO

ECHO DRUGIE

Z tamtego Świata

A L B O

U T A R C Z K A

Duszy Ludzkiej z Ciałem po śmierci:
Kto z nich winien był obu-
dwuch potępienia.

DO CZYTELNIKA.

Rozmowa ta świeckiego męża odmieniła:
Puustelnikiem z Xiążęcia prędko uczyniła
Mnie gdym ją tylko słyszał dodał stałości,
Doznoszenia pokuty i wszelkiej ośrości
Dla tego tę rozmowę i przed cię przynoszę
Pobożny Czytelniku, ty uważ ją prosię,
Pomożesz to wtak wielu okazyach złości
Uydziesz piekła nabędziesz wieczney
szczęśliwości.

S. Paweł Galat: 5.

*Ciało wojuje przeciw duchowi duch zaś przeciwko
ciału: to bowiem rzeczy zawzięte sibi z przeciwną.*

S. Bernard w Księdz: Medit: Roz: 17.

ATy człowiecze co zapożytku spodzie-
waś się z świata, ktorego owoc jest upa-
dek,

dek, ktorego koniec jest śmierć: O gdy-
byś się obaczyl a rzeczy ostateczne uwa-
żył: Wiem o jednym co z tobą długo żył,
u stołu twego siadał, na łonie twoim sypiał,
z ręki twojej brał pokarm, z tobą rozmawiał.
Ten dziedzicznym sługą twoim jest.
Ale żeś go z młodu delikacko karmił, i nie-
karcił, zuchwałym się stał, ciebie podeptał
i w niewolę podał.

U T A R C Z K A

Dusze z ciałem po śmierci, objawiona
jednemu mężowi, Krolewiczowi
Francuzkiemu, który potym obja-
wieniu, wszystkim wzgardziwszy,
został Pustelnikiem nabożnym.

Jerzy Bartholdus Pontanus, w Księgach o śmierci.

PRzed laty był, nieśliski mąż wpuszczy
z chowany.

Z Francyi Philbertus Imieniem nazwany,
Ten do takiego życia sam namowił siebie,
Myśli mądre miewając, o piekle o Niebie.
Aten był synem zacnym, rodu Krole-
wskiego (się złego.

Przez wszystkiek czas żywota, chroniący
Świeckimi ieszcze będąc zabawny spra-
wami, Wi-

Widzenie miał takowe duchem, nieczmy-
flami.

Wiosna była gdy w nocy przy czasie spo-
koynym, (wnym.

Zasnął był, nietak ciała, iako snem ducho-

Obaczę (mowi) ciało martwe-ladańskie,

O którym uyrzę dawne obawienia
takie.

Spać nieco pocznę długo, czuynośćą zmo-
rzoną (ny.

A oto duch zmarłego świeżo wypulczono-

Zmartwym ciałem wielkimi zmazany
grzechami (izami.

Zciężkim żalem z krwawemi umawia się
DUSZA MOWI.

Płacze duch, ciężko ięczy, stanawszy
przy ciebie. (le;

Ostro mowi i kładzie skarg na ciało wie-

O ciało moje nędzne, któż cię tak powalił,

Ktore o iak nie dawno tak bardzo świat
chwalił.

Zasz nie tobie Krolestwo wszystko się kła-
nało (dawało

Świat także Państwo jego czynił tobie

Gdzie czeladź Pani twoja, gdzie dwor bar-
dzo szatny.

Uciętość pawiu piękny on ogon udatny,

Nie w Wieżach z ciosanego leżysz już ka-
mienia Ni

Ni w Pałacach Krolewskich wielkiego
imienia.

Leżyśz na marach krotkich położone,
A ieszcze w grob ścisleyśzy zostaniesz
włożone

Coż ci już po Pałacach ktoreć zbudowano
Zaledwieć grob nasiedm stop tylko wy-
kopano

Zle sądząc odtąd szkodzić nie będziesz ni-
komu (nym domu

Masz krzesło zgotowane już w piekiel-
Jam co była tak piękne od BOGA stwo-
rzona, (na.

Obrazem iego Boskim drzewnie ozdobio-
Od wszelkiej grzechu zmazy przez chrzest
oczyszczona, (rzona.

Znowu złości czernidłem jestem pomu-
Przez ciem się tak o nędzne ciało zeszpeciła
Rzec mogę bym się była nigdy nierodziła.
By mnie było z żywota matki przeniesio-
no, (wiono.

Do ciemnego growbowca, i tak wyba-
Od takich męk ktoremi w piekle zgotowa-
no, (rozkazano.

A w nich przez wszystkie wieki mieszkac
I już się dziwnię, boś tak długo żyło,

A czynić co dobrego mnie nie dopuściło.
Lecz zawsze mię do wszelkiej prowadziło
złości, I do

I do kaźdey przyczyną było nieprawość.
Czego wielką boleścią przypłacić musimy,
Ja już cierpie, potym obadwa będziemy,
Gdyby języki ludzi wży fikił powiadały,
Męki by najmniej udać nie umiały.
Lecz mnie to naybardziej gryzie i frasuie,
Iż myśl moja nadziei o łasce nie czuie.
Gdzież teraz majątwości któreś skupowało?
Gdzie pałace i wieżę któreś budowało?
Perły, pierścienie któreś tak często nosiło?
Pieniądze, wktórych serce ponurzone
było?
Gdzie są łoża kosztowne splendoru świę-
tnego?

Złota drogie, korzenia smaku wybornego
Statki drogie iklące się w łarbon ułożone?
Szaty różne kosztowne pozornie zrobione
Nie masz potraw rokosznych, nie czeka
zwierzyna,

Pałzty, napoje smaczne, i wyborne wina.
Już dla ciebie żorawio w kuchni niegotują.
Samego cię w grobowcu robacy kosztują
Moc Bólka takie takim znalazła karanie,
I słusznie, bo też oni zarobili na nie.
Coć się ten dom podoba, co cię weń wło-
żono, (wiono,

Ktorego wierzch na twoim nosie posta-
Obnęły oczy, język milczy otętwiały,
Wży.

Wszystkie członki w nieżnośnym smutku
pozostały.

Coś tak zdawna sposobem różnym nazbie-
rało, (kało.

Jednym gwałtem wydarto, drugich oszu-
Na co twoja tak długo ręka pracowała,
Teć wszystko mała chwila przy śmierci
pobrała.

Ach już cię przyjaciele twoi nie witają,
Gdyś śmierć wzięła ozdobe, oni uciekają
Rozewął się on węzeł miłości życzliwy,
Już twojej żony ustał on lament płaczli-
wy.

Zaden cię już w upadku nie wspomůže ro-
dzic, (dziedzic.

Śmierci twej o iak krótko twój żałował
Ze mu się dom, szpichlerze, bogactwa do-
stały,

Pieniądze, o co ty żal masz teraz niemały
Nie wierzę by twa żona także i syn miły,
Mieli dać pięcioro stał w polu ziemi
zgnili.

Zebyśmy którzy z świata żałośnie zniesieni,
Jesteśmy, od srogich męk byli wybawieni.
Czy zostaniesz bezpieczne ono wdzięczne
ciało? (chciało.

Jak marna świata chwała ktorey ci się
Wielką i różną złością jesteś zeszpecone
Sro-

Srogim iadem szatańskim z piekła napo-
ione.

Nie pokryto cię teraz drogiemi szatami,

Pawłokę twą kupiłby dwiema pieniądzami
Leżysz we źgle dość lichym, członki sił nie
mają.

Już ci ubodzy ludzie czynszu nie dawaia.

A choć teraz nie czuiesz karania srogięgo,

Wiem iż na wieki w piekle nie będziesz
bez niego.

Bo wżyskie Pisma Święte, które ludzie mają

O twych mękach pospołu zemną powia-
daia.

Bo nie byłeś ty Oycem, lecz zdziercą ubo-
gich, (mnogich.

Małż teraz zgniłości dość, i robakow

Nie możesz na to mniemam odpowiedzi
stawić, (bawić.

Odchodzę bo się dłużej już nie mogę

CIAŁO ODPOWIADA.

N Astatek kiedy duch skończył taką mo-
wę,

Ciało iakby ożywszy podnieść swą głowę

A iak skoro ięczenia wiele wypuściło, (wiło

Założonych słow i bardzo gorzkich namo-

Pyta wtakowey iposob: ktoby z nim rozma-

wiał? (wiał?

I ktoby wnie surowie takie rzeczy wma-

Ty

Ty jesteś duszo moja, któraś tak mówiła?

Nie we wszystkim zgola twych słowach
prawda była.

Bo przywiodę za sobą argumenta wielkie,

Częścią prawda co mówisz częścią kłam-
stwa wszelkie.

Znam też dla mnie tak wiele razy pobłądziła

Od pobożnych uczynków często odcho-
dziła.

Chociaż ciało przywodzi ku grzechowi
złemu (wiem czemu.

Duszę pod czas nie dziw jest, słuchaj po-
wiat, i diabeł złośliwy swemi zwyczajami,

Ciągną ciało do grzechu wszelkimi siłami
A gdy ciało będzie ich zwiedzione sprośno-
ścią, (ścią.

Czy dusza nie będzie też pomazana zło-
Lecz jakoś już rzekła: BOG cię tak wysta-
wił, (wił.

Przy piękności, rozumie, pamięci zosta-
I zgola na swoy obraz pięknie uformował

A zaś za niewolnicę mnie tobie darował.
Zatym gdyś ty stworzona była Panią moją,

I danoć rozum, żebyś roztropnością twoją
Umiała nami rządzić, czemuś dopuściła,

Uczynków zakazanych, czemuś nieprze-
czyła,

Dusza nie ciało ma być surowie karana,

Bo ciało niewolnicy służyła związana.
Dusza bowiem ciało swe winna ostro cho-
wać, (panować.

Głodem, pragnieniem trapiąc, jeśli chce
Ciało bez dusze nigdy nie czynić nie może,
Aż mu ona siłami swemi dopomoże.

Jeżeli tedy ciało nie jest uskromione,
Przez łakocie światowe, będzie wnet
zwiedzione.

Ciało samo bez dusze, nie umie złego;
Cokolwiek się stało złe, tyś przyczyną
tego.

Gdy ciało porozumie iż duch pragnie czego
Nie chce się uspokoić aż zażyje tego.

Jeżeli się to dzieje co duch rozkazuje,
Czemu na ciało sługę swego utyskuie.

Wina wszystka na duszy, która upatruie,
Cokolwiek ciało słabe żyjąc tu sprawuie:
Twój grzech większy, więc o tym, ja to-
bie powiadam (dam.

Boś szła za moją chucią, i toć zawsze za-
Widzisz gryzą robacy boki moje w grobie,
Zamilknę: idź duszo precz, a radź tam
o sobie.

DUSZA ZNOWU MOWI.

ZAtym odpowie dusza: chcę jeszcze cer-
tować,

I poki na to czas mam z tobą dysputować

C

Cze-

Czemuż to ciało nędzne na mnie tak po-
wstaiesz?

Wszystkę naszego złego winę mi zadajesz
O ciało oplakane kiedyś żywe było!

Chytre, lecz bardzo głupie, gdzieś się na-
uczyło?

Słów takich uszczypliwych! któreś mi za-
dało,

Acz przecie w wielu rzeczach prawdę
powiedziało.

Prawda iżem się z tobą tak sprawować mia-
ła, (ciała.

Wrospuście twej nieśłuchać swywolęgo
Ale twoja ułomność skłonna do próżności,
Także świata niechciało tey znosić przy-
krości.

Kiedym cię chciał: karać o złośliwe ciało!

Głodem, czuciem, i biciem, żebyś nie-
wierzgało.

Zarażes do światowey marności tęskniło,

I iego się prożnemi frazdkami bawiło,

I takeś mi nad sobą nie dało panować,

Tobie zdrajcy musiałem rządu ustępować
Mocnoś mnie do rokoszuy ciągnęło świato-
wey, (chowey.

Ponurzyło wepchnawszy do studnie grze-
Znam się do tego, że w tym bardzo po-
błądziła.

Zem

Zem Panią będąc, chuci twoich nie kro-
ciła.

Aleś mnie ty chytą twą ślodkością zdradziło
Za tym inniemam, iż eś też ty więcej
zgryszelo.

Gdybyś było poeiechy świata omvlnego,
Porzuciło: a przytem na cię dybiącego;
Czarta się zdrad chroniło, a BOGA słuchało
Więczęby nas iur było Krolestwo potkało
Lecz gdy się świat ku tobie uśmiechnął zdra-
dliwie, (kłamliwie.

Przy zdrowiu życie długie obiecał
Mniemałeś, że śmierć nigdy nie przyjdzie
do ciebie,

A ona cię porwawszy położyła w grobie
Śmierć z ludźmi żyjącemi tak się zachowuje
Iż tych zniaczka bierze których świat
szanuje. (koś.

Tych pierwey oszukiwa przez śmiercielną
Daie smrod, i gadzinę za deliryi roś.

Ktorzy na świecie byli przyjaciele tobie.

Nie chcą patrzeć już na cię położone
w grobie.

Ciało to usłyszawszy zalecie się łzami,

Gorzko do dusze mowi takimi słowami.

CIĄŁO ODPOWIADA.

Kiedy żyjące mogli: m nad wielą panować
Pieniądze mieć i złoto, miała wśie sku-
pować: C2 Zam-

Zamki, wieże budować, sądzić nieciednego;
 Ktoby rzekł: żem wniść miało do gro-
 bowca tego.

Nie, ale teraz iasnie Widzą oczy moje,
 Ze ani złoto, ani kosztowne pokoje,
 Ani siła ani też rodzaj nader świetny,

Obronić kogo mogą od śmierci okrutney:
 Oba winni jesteśmy karania ciężkiego.

Ale wedle słuszności tyś winna większego.
 Tobie ma być zadana większa grzechu wi-
 na, (czyna.

Wiele tego nie iedna znajdzie się przy-
 Wie każdy dobrze o tym Mąż w nauce
 wzięty, (ty.

Co Pisma prawdziwego powiada text Świę-
 Iż komu więcej darow z Nieba użyczono,

Na niego też ściślejszy rachunek wło-
 żono,

Pamięć, i iasny rozum, dziwne piękne siły,

Łaskawy da ci Pan BOG żeby Cię rządziły
 Ktoremiś miała krocić, nieprawie chciwości.

Co jest dobrego czynić uciekać od złości.

Gdy cię BOG tak wielkimi ozdobił darami,

Mogłaś też dobrze rządzić twojemi zmy-
 śłami.

Czemużes nędzna duszo tego nie czyniła,

Czemuś się gdy szło o grzech mnie nie
 sprzeciwiła.

Ześ

Ześ grzeszyła mogąc się powściągnąć od
złego, (kżego.

Każdy cie baczy winną bydź grzechu wię-
Jeszcze ciało przydaie żałosnemi słowy,

Odpowiedz (ieźli możesz) na dy skurs ta-
kowy. (ciało?

Gdy duch z ciała wynidzie, co też to jest
Czy widzi, czy też mówi wiele albo mało

Czy się rusza, czy chodzi, świadoma jest tego
Duchem żyje, a samo nic niema takiego.

Kiedyby dusza BOGA łaskawego miała,

Bespiecznaby od gwałtu ciała zostawała.

Gdybyś była ku BOGU gorzała w młodości,

Sądząc ubogich, w prawdzie ze sprawie-
dliwości.

Gdybyś była od ludzi złośliwych stroniła,

Prożnośćby była świata nie nie zaszkodziła

Na ostatek żem z tobą mieszkało zdradliwie

Usty często złorzecząc, i ~~ła~~gąc zelżywie.

Te rzeczy które baczyysz sam mi zostawione

Dom, ciały, smrod, robactwo, ze mnie
urodzone

Wiem że zmartwychwanę w dzień Sądu
straszniego,

I z tobą oraz poydę do ognia wiecznego.

W mękach wiecznych obadwa umierać bę-
dziemy,

A przecię umierając nigdy nie umrzemy.

Dusza na to podniesie głos bardzo płaczliwy, (szczęśliwy.

Ach iżem kiedy przyszła na świat nie-
Czemuz wzdy BOG dopuścił, żem si- ręką
stała, (nąc u- i- a.

Wiedząc że m- i- a nieszczęsna wiecz- ie zgr-
O szczęśliwe bydł- a, kiedy umierała

Gin- i- ich dusze, c- i- ała, i tak ży- e przestają.
Mę- k- nie cierp- a po śmierci i- b- e n- a- n- a-
czonych,

O gdyby taki koniec był nas potępionych.
CIAŁO DUSZE PYTA!

Ciało się jeszcze ozwie do ducha smutnego
Gdyś ty duszo świadoma już świata o-
nego. (działa,

Powiedz proszę cię bardzo coś też tam wi-

O lasce Chrystusowej coś też zrozumiała

Powiedz jeśli jaki wzgląd na bogatych ma- a?

Ludzi zacnych, co BOGA grzechami
gniewaia?

Jeśli maia nadzieję z Piekła wykupienia,

Za złoto, i pieniądze, i bogate mienia.

D U S Z A.

Więc ciało że to twoje głupie jest pytanie
Człowieka złego w Piekle takie i- e-
karanie

Jak tylko wra- u- on będzie do tego t- a- a-

Nie

Nie masz gdzie indziej wynieść niematu
końca czasu.

Choćby wziętyś swe prośby Kościół ofia-
rował, (darował.

Choćby świat wszystkie swoje pieniądze
Nie wybawiłby przecie z Piekieła i jednego.

Bo taki na się nie ma BOGA łaskawego.

I tak okrutny diabeł: dusz ludzkich pragnący

Niedałby dusze żadney w Piekle zostający

Choćby też ze wszystkiego świata materno-
ści.

Anty też nad nie ulżył swej frogości.

Natożas co mię pytasz czy też przepa-
stczają.

Zacnym świata osobom: zaś niepowiadają

Gdy kto bardziey u świata będzie wywyż-
szony.

Jeśli zły, cięży padnie, i będzie dręczony:

Patrz jaki tego koniec.

Kiedy takie nowiny dusze powiedziały:
Oto się para czasów czarnych ukazała
Których piekielną sprośność wszyscy by pi-
sarze,

Opisać, i wyrazić nie mogli malarze.

Ostre żelazne ości, w pazurach trzymające.

Z ust swych siarczyły ogień z dymem wy-
puszczające.

Zęby swe jako haki straszne wydawną,

Z ich

Z ich nozdrzy iadowite żmije wypadają.
 Oczy ich iakby ponwie, ogniem palące;
 A z uszu zaś otwartych trucizny ciekące.
 Długie i brzydkie rogi na swych głowach
 miała, (puszczała.

Z których śmiertelne jady wierzchami
 Ci tedy czarci duszę porwawszy ościami
 Wlekli zaraz do piekła, drapiąc pazurami.
 Przeciwno tym szatanom drudzy wybieżeli,
 Wszytocy z gościa takiego wielką radość
 mieli.

Skacząc i weseląc się dusze przywitali,
 Wszytę klejowatemi powrozy związali.
 Dłuzzy w nątrze rozerwą strasznemi hakami
 Złaznemi odedrą skórę osękami.
 Potym rzekną do duszy iakby spracowani:
 Tacy ktorzy nam służą będą częstowani.
 Lecz żeby już koniec był, nierozumiey te-
 go: (złego.

Przydadząć stokroć więcej do twoiego
 Co usłyszawszy dusza głęboko westchnęła
 I głosem iako mogła nie co wymowiła,
 Stojąc wedrzwiach piekielnych głośno za-
 wołała, (wzywała.

BOGA swojego z płaczem napomoc
 Odpowiedzą czarci: coż mówisz takiego

Nierychło się udaiesz do BOGA twoiego
 Już go o miłosierdzie nie będziesz prosiła,

Już

Już nadzieia do łaski i Nieba minęła.

Dzienney już nie obaczysz od tych czas
światłości, (śności.

Po twej piękney ozdobie nabędziesz spro-
Już od tych czas między nas będziesz poli-
czona: (czona.

Głodem i wszelką nędzą zostaniesz drę-
Co rzekli do duszy czarci okrutni katowie:
Doznasz tego coś w naszej usłyszała mo-
wie

Gdym takie rzeczy widział w duchu zachwy-
cony, (żony.

Złakłem się i powstałem bardzo zatrwo-
Ręce w górę podniosłwszy westchnąłem do
BOGA, (ga.

By na mię taka męka nieprzyszła i trwo-
Wzgardziłem rokoszami od tąd świata tego;
Za iednom nic poczytał perły skałby iego
Opuściłem doczesne wszystkie rzeczy całe,
Wręcem się i opiekę BOGU oddałem całe.

I zaraz pustelnikiem zostałem dla tego,
Zebym kiedy dostąpił żywota wiecznego

Pustelnik przerzeczony świata marność uważa.

O To świat obumiera w złościach pogrze-
biony, (niony,

Chwała Boska ustaie rząd w zeczach zmie-
Wygmana sprawiedliwość, mądry błaznem
zwany; Nie-

Niepokoje w Krolestwach wojny między
 Pany, *(wzrosty, zły, zły, zły, zły)*
 Swiat na zapad w tych leciach nie ustę-
 puie, *(chłute).*

Ten sam co ma pieniądze w sztach.
 Pan z dworem swoim jakby Kościół świe-
 cony,

Na wzor Boga Jowisza zosłane ci wolały.
 Wszelkie Teologiczne cnoty tak przetrwane,
 Wiara, Miłość, Nadzieja; w świątyni za-
 chlumione.

Zdrada oraz złakomstwem nad nie prze-
 wyższona, *(czczona).*

Zkorym światu wszystkiemu państwo u-
 Choćbyś ty był ślachtetny, twarzą okazały,

Wcichości, łaskawości, w enocie wszel-
 kiey stały.

Nic to wszystko jeśli cię za chudzinę mają,
 Gdy sz szlachectwo uródę pieniądze dawaia

Jeśli jestem we świętne szaty przyodziany
 Z wielką zgraią pacholców i dworzan wi-

dziany.
 W ten czas jestem układny, mądry, coś wiel-
 kiego, *(śwego).*

Temu ja wnuk, ten mnie zna za krewnego
 A jeśli na tym zehodzi zlekka też wietrzeć

Miedzy nami pokrewność, i łaska wię-
 dniecie.

Poki jestem bogaty, przedemną wstawia

Tak mię baczą ubogim aż ci mnie nie znają
O bogactwo światowe przedziwna marno-
ści,

Żalniczo żółciowa płaczliwa lubości.
Cóż iad cukrućcie jakby co wdzię-
cznego (nieuchnego.

Cóż kroć niż płomień włókna cie-
pła, gdzie trzy rzetzy bogaczom dawały:
Żywa zawsze młodość, a śmierć od-
ganiały.

Dziatki długo żyjące, któmu urodziwe,
Jakby serce ich było ku pieniądзом chciwe
Wiele człowiek zamysła śmierć tłumy du-
mnego.

Ktoż jest co się bydź niezna od niey zde-
pranego.

Ktokolwiek dziś na świecie, jutro boday
żywy, (śwy

Nieumie śmierć przepuścić lub młody lub
Kto o śmierci rozmyśla, dziw że się radnie,
Bacząc iż śmierć ludźmi namniej nie-
braknie (szony;

Gdzie się człowiek obroci? nie wie zawie-
Zką niektory tak mowi o sobie uczony;
Gdy o śmierci rozmyślam płaczę z fras-
wany, (kany;

Wiem iż umrę, lecz czasu niewiem opła-
Nawet niewiem do których przyłącza się-
dnego, Lecz

Lecz żebym był z dobremi proszę BOGA
meo,

Kiedy trudny wierzch będzie nad nos poło-
żony,

(wy.

Świat to bacząc pomiata ucieszne pono-
Na ten czas się szalejąc żaden nieraduje

Milczy, fałsz, a prawdę się iawnie pokazuje
Młować poczynają ludzie BOGA swego,

Syna iego Chrystusa JEZUSA miłego
Słodkość Ducha Si. przedziwnie smakuie

A nawieści o duszy ucha nadstawuie

Prawdziwa to wieść mowi Hieronim uczony

Tęż zdania Homerus. zdawna zalecony

Zł m i dobrym Kapłani, wieść tę powiadaia,

Lecz grzeszni nowinę tę iak za piorun niają

Prorok ten tak naucza pilnie ucznia swego:

Chciey słuchać synu miły słow mistrza
twoiego.

Pilnie mię teraz pytay żebyś wiadomości

Pewney dostał odemnie, o przyszłej wie-
czności.

Gdyś koniec tragedyi słyszał tak straszliwy,

Wierzę mocno żeś musiał zapłakać, rze-
wliwy,

Nad srogością męk ducha i ciała nędznego,

Obron Panie człowieka od takiego złego,

Ciała z duszą utarczka uż się zakończyła

Spraw Chryste by się Twa cześć przez to
rozszryzyła.

ECHO

ECHO TRZECIE

O Sądzie ostatecznym.

*Wielki bowiem Dzień Pański i straszny
bardzo; a kto go wytrzyma? Joel. 3.*

Tudzież jest dzień Pański wielki; tudzież
i rychły zbyt Głos dnia Pańskiego
gorzki, szpetnie tam będzie narzekał mocny
Dzień gniewu dzień on: dzień utrapienia
i ucisku; dzień nędzy i biedy: dzień ciemno-
ści i zaćmienia: dzień mgły i wichru: dzień
trąby i grzmotu *Soph. 1.*

Lubo iem, lubo pię lubo co innego czy-
nię, zawsze głośno zdami się b-zmieć
w uszach moich wstańcie umarli podźcie na
sąd Ile razy o dniu sądnym myślę, tyle razy
włzystek sercem i ciałem drzę. Jeżeli ży-
wota terazniejszego jest iaka radość tak ją
mieć żeby nigdy gorzkość przyszłego sądu
z pamięci niewychodziła. *S. Hieronim.*

NA sądzie ostatecznym na prawey ręce
będą grzechy odkarżające; na lewey nie-
przeliczeni czarci; podspod straszna Piekła
przepaść, z gory Sędziego rozgniewany, w o-
kolo świat gorejący, wewnątrz sumnienie
gry:

gryzące. Tam sprawiedliwy ledwie zbawion
będzie Ach nędzny grzeźniku tak znale-
ziony dokąd ucieczesz? Ikryć się bowiem
niepodobno, pokazać się niecznośno, *S. Anzel:*

§. I.

Poprzedzenie Sądu.

Nie dosyć na tym że już osądzono
Człowieka, zaraz przy śmierci zkazano;
Abo żeby żył, abo wiecznie zginął

Jeśli przewinił.

Będzie sąd walny oraz wszystkich ludzi,
Których od śmierci straszna trąba wzbudzi.
I wstaną wszyscy w ciele iako żyli *2. Cor: 5.*

I iak czynili.

Jednak wprzód będą znaki niewidziane (*14.*
Uciłki srogie, przed tym niedoznane, *Mat. 13.*
Ktore przyizły gniew będą znakowały

Opowiadały.

Po wszystkim świecie wstaną krwawe wojny
Zaden kąt świata nie będzie spokyny, *Luc: 21*
Narod na naród następować będzie

Po świecie wszędzie.

W ten czas Antychryst z mocą się pokaże,
I nad Krol. mi wszystkiego dokaże,

A sam zostanie Panem wszego świata

Pół czwarta lata.

Ten

Ten iak BOG będzie na Ołtarzu siedział
Kto w niego wierzy? żeby o tym wiedział
Każe się pytać a swoich piętnować,

I znamionować

Tym będzie wolno przy zdrowiu zostawać,
Kusić, przedawać, i z ludźmi przestawać:

Wierni zaś Boży będą katowani

I mordowani.

Kat w oczach wiernych cuda będzie czynił
Antychrysta zaś będzie Bogiem mienił, *Matt:*

O iakie będzie w ludzich zamieszanie (14.

Gdy to nastanie.

W ten czas Eliaż i Enoch wyndą
Ludziom Chrystusa opowiadać będą,

Powiadając im że już na sąd przydzie

Już prawie idzie:

Powietrza głody gwałtowne panować?

Będą: a ludzi okrutnie mordować; *Luce: 21.*

Trzęsienia będą Miasta obalały

I pożerały.

W Słoncu, Miesiącu, będą niewidane *Luce: 21*

Zrąki: na wielką na ziemi odmianę

Pokazując iż już ostatnie lata

Już koniec świata.

Obłoki krwawy deszcz będą puszczali

A Gwiazdy z Nieba na ziemię padały *Matth:*

Zwierzęta z lasów do ludzi winidą (24.

I ryczeć będą.

Wia-

Wiatry gwałtowne srogie będą wiały,
 Szum niesłychany wielce sprawował. *Luc:*
 Powietrze zawsze, tak się będzie zdało (51.
 Jakby płakało.

I będzie ucisk iakiego niebyło
 Od rąd, iak ziemia i Niebo stanęło. *Matth: 22*
 Ludzie widząc to schnąć będą ztrworzeni
 Jak powarzeni.

§. II.

Zmartwychstanie ludzi i przyście Sędziego

A Gdy ledwo co żywych ludzi będzie,
 Trąba ogromna da się słyścić wszędzie
 (1 *Corint: 25.*

Wstańcie umarli na sąd przybywajcie
 Rachunek dajcie.

Na ten głos z Nieba i z Piekła winidą
 Dusze: a prędko do ciał swoich przyidą *Apoc:*
 Tak wstaną ludzie by zapłatę wzięli (20.
 Jako czynili.

A oni ktorzy byli niepomarli,
 Prędko porwani zostaną umarli. *Rom: 5.*
 Znowu do żywych będą przywroceni
 I przyłączeni.

Jako rozkwicie gdy będą wkrzeszone
 Zostaną ciała Świętych uwielbione, *Phil: 3.*
 Gdy na powietrzu iak słońca jasności
 Staną w śliczności, W ten

W ten czas znać będzie, iż Boży synowie
Gornego Nieba wieczni dziedzicowie *Rom: 8*
Chwała ich nigdy nie jest pomyślona

Od tąd zjawiona.

Zli zaś na ziemi stać będą kozłowie,
Brzydcy i czarni iako murzynowie; *Matt: 25*
Cielśka ich iako larwy naysprośniefsze

I nayszrafniefsze.

Zgniłe, śmierdzące, iak głównie smolane,
Na wieczny ogień w Piekło zgotowane
Jaka różnica tych od sprawiedliwych

Ludzi złośliwych. (24.

W tym się pokaże nad słońce iśniefszy, *Matt:*
Krzyż nad piękności wszelkie ozdobiśszy,
Który Poganie z Żydmi bluźnili

Nim się brzydzili. (dnie

Z czego iaki strach na złych wszystkich pa-
Trudno powiedzieć i pomyśleć snadnie,
Iż dobrodziejstwem Krzyża pogardzili

Owszem go lżyli.

A ich ten Sędzia co był krzyżowany,
Od nich bluźniony i prześladowany
Teraz się krzywdy swej mścić obiecuje

Miecz pokazuje.

Ostatni będzie znak przyścia Sędziego (98
Ogniem gwałtowny iak z Piekła samego *Psal:*
Paląc świat wszystek, i niesprawiedliwych,

Ludzi złośliwych.

D W ten

W ten czas też gromy wydadzą obłoki, *Ibid:*
 Ognie, błyskania piorunów potoki:
 Ziemia drzeć będzie przed mocą Sędziego
 Przychodzącego.

A tu już będzie Niebo otworzone:
 Z którego poydą wojska niezliczone
 Świętych Aniołów, w oręża przybrane
 Używowane.

I jeden Anioł w Niebie niezośłanie:
 Wziywszy w onidą zbroynę przy swym Panie
 O Wojsko kto cię zliczy Krola tego
 Ludzi Sędziego.

Poniosą jego Herby wyśmienite,
 Naczynia męki bardzo znakomite:
 Koronę z ciernia, łańcuch, szup, z gwoź-
 dziami. Trzeinę z biczami

Ktorem: On był dla grzesznych męczony,
 Dla ich zbawienia iako łotr zelżony;
 Z czego iako zli będą zawstydzeni
 I zatrwożeni.

Sam w Majestacie chwały niewidzaney
 W złotych obłokach, w mocy niesłychaney
 (Matth: 24.

Krol się pokaże, złym i sprawiedliwym
 Jak boiaźliwym.

Twarz swoją pełną Boskiej wspaniałości
 Pokaże dobrym, w dziwney łaskawości
 Patrząc na nich bardzo wdzięcznym okiem
 Przed swym wyrokiem. Co

Co oni widząc padną na kolana
 Błogosławionys (przywitaią Pana)
 Który dać idziesz zapłatę każdemu

Złemu dobremu.

Zli zaś obaczą Sędziego srogiego,
 Twarz zagniewaną dziwnie mającego, *Isai.*
 Pełną piorunów, pełną surowości, (30
 Zapalczywości.

Nie tak się zleknią piekła gorącego,
 Jako Sędziego srogo patrzącego,
 O iako wszyscy drzeć będą ztrworzeni
 I przestraszeni.

Krzykną na gory: by ich przywaliły,
 A od Baranka Twarzy załoniły, *Lus: 2.*
 Co się iey we Lwa obroci srogiego
 I ryczącego.

Tedy tu ięzczyć, płakać lamentować,
 Będą narzekać, ręce załomować, *Matk 24*
 Śpiewając biada że się porodzili.

I źle czynili.

Przyidzie też na sąd czarne niezliczone,
 Wojsko Czartowskie, iak lwy zaiuszone
 Ci iak oprawcy przyidą z kaydanami
 Na złych z pętami.

§. III.

Sąd i Dekret, na sprawiedliwych.

Z Atym już Księgi będą otworzone, *Apoc:*
 20. D₂ Co

Co jest: sumnienia do tych czas zamknięte,
 Wzrost ludzi sprawy złe dobrze czynione,
 Będą zjawione.

BOG, wszyscy ludzie Święci Aniołowie,
 Uczynki wszystkich, uwrzą zli duchowie
 Szczegulny sprawy, obaczy każdego
 Wszyscy zaś iego,

O iaka hańba, wstyd, złych gdy ich złości
 Zjawione będą, czynione w ukrytości:
 Przepaśćby w ziemię woleli z ochotą
 Przed tą sromotą.

Sprawiedliwi zaś, choć też grzeszni byli,
 Jednak w pokucie dni swoje skończyli;
 Nie będą przeto najmniej zawstydzeni
 Lecz pochwaleni.

Tu przed Obliczem Sędziei Ojca swego,
 Także przed gminem dworu Niebieskiego
 (Matt: 25.

Chwalić, zalecać będzie sprawiedliwych
 Sobie życzliwych.

Rzecz: iż ci sam którzy w mnie wierzyli
 Mnie BOGU swemu z ochotą służyli,
 Ci iam co dla mnie krew swą przelewali
 Świat opuszczali;

Ci sam którzy mnie z serca miłowali;
 Głodnego karmiąc, więźnia nawiedzali,
 Nagiego bacząc mnie się litowali,
 Przyodziewali,

Za-

Zaczyn godni są, bym to im zapłacił,
A chwałą moją wszystkich ubogacił,
Zeby Królestwo wieczne otrzymali

W nim zostawali.

Pochwali Oyciec także Aniołowie,
Zdanie Sędziego, by robotnikowie
Dobrzy z zapłaty wieczney się cieszyli:

Bez końca żyli.

Co oni słyszając, rzekną do Sędziego
Coż mówisz dobry o JEZU takiego?

Kiedyżeśmy Cię żywił głodnego *Matth: 2.*

I pragnącego.

Ktorem On rzecze; mnieście uczynili,

Kiedyście chorych i nędznych cieszyli:

Jam był w ubogich, mnieście przyjmowali

Przyodziewali.

Zatym tu Święci będą żalowali,

Ze nie gorętszey BOGA miłowali,

Ze dla Chrystusa więcej nie czynili;

Poki tu żyli.

A On na nich da wyrok ostateczny;

Błogosławieni weźcie żywot wieczny,

Mieycie Królestwo wam nagotowane,

I obiecane.

Rayskich roskoszy w Niebie zażywajcieś

Szczęścia waszego końca nie czekajcie:

Już się na wieki będziecie radować,

Zemną królować.

A Świę-

A Święci krzykną: bądź pochwalon Panie,
Chwała Twa w ustach naszych nie ustanie
Za Twoię dobroć Chryste miłościwy
Boże prawdziwy.

O iako wszyscy weseli zostaną,
Kiedy wiecznego Krolestwa dostaną,
Jaka ich radość, iakie winshawanie
Siebie witanie.

Zli zaś widząc to, schnąć będą z żałości
Ciężko bojąc od wielkiej zazdrości;
Ze Święci szczęścia takiego nabyli
Ci je zgubili.

Nie płakać ale ryczeć wszyscy będą,
Łez prawie krwawych z oczu swych do będą
Mówiąc iakośmy wiecznie pobłądzili
Nieba chybili.

O iaki rozdział Rodziców z dziećmi?
Krewnych; ubogich świata bogaczami.
Ubodzy teraz wielkimi Krolami;
Ci nędznikami.

Krzykną bogacze; oniż to wzgardzeni;
Co iak robacy byli poniżeni; *Sap: 5.*
Teraz zostali synami Bożemi;
My iak podłemi.

§. IV.

Sąd i Dekret, na niezbożnych.

Potym też Sędzia będzie sądził sprawy,
Lu-

Ludzi niebożnych, na świecie zabawy,
Zeby odnieśli, iako zaśluzyl;

I zarobili.

A w tym powstaną Święci Aniołowie;
Niekiedy ludzi na świecie stróżowie,
I ikarzyć będą na niesprawiedliwych
Ludzi złośliwych.

Myśmy ich (rzekną) zawsze pilnowali,
Prawie na rękę swoich piastowali,
Od złego zawsze pilnie odводzili

Grzechy brzydzili.

A oni słuchać szatana woleli.

Za nim iak wilkiem szaleni bieżeli,

Ciałem i duszą pełniąc wolę jego

Z serca całego.

Staną Kapłani co Sakramentami

Safowali tu, Chrystusa tkarbami,

I ludzi z nimi po świecie szukali

Darmó dawali.

Staną żarliwi skarżąc Spowiednicę,

Co pracowali Kościoła w Winnicy;

Dla dusz zbawienia iak wiele robili

By ie zbawili.

Nuż Kaznodzieie co ludziom kazali,

Piekło i Niebo im pokazowali

By uciekali od gniewu przyszłego,

Nieomylnego.

Słońce z Miesiącem będzie też skarżyło,

I ziem

I żem tak długo złym ludziom świeciło,
A oni tego na złe używali:

BOGA gniewali.

Ziemia się ozwie: iam złych piaśtowała,
Jak Matka wszystkich karmiąc napawała,
Oni złośliwi tym łatwiej grzeszyli

Swawolnie żyli.

Toż będą jeszcze stworzenia mówiły;
Myśmy złym ludziom we wszystkim służyły
Oni nas na grzech Boże obracali

O Cię niedbali.

Powstaną Święci z swemi przykładami,
Dobrych uczynków z iasnymi cnotami,
Ktoremi grzesznym na ziemi świecili,

Gdy z niemi byli.

A naostatek sami szatanowie

Wstaną i skarżyć będą zli duchowie,

Na grzesznych którzy wolą ich pełnili

Onym służyli.

Rzekną pomści się krzywdy twej nad niemi
BOŻE, nad ludźmi niesprawiedliwemi,
Bo o Cię Stworcę swojego niedbali

A nas słuchali.

Tyś dla nich ten świat i Niebo zbudował;
I dobrodziejstwo hojnie opatrował,
Krwie swej, i zdrowia dla nich nieżałował
Onych miłował.

My im dobrego nic nie uczynili,

Na

Na zgubę hańbę zawsze nawodzili,
Piekielśmy wieczne im obiecowali.

Przecię niedbali.

Niechże też znami będą zatraceni, (bieni
W ślarczystych ogniach wiecznie pogrze-
Co nam nie Tobie na świecie służyli;

Owšem Cię lżyli.

Więc Sędzia rzecze: Święci Aniołowie,
Bądźcie między mną i złemi Sędziowie
Co do zbawienia ludziom czynić miałem,

A zaniechałem? *Isai: 5.*

Nie tylko sługi moje posyłałem;
Ale sam dla nich człowiekiem zostałem

(*Matt: 12.*

Swoim krew przelał, zdrowia nie żałował
Wiele pracował.

Na to zakrzykną dobrzy, złi duchowie,
Ludzie tak święci, iako i zbrodniowie:
Czyniłeś Chryste nazbyt ku zbawieniu
Złemu plemieniu.

Potym złości im będą wyrzucone,
Srodki zbawienia od nich opuszczone;
A Sędzia ciężko będzie się żałował,

I utyskował.

Wyście mną (rzecze) ubogim gardzeli.
Gdym pragnął, albo łaknął nie karmili,
Ani nagiego nie przyodziewali, (*Matt: 24.*

Nie litowali.

Ani-

Aniście mię też w dom swoy przyimowali,
 Ani w więzieniu często nawiedzali,
 Ani choremu ratunkiem nie byli.

Mnie nie cieszyli.

Lecz ubogiego mnieście odzierali,
 Utrąpionego srodze miśkali
 Jak wieleście mnie razy mordowali

Krw przelewali.

Kiedyżeśmy Cię (spytają) widzieli
 Zebyśmy Tobie tak wyrządzać mieli,
 Ponieważ Ciebie ktoby nie ścanował,
 I niemłował.

A On odpowie mnieście uczynili,
 Gdyście się srogo z nędznym obchodzili,
 Jam był w sierotach mnieście odzierali,
 I uciskali.

Tedy już Sędzia jak Lew zagniewany,
 Srogo zaryknie niepoohamowany.
 O jako Jego głos będzie strasliwy
 O Boże żywy.

Cale umilknie miłosierdzie jego,
 Sprawiedliwości d. będzie samego
 Miecza ostrego, na niesprawiedliwych
 Ludzi złośliwych.

Święci już Boży także Marka Jego:
 Nierzekną słowka za złemi jednego,
 I owszem na nich będą się żałować,
 I następować.

Na tych już Sędzia dekret ostateczny
Wyda przekłęci idźcie w ogień wieczny

(Matth: 24.

Który jest dawno Czartom zgótowany
Wam teraz dany.

Idźcie odemnie BOGA tak dobrego;

Idźcie do Czarta kata okrutnego;

Bądźcie przekłęci; bądźcie potępieni

Wiecznie zgubieni.

Odtąd już łaski żadney niewieźmiecie;

Nieszczęśliwemi wiecznie zostaniecie,

Wszystko złe na was padnie opuszczonych,

I porzuconych.

Już wam stworzenia nie będą służyły;

Ale mękami bez końca trapiły.

Już mię w uciskach wzywać nie będziecie

Wiecznie zginiecie.

Strzedz was nie będą Święci Aniołowie,

Ale katować okrutni Czartowie;

Matką się moją cieszyć nie będziecie

W swoim kłopotcie.

Już na was suchym patrzeć będę okiem;

Nie litując się was za tym wyrokiem.

Już od was łaskę na wieki odeymę

Do niey nieprzyimę.

A oni krzykną: Boże dobrotliwy,

Więc nas przeklinaasz JEZU miłościwy?

Gdzieś są wnętrzności miłosierdzia Twego

Niekończonego.

I żaliś nas krwią nie odkupił drogą?

Zażeś nie umarł dla nas śmiercią frogą?

Gdzieś są łzy twoje, gdyś się nas litował?

Placząc żałował. (Luc: 6.

Gdzieś my wygnani od Ciebie poydziemy?

Więc mieszkać w ogniu na wieki będziemy,

Więc nasi będą ci opiekunowie

Srodzy czartowie.

I żali kiedy Cię nie ublagamy;

Łaski straconey sobie nie ziedamy?

Nigdy (odpowie) idziecie potępieni,

Precz zatraceni.

S. V.

Valeta płaczliwa i żałujący koniec potępionych.

T I potępieńcy jak będą wołał?

Biada nam: rzeczą samą narzekali;

W tak frogim gniewie z Bogiem się rozstając

Jego żegnając,

Zrzodło Dobroci już Cię nieuyrzemy,

Ni się do Ciebie uciekać będziemy,

Już już bez BOGA odtąd zostaniemy

Wiecznie zginiemy.

Już Cię o Matko i Panno żegnamy,

Już z Twey opieki nędzni wypadamy,

Już się za nami nie będziesz modliła

O nas myśliła,

Już

Już was żegnamy Święci Aniołowie,
Strożowie nasi i miłośnikowie,
Już teraz w walzey nie będziemy obronie
W piekielney stronie.

O Święci Bracia ludzie sprawiedliwi,
Myśmy przekłęci wyście tak szczęśliwi?
Już się na wieki z wami nie uyrzemy
Jak z tą poydziemy.

Już nam o słońce nie będziesz świeciło,
Ani też Niebo z gwiazdami służyło,
Poydziem w niewolę w piekielne zamroki
Bez wszey odwłoki.

Już nas nie będziesz ziemio płaćowała,
Ani też głodnym pokarmu dawała,
Poydziemy w przepaść na nieżnośne męki,
Ato na wieki.

Tedy iako pś z łańcuchow zpuszczeni,
Okrutni czarci, iak lwi zaiuszeni
Rzucą się, mając moc na potępionych
Sobie zleconych.

Jakiey frogości będzie używała
Piekielna orda, gdy będzie wiązała
Nieszczęśnych więźniów, swej mocy od-
danych Jak opłakanych.

O iako będą zli wrzeszczeć kozłowie,
Kiedy ich, będą piekielni wilkowie,
Pożerać z iadem, kłami rozdzieraiać
Zalu nie mając.

O kto

O kto wypowie żałosne wołania,
 Placzliwe threny gorzkie narzekania,
 Ciężkie ięczenia w niewolę idących
 Nędznie ginących.

Wtym przerwa frogą będzie uczyniona
 W ziemi, która się otworzy zamknięta,
 Gdy się rozstąpi pod potępieniami
 Piekła danemi.

I pokaże się przepaść nie dożyżrzana,
 Jama głęboka i nie zgruntowana;
 Ta droga będzie do piekła idących
 Z Czarty lecących.

Na których piekło paszczekę szeroką *Isai: 15*
 Otworzy frogą, iak bez dna głęboką,
 Siarczyście dymy z siebie wypuszczając
 Ogniem palając.

O iako grzmoty, trzaśki i wołania
 Słyszane będą, kiedy do mieszkania
 Polecą hurmem potępiency swego *Matt: 25*
 Piekła frogiego.

Potym się zamknie ziemia otworzona
 Już od tąd piekła paszczeka zamknięta;
 Na wieki wieczne z tamtąd niewynidzie,
 Ten co tam wnidzie.

Co Święci widząc, wesela wielkiego
 Zażywać będą iż takiego złego
 Ufzli; na które przyszli potępieni,
 Wiecznie zgubieni.

Pochwalą Dobroć BOGA niesłychaną,
(Ze niezgineli) sobie pokazaną;
Dziękować będą BOGU tak dobremu
Obroncy swemu.

Jako *Te DEUM laudamus*, w za emnie
Zaczną wesoło, śpiewając przyienanie,
Iz mało zguby żywot otrzymali,
Nieba dostali.

Tedy zaś nazad wojska niezliczone
Aniołów Świętych będą poruszone,
I poprowadzą Pana z ludem Jego,
Już I. skowego.

Do Jego Państwa, i Miasta złotego,
Dla wszelkich pociech nagotowanego;
Tam z Nim żyć będą przez wszystkie wie-
czności W wszelkiej radości.

Więc o człowiecze kędyś rozum podział,
Patrząc na tak wielki ludzi rozdział,
Zasz nie będziesz chciał być z ludźmi świę-
temi A nie ze złemi.

Czynże na świecie, co Święci czynili,
Cnotliwie żyjąc grzechow się chronili,
Będiesz też i ty do nich przyłączony
Wiecznie zbawiony.



ECHO CZWARTE

O Piekło.

*Kto z was będzie mógł z mieřkać z ogniem po-
żeraćym? kto z was z mieřka z upałami wiekuiſte-
mi? Iſai: 33.*

O Piekło ty ſzerokie ieſteś i miary nie-
maſz. Głębokie ieſteś, i żadnego dna
w tobie nie widzę. Nienafyczone ieſteś bo
wſzytkich tak ubogich iako i bogatych do
ſiebie chętnie przyimuieſz, pełne ognia i
upału niepořownanego, pełne ſmrodu nie-
znośnego pełne wſzelkiew boleści nie wy-
powiedzianey. Tam wſzelka nędza, tam
ciemności, tam niemaſz żadnego porządku,
tam ſtrach wieczny, tam żadney nadzieie
niemaſz do otrzymania dobrego, a oddale-
nia złego, ale wſzytko złe, ktore ſię po-
myſlić może wiecznie na potępionych
zpływie. Tam bracia moi zgrzytać i wołać
czarci nieuſtają, męczyć grzeřnikow ni-
gdy nieprzeſtają i pyřznego i chwały ſwia-
towey pełnego, i nieczyřtego, i zdraycę,
i męřoboycę i lichwiarza, i ięzycznego, i
pochlebcę, i kłamcę i obmowcę. Ale iakoż
wołać będą tylko, uderz, rozdzieray biy,
bez ſmierci zabiy, złup, odrzyi. wagle ro-
zdymay, ſmołę gorącą gotuy, ołow rozta-
piay &c. *S. Auguř: w Kazaniu do Fuřeln: Braci.*

§. I.

Co jest Piekło?

Słuchay grzeszniku, nakłoń ucha twego
 Patrz do iakiego zmierzasz końca swego
 Idziesz do piekła ziemie zapomnienia,
 I potępienia.

To jest że twoie serce nieszczęśliwe
 I owżem śmiałe na piekło straszliwe;
 A ono się go masz lękać bez miary
 Młody i stary.

O kto by mi dał żebym mógł powiedzieć
 Nie co o piekle, ażebyś mógł wiedzieć?
 Co to jest piekło miejsce potępionych
 I zatraconych.

Język trętowieie rozum obostrzony,
 Myśląc ustaie iakoby ztępiony,
 Mniewy piero może piekło opisuiać,
 O tym rytmuiać.

Co tam za żywot? iakowe zabawy?
 Jakowy urząd? iakowe ustawy?
 Ach kto to poymie i powie drugiemu;
 Trudno żywemu.

Piekło jest to kray niewymownie wielki,
 Długi, głęboki nad obyczay wszelki,
 Wpośrodku ziemie czartom zbudowany:
 Złym ludziom dany.

Tu mieysce wieczne ied (prawiedliwości,
Męk niewymownych, i wszelkney frogości,

(*Matt: 25.*

Tu Czarci kacia karzą obwinionych
I osądzonych.

Jest piekło ziemia do ktorey zplýneło
Wszystko nieszczęście; żeby tam trapięło

(*Apoc: 14.*

Nędznych mieszkańców zawsze tam będą-
cych, Wiecznie cierpiących.

Jest iakby morze z ognia uczynione,
Więzienie frogie o iako zaniknione: (*Apoc:*
Ciemnica ciężka i turma gorzkości, 19.
Wszelkney załości.

Jest grob ciąż żywych i dusz pogrzebionych,
Do umierania wiecznieznaczonych, (*Luc:*
Kraina śmierci, otchłań iak straszliwa? 16.

Gdzie śmierć jest żywa.

Bo tam mieszkańcy zawsze umierają, (*Apoc:*
Zwiąc umierać nigdy nie przestają, 20.

Zadają śmierci, przecię iey niemają, (*Apoc: 9.*
Choć umierają.

§. II.

*Karanie w piekle widzenia, słyżenia,
pomienienia.*

W ięc człowiek BOGA że ciała zmyśla-
nia,

Także

Także wnętrznemi dusze swęysłami
Obrażał: na tych bez żadney odmiiany,

Będzie karany.

Nieszczęsne oczy które źle patrzyły,
Postaci świata uwodzić się dały,
Patrzając na to czego zakazano

Pragnąc niedano.

W piekle niewidać świata wesolego,
Ani z gwiazdami Nieba pogodnego,
Ziemia to wszystko gruba zastąpiła

Noc uczyniła.

Ogień tam z siebie światła niewydaie,
Katom się tylko o iak frogim staie?

Kopząc iaskinią czarnymi sadzami

Z siarki dymami.

Zgęste zamroki tam wszędzie panują,

Czym potępieńcow o iako morduią? (Mat: 8.

Gdy nie nie widzą ku swoiey radości

Tylko ciemności.

Noć tam jest zawsze, ach noc uprzykrzona

Ktora na wieki nie będzie ikończona,

Nie doczeka się nikt kiedyś świtania,

Abo zarania.

O iakby radzi by twardo posneli,

Nieszczęśni ludzie; a tak utracili;

Nocy tak długiey, a sobie ulżyli

Przy iakiey chwili.

Lecz

Ea

Lecz nędzny i hien w łóżnicy takowej,
 Wsiarce witych dymsach, w pościeli ognio-
 Między gadziną onych kąpiącą; (wzey,
 Spać niedaiącą

Nie masz rodziców nad nędznym płaczących
 Krewnych, przwiciół chorego cietzących,
 Ani ucieśzney świata kompanii

W iakiey manii.

O iakby oczy swoje ochłodzili,
 Gdyb. gwiazdeczkę iaką obaczyli;
 Lecz nie nie uyrzają, co by ich cieżyło,
 Tylko trapiło.

Na czarty tylko swe katy patrzaią,
 Co się w swym stroju onym widzieć daią,
 Oczom się nędznych więźniów prezentując
 Tym ich katując.

Bo iak brzydliwe są one poczwary,
 Przybrane w straszne larwy i maskary;
 Śmierć teraz pewna widzieć by iednego
 Czarta sprotnego.

Uszły co tańcow, muzyki słuchały,
 Sławę bliźniego smaczno pożerały,
 Słuchają teraz głosu ah gorzkiego
 Uprzykrzonego.

Po wszystkim piekle nie insza śpiewana
 Pieśń, i muzyka rzetelnie słyszana
 Tylko: nie biada ach biada śpiewają,
 A nieustają.

Takowi tam są wszyscy kantorowie,
Piekarz, i czartów niebezpieczni więźniowie,
Jak wiele głosów? lecz wszystkie chrapliwe,
Smutne, brzdękliwe.

Albowiem gorzkie gdy biada śpiewają,
Samego Boga w mękach przeklinają,
Ze ich gdy stworzył, a tu ich poślano,
Wiecznie zamknięto.

Przeklinają dzień co się w nich rodzi,
Czas i którego tu, żywot prowadzili,
Grzechy rokoszy, co ich kosztowali,
I żądzili.

Rodzicy swoje, dzieci przeklinają,
Mówiąc: że dla nich zbiorów przypłacają,
Owe zaś wzajem rodzicom oddają,
Na nich składają.

Takie konenty gdy oni śpiewają,
Czarci muzyki z ochotą dodają,
Dniąc ognistymi w uszy ich trąbami
Jad z płomieniami.

Perfumow wonnych teraz żądzają,
Ludnie rokoszni, tam ich przypłacają,
Parkotu teraz wążają brzydkiego

Jak smrodliwego. (4-i)

Ze wszystkich zwierząt, trupów, i zgniło-
Zbrane smrody wszystkie do jedności,
Nie prawie, nie sam względem piekielnego,
Smrodu frogiego.

Smier-

Śmierdzi grobowiec w który trup włożony
Coż grob piekielny co jest nałożony,
Prawie bez liczby trupami zgniełemi
Jak śmierzdzącemi.

Gdyby w nich ieden był tu postawiony,
Świat jego smrodem byłby zarażony,
Wszystkich ciał smrodu ktorzy tam mieszka-
W piekle wachaia, (ia

Wiatr nie przechodzi przez pieczary one,
Zeby powietrze czynił przeczyszczone,
Jadem śmiertelnym ludzie oddychaia
On połykaia.

Cuchną, kałuże nigdy niepuszczane;
O iako śmierzdzą gnoie nie zkrzybane?
Pędracy w wrzodach ropy rozcieczone
I zaśmierdzone?

Czarc, też swoich wonności dodaia,
Gdy potępieńcom pod nos poddymaia,
Jak gorzkie fumy, zpiekielney apteki
Z sweley paszczeki.

Jako smrodliwa mgła piekielna ona,
Z siarki piugastwa wszelkiego wznieccona
Na ukażanie dana grzechowego
Smrodu brzydkiego.

§. III.

Smak i dotykanie w piekle karane.
Nada zbiercom bo rokosznie żyli,
Jak

Jak wieprze karmne brzuchy swe tuczyli,
I w bankietach się zbitecznych kochali
Jak zażywali.

A o ubogich zgłodzonych niedbali, *Luc 16.*
Wrota przed nimi zawierac kazali,
Uboſtwa nędze ich się nie lrując
Ani żałując.

Chcesz wiedzieć w piekle co są za przyſma-
Wac i za bankiet potępieńców taki: (ki?
Pomniac na paſzty przeſzłe wyſmienite:
I ſmakowite.

Teraz głod ſrogi cierpią wycieńczeni,
Zaczym iakby pſi wściekli zaiuſzeni,
Ciała na ſobie zębami kaſają
Wrzeszcząc zgrzytaią.

A wtym z piekielney kuchni ieść wydaią
Dla głodnych goſci pułmiſk ſtawiaią,
Z ochotą wielką one prezentują,
I kredenſują.

Zaby iafzczurki, parchate bufony,
Zmie roziadłe, i węzow ogony,
Padalce, trzewa z gadziny brzydliwe
Wipomnieć ſtraſzliwe.

Te czarci w uſza potępieńców tkaią,
Jedną za drugą potrawę podają,
Ach iakowy ſmak wtych potrawach czują
Co ich koſztują?

Gadzina brzydka nigdy nieſtrawiona?

Jak

Jak będzie kąsać w nętrznosci poślkniona,
O kto wypowie mordy i dręczenia

Dla ich grzeszenia?

A kto pomyśli iakowc pragnienia,
Ponoszą w piekle wpośrodku płomienia

Łuca 16.

Pomniąc na przeszłe wyborne napoje
Wód żywych zdroje.

Teraz im leją piekielne likwory,
Smolę ognistą na uschłe ozory,
Jadem śmiertelnym dobrze przyprawioną,
I okraszoną.

Biada złoczyńcom, biada okrutnikom,
Biada niewstydom, biada wszetecznikom,
Ach na co przyszły tańce i radości
Ciała lubości:

W płomieniach teraz nieszczęśni tańcują,
Z czarty, którzy im gorzko przyśpiewują,
O iakby radzi biesiady przestali

Lecz grają dali.

Drudzy iak cegła w piecu ułożeni, *Matt: 13*
W chucie piekielney zostają paleni;
Płomienia co raz nowego przybywa

Co ich okrywa

Drudzy na łoża ogniste włożeni,
Płacą rokoszy ciała przymuszani
Gadziną iakby pierzyną odziani

Leżą związani:

Dru-

Drugich w fiarczyſte ſłudnie narzucano
Roſkoſzney łaźnie zażywać kazano;
Scierają nędznych oſtremi hakami,

I oſękami.

Potym w Jeziora wrzuceni zmrożone,
Znowu wniſć pragną w hutę rozpaloną,
Tak zażywają w przemianę ſwobody *Job 24*
Nędzney ochłody.

Duſzki ſwiatowe na ſmoki wſadzone,
Ieżdżą po piekle ſwietno uſtroione, *Bartho-*
lom; Saluſtius in ſept: Tull.

Czarnemi zwierzęhu okryte kirami,
Jakby ſądzami.

Pafmo padalcow na głowę włożono,
Na mieyſcie włoſow zmięć zawieſzono,
Iaſzczurowie zaś iagody kątaią,
Cery dodają.

Pierſi wężowie gryżący pilnuią,
Zaby zaś uſta roſkoſznie caſują,
Jad zaraźliwy wnie z ſiebie puſzczają,
A nieprzeſtając

Drudzy zoſtają na rożnach pieczeni;
Drudzy zaś w ponwiach ogniſtych ſmażeni
A drudzy w ſmole wrzącey ponurzeni,
I tak warzeni.

Na ſzubienicach owych powieſzano,
Tych na ogniſte pale powbijano,
Owych ze ſkory żywo odzieraią
A tych plątaią.

§. IV.

Męki duszne a naywiększe dwie.

Gdy ciało takie męki podcymuie;
G Dusza też wespół podobaych kosztuie,
 Gore by w ogniu szczepa ususzona (Luc: 16

W nim pograżona.

Ze z ciałem oraz grzeszyła zmysłami,
 Z nim to iednako płaci katowniami;
 Na to iest wiecznie dusza opłakana,
 Ciału oddana.

Co była piękna od BOGA stworzona,
 Teraz od niego wiecznie porzucona,
 Odarta z śliczney szaty łaski Jego
 Ubioru swego,

Co ią BOG przedtym iak Oyciec miłował,
 Jak Oblubieniec łożnicę gotował, Cant: 1 6
 (sequ:

Teraz obmierzła stworzeniu wszystkiemu;
 Piekle samemu.

Jakowa postać na czarta włożona,
 Taką i dusza iest prz ozdobiona,
 Staszydła nie masz nigdy tak sprośnego
 Nad ducha złego.

Czarci się znędzney dusze urągają,
 Z ich się nieszczęścia w koło naśmiewają.
 Giesząc się z łupu na który dybali
 Ze go dostali

Jako

Jako nieszczęsny stan potępionego
Człowieka: także nędzny dusze jego,
Wpadłszy w moc złych płów niepocho-
mowanych Za karę danyh.

Nie masz ratunku, nie masz przyjaciela,
Nie masz pociechy, ni wybawiciela,
Głęboka, a ma, miejscie zapomnienia
I zatracenia.

Nad utrapieniem nie co się zlitować
Nieumieia się, ani też zmiłować,
Kacia okrutni: lecz iad wywierają
A nie ustaia.

Niech woła nędznik do BOGA swego,
Wiedząc iż to On karze złości jego
Wmękach, nieszczęściu wiecznym ponurzo-
ny *Matt: 13.* Zgrzyta zgubiony.

Na niczym myślą nie jest zabawiony;
Tylko o biedzie myśleć przymuszony;
Jaka jest mądra wieźnia nieszczęsnego
Śmierci danego.

Czarci mu tylko grzechy wspominają,
Czym udręczenia większego dodają!
Gdyż one na to miejsce go wprowadziły
I zatraciły.

Jako narzeka iż był tak zwiedziony,
Iż szedł na zgubę iakoby szalony,
Niedbając na to, choć go przestrzegano,
I zawściągano.

O jaką mękę będzie zadawał? *Jeremi: 2.*

Sumnienie, które będzie strasowało,

Człowieka zawsze, o zły żywot tego,

Wicku przeszłego.

Iż dla tak krotkiej grzechowey lubości,

Utraił dobra wieczney szczęśliwości,

A kupił piekło z mękami frogiem i

Nieskończonemi.

Iż wieczną chwałą przez grzech utraconą

Mógł był odzyskać pokutą czynioną,

Z którą go BOG tak długo oczekiwał,

Do siebie wzywał.

Lecz nadewszystko dwie rzeczy fałszywą

Złych ludzi w piekło, i te ich mordują

Nadwzysztkie męki katownie stworzone,

I pomyśłone.

Pierwsza: iż na Twarz Boską nie patrzą,

Tworcy swojego i BOGA nieznają.

Nie znają rzrodła szczęśliwości,

Boskiej istności.

Bo ten jest koniec na który stworzona

Dusza, na Boski Obraz uczynion :

Aby na BOGA swoi go p trzała,

W Nim się kochała.

On jest wszelkiem dółw piękności mi,

Chwałą, ozdobą, szczęściem, rokoszami

Pokarmem dziwnym, ze wszech, nayśma-

czniejszy

Naywyborniejszym.

On

On Oblubienie o i k pożądan: Cant: 1.

Skarb drogi, nigdy nieofszacowany,
W którym pomysłne pociechy znayduią,

Co go miłuią.

Tego nieszczęsna dusza utraciła,
Gdy i b e więcej grzech jeden ważyła,
Niż BOGA swego, BOGA tak dobrego,

Pożądanego.

Oco od niego jest też porzucona,
Od Jego słodkiej łaski oddalona,
Ze Go na wieki nie będzie widziała,

Ni zażywała.

O iaka szkoda do piekła wrzuconey
Dusze nie szczęśney, wiecznie potępioney:
Ze takie dobro, i skarb utraciła. (Osta 9

Siebie złupila.

O iako pragnie, z przyrodzenia swego,
Widzieć zażywać BOGA tak wdzięcznego
W którym ją wszelkie pociechy, radości

Do iey sytości.

Tego gdy nie ma iako lamentuie;
Po szkodzie swoiey iako się frasuie;
Wyie, iakoby od głodu wścieczona

Nie utulona.

Druga; że w piekle nadzieje nie mają
Do wyszcia; i to zawsze uważają,
Ze męki nigdy nie będą ikończone

Im naznaczone.

Niech

70. *Echo Czwarte*

Niech milionów będą miliony.

Lat: do cierpienia kres im naznaczony,

Bardzoby ich to wszystkich ucieszyło.

Uwesełilo.

Niechay świat wszystek będzie napełniony

Makiem: po ziarku w to lat umnożyłony,

Ostatnie ziarko męk nie skończyło;

Nie utruciło.

Bo wieczność nigdy, nigdy nie przzerwana,

Bez czasu w jednym zawsze zawiązana

Tey potępieni oddani wieczności

Ustawicznosci

Nigdy przenigdy cierpieć nieprześlą, *Matt:*

Zawsze mękami grzechy opłaca, *(24.*

A przecie nigdy nie wypłaca swego

Długu wielkiego.

Poki BOG Bogiem trwa nie odmieniony,

Poty ie cierpieć każdy osądzony.

A rychłoż Pan BOG bydz iżyć przestanie?

Głupie pytanie.

§. V.

Muteta żałosna potępionego w piekle.

Włec potępiony, ku BOGU z wielkiego,

Porwie się iadu i na Bóstwo jego;

Pragnąc by iako BOG został zniszczony

A on puszczony.

Prze-

Przeklinać będzie sprawiedliwość Jego:
Iż go tak karze bez końca żadnego;
Ta będzie zawsze w piekle pieśń słyszana
Gorzko śpiewana,

A oprócz tego srogie przeklinania
Wywrze, laments ciężkie narzekania
Na swoje głupstwo, szkodę nieskończoną
Niedoścignioną.

Przeklęte (rzecze) moje nieprawości,
Przeklęte ciała żądze i lubości,
Przeklęte tańce, rokoszy swobody,
Światowe gody.

Przeklęta pycha stroje wyśmienite,
Honory wielkie dla pompy nabyte.
Pieniądze, włości, łakomie zebrane
Złe zażywane.

Przeklęte szczęście, chwała zawołana
Pochlebna świata cześć ofiarowana,
Spezy, pociechy ciała smakujące
Dusze raniące.

Przeszło to wszystko niby dym ginący,
Abo iak goniec z listami bieżący,
Abo iak strzala z łuku wypuszczona Sap: 5
Niedościgniona.

Abo iako łódź pędliwie płynąca?
Abo prążyna pierzchliwie lecąca
Abo iako zwierz z kniei swej wygnany,
Krzykliwie szczwany.

Tem

Tem ja gdy rzeczy gonił by żalony,
 Zapadłem na to miejsce zatracony
 A kto opłacze mnie nieszczęśliwego,
 Potępionego.

Choćby się wszystko liście obrociło,
 W języki ludzkie, i dobrze mowiło,
 Caleyby biedy moiej nie dotknęło

Niewyraziło.

Biada mnie biada już zrad nie wynidę,
 Biada na wieki, biada śpiewać będę,
 Biada żem kiedy od BOGA stworzony,
 Na świat spłodzony,

O śmierci gdybyś do piekła przybyła,
 A mnie jak bydłę wniwecz obrociła, *Apoc: 9*
 Lecz żyć na wieki w mękach zatracony,
 Będę zgubiony.

Ach com utracił gdy BOGA moiego
 Nie użyżrę nigdy, o iako pięknego?
 Który mnie stworzył żebym go zażywał,
 I z nim przebywał.

Już teraz wiecznie na mnie zagniewany.
 Gniew Jego nigdy jest nieprzećdpany;
 Straciłem głupi Dobro nieskończone;
 Niepomysłone.

W czym bym się kochał, nie mam nic ta-
 kiego (śkiego,
 Czym się mam brzydzić, pełno jest wizer-
 Leczby to mniejsza, gdy bym uwolniony;
 Ztąd był puszczony. Lecz

Lecz wieczność wieczność, wieczność nie-
przeżyżrzana

Długa, szeroka, ach iak opłakana

Ach wieczność, wieczność nigdy nieskoń-
czona Moje zostawiona

Jak Bogiem nigdy BOG bydź nieprzeżłanie

Tak moje nigdy końca mieć karanie

Nie będzie w piekle, zawsze udręczony

Będąc, zgubiony.

Biada ach biada, biada niešťczęsnemu

Potępieńcowi, biada przekłtemu,

Okrutnych czartowach niewolnikowi,

Piekła więźniowi.

§. VI.

Biada tedy ludziem źle na świecie żyjącym

Wieć biada wszystkim co się źle sprawują

Mandaty Bołkie śmieć przestępują,

BOGU rozliczne krzywdy wyrządzają, 709

Nowych przydają. (10.

Biada Kapłanom rozpustnie żyjącym, Mal. 2:

(11. 7. 6. 15 7.

Cnśu, pieniądzom, i światu służącym,

O dusze ludzkie najmniej niedbającym.

One gorzącym.

Biada im co się strojno ubierają,

Wnieczystości się kałuży kałają,

F

A prze-

A przecię BOGA na ręku piałnią,
Usty całują.

Biada wam biada śpiący Pasterzowie, (34 v. 2
Owieczek Bożych niedbali srożowie, Ezech:
Każdą zginioną zapłacić musicie Zach: 12. v. 2
Jak wystarczyciel.

Biada wam ludzie BOGU zaślubieni (v. 62
Wy Kanonicy z świata wyłączeni, Luca 9.
Co się iak świeccy zdrożnie sprawujecie,
I źle czynicie.

Biada tym biada co BOGA nie znają;
Biada co sobie wiarę wymyślają, Sap: 13 v.
Swego się tylko rozumu trzymając (10.
Jemu ufając.

W piekle poznają iżc pobłądili; Galat. 3. v.
Wierząc, iak trzeba BOGU nieślużyli. (12.
Od iedności się wiecznych oddalając
Czarta słuchając.

Biada Panowie co poddanych macie Sap: 5
(v. 2. 3.

Za pśy: i onych okrutnie ściśkacie: Izai: 33.
Ach w iakiey sami niewoli będziecie (v. 1.
Potym tu świecie. (v. 1

Biada Bogacze, nie iak mużnikowie, Amos 6.
W drogich szat piora upstrzeni, pawiowie
(Luc: 6 v. 24-25

Z długim ogonem dworu przepysznego
Wysmienitego.

Wy

Wy co z wydzierstwa i zdrady życiecie,

(Ezech: 22. v. 27.

Podchlebcom, szkapom, darmo chleb dajecie

Psy nie potrzebną halastwę żywicie.

Przy dobrym bycie.

Jak zostaniecie w piekle ubogiemi;

W okrutnych mękach iako zgłodzonemi;

(Luce 4. v. 22.

W ogniach pożarach o iak upragnieni,

Nie ochłodzeni

Biada przekupni, biada wam śledziowie *Isa:*

(5. v. 22.

Zli, chytrzy, zdziercy Prokuratorowie;

(Soph: 5.

Z skory odzierać będą was czartowie; *Jere:*

(5. v. 27. 28. 49.

Piekła katowie.

Biada niewierni Exekutorowie, *Job 6. v. 27.*

Płaczących sierot zli opiekunowie;

Jak przypłacicie waszey niewdzięczności;

Łakomstwa złości.

Biada wam Kupcy na zły zysk dybiący.

Biada Lichwiarze, zdziercy, próżniacy.

Biada Celnicy wam niesprawiedliwi; *Hab. 2.*

Zbytecznie chciwi. (v. 6.

Krzywoprzyśięzcom, ach biada złośliwi m;

(Ezech: 16. v. 19.

Bluźniercom brzydkimi, i świadkom fałszy-

wym *Isa: 1. v. 4.*

F2

Wszę

Wszeteczną parę z ust swych puszczającym
(*Prz: 19. v. 5.*)

Drugich gorszącym.

Biada zaboycom, krew rozlewającym,

(*Matth: 23. v. 7.*)

Obmowcom sławę bliźniego szarpiącym.

(*Ezech: 24. v. 9.*)

Potwarcom; w sercu nienawieć mającym

(*Ezech: 6. v. 6. 7.*)

Mścić się pragnącym.

Biada wam biada Niewiasty upstrzone,

Succi szatańskie dla dusz zaślawnione, (*Isa: 3.*)

O jak ich wiele miżernie wikiecie (*r. 16.*)

Piekle daciecie?

Lecz też poydzenie w matnię niezbrodzoną

W iludnię siarczyłą; ogniem niepełnioną,

(*Apec: 13. v. 17.*)

Gdzie twarzy cudne, życie wyrzucone

Jak są zmienione.

Biada wam biada stroyni galantowie:

Parkotem Niebu śmierzący koczowie,

(*Am: 6. v. 4. 5. 6. 7.*)

W kotłach siarczytych b. dziecie smażeni

W smole warzeni.

Biada wam którzy w nierządzie mięszkacie,

Abo małżenikiey wiary niechowacie, (*Ezech:*

(*16. v. 1.*)

Wszeteczni ludzie brzydew niewstydlowie

Sprośni wiep. owie.

Bia-

Biada wam ktorzy cudzego pragniecie *Osea 4*
 Blizniego szarpiąc iak tylko możecie, (v. 1.
 Miasło iwey prace, cudzey używacie,

Dobrze się macie.

Smiełszy nad inſze biada wam grzeſznicy,
 Mandatow Boſkich i Praw gwałtownicy,
 Żołnierze (mowią) ktorzyście złośliwi

Cudzego chciwi

Coście Oyczyznę nie tak obrońcami,
 Jako ubogich ludzi wydziercami, *Job 24. v. 1.*
 Złotorem i tylko prawie wojnuiecie,

Onych ſz. rpiecie.

Owo Miasteczka przez was zruſtoſzone,
 Wioſki nanaſe waiwecz cbrocone, (*Ibidem*)
 Ledwo nie z ſkory ludz ie obłupieni.

Przez was zniſzczeni.

Ktorych uciſki do BOGA wołają:
 Płacz narzekania Niebo przebudzą, *Ibidem*.
 Zaczyn też walze Płacz zębów zgrzytanie
 Będzie karanie

Odzierać też was z ſkory ſzaranowie
 Będą i płatać piekielni karowie, *Iſai: 23. v. 1.*
 Okrucieństwa wam płacząc doſt tecznie,
 (*Habac: 2. v. 4.*)

Mordami wieſzcie me.

Biada wam co ſkarb iobra powzięchnego
 (*Iſai: 3. v. 12. 13. 14. 15.*)

Kradnicie e: a płacz ludu ubogiego

Je.

Jecie, piiecie, z tą pięknie chodzicie

Siebie stroicie.

Zapłatę kuszną ciężko zasłużoną,

Jak drogo, bo krwią i zdrowiem kupioną,

(*Jaobi s. v. 4.*)

Zatrzymujecie, sobie przywłaszczacie

Za swoje macie.

Ach biada temu co w nieprzeiednany

Gniew Boski padnie, i będzie zkazany *Isai: 3*

(*v. 13*)

Na śmierć bez końca, do piekła frogiego,

Ognia wiecznego.

Już BOG swojego nie będzie kasował *Num:*

Dekretu: ani będzie się litował, (*23. v. 19.*)

Nad więźniem wlecznie katownie cierpią-
cym, Umierającym

Już sama Boska moc piekło zamknęła;

Zamki zapory, dobrze opatrzyła,

Od wrot piekielnych klucz w morze wrzu-
cony, Wiecznie zgubiony.

Lecz i straż czuła o iako pilnuie

Więźniów nieszczęsnych, która ich morduje

Każdego wedle uczynku przeszłego

Popełnionego.

Czym kto popełnił więcej nieprawości

(*Apoc: 18. v. 7.*)

Tym też będzie miał więcej męk przykrości

Nie umniejszy męk najmniey bogatemu,

Panu wielkiemu.

Ach

Ach wieczność, wieczność, wieczność u-
przyktzoną,

Do wypłacenia długów naznaczoną:

Kiedyż wypłacą niełęczęśni więźniowie,
Potępiętcowie?

Kiedysz od piekła wolnemi zostaną?

Kiedysz umierać i cierpieć przestaną.

Nigdy ach nigdy zramtąd nie winidą
Jak tam raz przyidą.

O kiedy by im wynisć dopuszczono,

Pokutę czynić jaką pozwolono,

Jakoby trogą z ochotą czynili,

Cnotliwici żyli?

Także my czynimy, co jeszcze żyjemy,

Jeżeli piekła uchronić się chcemy,

Byśmy też z niemi na siłę nieplakali

Nienarzekali.



ECHO PIATE

Z Samego Pickła.

Albo

*Wizerunek oczywisty mgk piekielnych
obrawiony Roku Pańskiego 1549.*

Vincentius lib: 27. cap: 98. & 99. pag: 235.
Beerlink in Theatro magno verb: Divinatio.
Georg: Bertholdus Pontanus lib: de Conseq;
morte.

§. I.

*Tundalus Żołnierz iakby umarły
w zachwyceniu zostaje.*

BYł żołnierz w Hiberniey Tundalus rze-
czony,

Sielny, i okazały szlachetnie zrodzony.

Lecz nadęty okrutny, na złe rozpałany:

Swiętu, grzechom, złym rządcom nassu-

żbę oddany.

Do Kościoła nie chodził szyderstwa piłnował

Gdy go kto upominał z gniewem to
przyimował:

Od ubogich oczy swe, brzydząc się odwracał,
(bracał.

Cokolwiek miał na blazny, kuglarze o-

Ten chcąc w domu używać kompana swo-
iego. Przy-

Przyšzedł zprątka strażliwy fraśunek na
niego

Niośąc pokarm do gęby nie mógł zpuścić
ręki;

Mowiąc: iż mię śmiertelne ogarnęły męki
Zatym upadł na ziemię, nic się nie ruchał,
Iż umarł rzeczywiście znaki wizytkie da-
jąc.

(raja.)
Przypadnie prędko czeładź, potrawy zbie-

Jego porwą że umarł, zdumiali wołają,
Gośpodarz płacze rzewno kompana swojego
Iż umarł nieśpodzianie, jeszcze w domu
iego.

Gdy dżwonią lud się zchodzi: przvbieżą
Kapłani; (bowani.)

Ze umarł sławny rycerz, wszyscy ztur-
Ciało iego od śrrody kiedy się to stało,

Do soboty iak martwe, na marach leżało.
Jednak n e c o czuć było ciepła w rodzonego,
W lewym boku - u serca ciała leżącego.

Zaczym go jeszcze w ziemię kłaść i grześć
niechciano, (czekano.)

Co będzie? czy nie przwidzie? do siebie
W tym ożyje Tundalus, i poźnie się ruchać
I jakoby w godzinę w słabości oadychać.
Poglądając ślaskawie na w koło stojących,
Na to co się w ich oszach, dziecie daniel-
ięd ch.

Cia-

Ciało Pańskie jeżeli chce przyjąć: gdy spy-
tano; (no.

Z wielką bardzo ochotą, prosił by, mu da-
Co przyjąwszy pobożnie, chwalić BOGA
swego, (Niego?

Pocznie: Jemu dziękując i mówić do
Boże wieczny, iako jest większa Dobroć
Twoja,

Anizeli wielka złość i nieprawość moja,
O iakieś mi pokazał męki grzesznikowi?

Potymieś mię z przepaści oddał żywotowi
Więc zaraz za widzeniem takowych męk
śrogię, (ubogich.

Wszystkie rzeczy które miał, rozdał na
Mocno bardzo polepszyć żywota swojego

Umyslił; wszelką siłą strzegąc się od złego
Aco widział rzetelnie powiedział każdemu;

Na pożytek duchowny, chwałę BOGU
swemu.

§. II.

*Dusza Tundalowa po niewymownym stra-
chu i niebezpieczeństwie od Anioła
Stroża pocięsona do piekła na widze-
nie męk zaprowadzona.*

GDy (mowi) dusza moja z ciała wycho-
dziła,

Odlączona od niego iakby się baczyła.

Zda-

Zdając się obwinioną, bardzo się lękała,
Lecz co czyni? gdzie się dzieć prawie nie-
wiedzała

Tu powrócić do ciała, nazad trudno było,
Tu wynisć z drugiej strony, bardzo ją
straszyło

Plakać tedy rzewliwie, bojąc się poczęła;
W samym tylko nadzieję BOGU poło-
Ażci Orda piekielna one otoczyła, (zwała
Tak gromada iż wszystko miało napęliła
Spiewamy rzeką czarci Pieśń wieczney za-
łości,

Dużyj tey nieszczęśliwey, dziedzicze
ciemności.

Gdy już jest Corką śmierci i niegaszonego
Ognia pokarm, niegodna światła niebie-
skiego.

Obrociwszy się do niey zębami zgrztali,
I że w ich mocy była, z niey się urągali.
Oto (mową) nieszczęsna lud któryś obrała
Zktorym będziesz na wieki w przepa-
ściach gorzała.

Boś zgorzienie do złego ludziom do-
brym była, (dziła.

Zle czyniąc, niby szatan spokojnych wa-
A co: nuż się niepyśniesz teraz wyniesiona,

Czemu nie cużołożyłsz żądrą uwiedziona
Gdzieś są twoje wesela i lekomyślności?

Gdzie

Gdzie są śmiechy zbyteczne żarty i pro-
żności

Gd ie się teraz ona twa moc wielka podziela
Która ludziom niewinnym szwanki zada-
wała

Czemu teraz w sercu twym pomsty niego-
tujesz? (knucisz?)

Czemu okiem nie mrugasz i zdrady nie-
Giv takie urąg na duszy duszą dżącą.

Oto (uwrzy) zdalekaż jak gwiazda lecąca.
Do nie- spiesz na którą dusza obrocila

O, zwiłaj: i nieco myśli pokrzepila.
By i to dusze Anioł stróż, który jak przyspie-
szył. (ucieszył.)

Możąc: bądź zdrow Tundale, onego
Bo widząc on młodzieńca nad zwyczaj pię-
knego, (go.

A siebie zaś imieniem własnym nazwane-
O radości ołpowie: ach Oycze kochany

Otom bo, m piekielnym i śmierci oddany.
Ktoremu Anioł rzecze: teraz na kochany,

Oyciec two: byłem przedtym za takie-
go miany? (mnego,

Ktoregoś miał przy sobie zawsze przyto-
Zbawienne tobie drogi pokazującego.

Panie (rzecze Tundalus) gdzieżem cię mo-
iego, (go?

Dobrodzicia, gdzie widział tak pożąlane-
Iz

Iż od twego (rzekł Anioł) byłem urodzenia,
Zawzię z trąbą dając ci zdrowe napo-
mnienia.

Aty słuchać nie chciałeś Pedagog twego,
Lecz zdrayce okrutnika, a chcesz widzieć
kogo?

Ukazawśy jednego co się nieśmiewali
Z dusze Czart, a na nie zęby gotowali;
Oto (rzecze do dusze) któregoś słuchaj;

Ale cię Boga dobroć sama ratowała
Bądźże tedy bezpieczna, już teraz nie zgi-
niesz, (niesz.

Lecz tego czegoś godna ponieważ nie mi-
Podź zamną: a co ujrzyś rzecz tego wzy-
skiego.

Pamiętaj: bo się wrocisz do ciała two-
Tedy się dusza ciężko bardzo przesłuszała,
Do swego się Anioła prędko przatula.

Widząc czarci, iż łupu twoiego nie wzięli,
Błądzić BOGA iemu złorzeczyć poceli
Mówiąc iż on sądził nie jest sprawiedli-
wym, (złotliwym

Przepuszczając nad słowo swe, dółzom
Potym się na się wzajem rozładziły porwali,
Mieszając się i biąc z kupy się wzbiali.

Rzecz Anioł do dusze, by za nim biegała:
Ale ona nieboga, smutno powiedziała:

Ach Panie mój jeśli ty wprzód poydziesz
przedemną. Czar-

Czarcie mię z ryżu porwą i źle będzie zemną
Rzecz Anioł: nieboży się więcej ich jest
znamy.

Jeżeli BOG jest przy nas, kto swemi siłami.
Nam co złego uczyni? od boku twoiego
Tyliące, pierłchać będą: zostani pewna
tego.

Oczywa jednak twemi napatrzysz się tego
Jak wiele grzesni ludzie cierpią w piekle
złego.

§. III.

O Padole straszliwym.

GDy tedy szli pospołu, światłości niebyło;
Oprocz samey Anielskiej, co dużej cie-
szyło?

Nadeszli do padolu dziwnie straszliwego,
Ciemnego i mgłą śmierci całe pokrytego.
Był głęboki, ognistym węglem napełniony,
Szyją cienką u wierzchu potężnie zam-
kniony?

Wiek było miąszości, łokci sześć mające;
Nad wagle płomieniste ogniem palające.
Ztamtąd mordercy takowe, brzydkie wycho-
dziły: (były.

Iż przeszłe strachy duszy, nie tak ciężkie
Na błocną one straszna dusze zstępowały.

Gdzie

Gdzie iak cłow ztopione w płomieniu
gorzały.

Przez blachę onę gdy ie iak wosk przecę-
dzono,

Znowu ie na tęż mękę nazad powrocono
Rozkazano tu potym aby zachowano,

Więtkie męki tymi duszom: i tak im pla-
cono

Oyca i Bratoboystwa, insze krwie rozlania;

Okrucieństwa, i nędznych ludzi uciskania

Ty jednak (rzecze Anioł) choćżeś winien
tego. (go.

Zostaniesz teraz wolny od mordu frogie-

Potym pozli na gorę dziwney wysokości,

Pełney strachu wielkiego, i śmierci ekli-
wości.

Ziedney strony był ognien ciemny i straszli-
wy, (podędlivy.

Z drugiey śnieg, grad, i wichur bardzo

Na gorze pełno było katow co wieszali

Ludzie na szubienicach, palach, ci trzy-
mali

Haki, i widły ostre, któremi ciągnęli,

Dusze wzbraniając się; które raz we-
pchnęli.

W ogień frogi, gdzie były o iak rozpalone?

Drugi raz zimno ciężkie, gdzie były
zmrożone

Żakatownią (rzekł Amos) bywają karani:
 Ludzie wiarę łamiący, zdrajcami nazwani
 Potym przyszli nad przepaść, ta była strasliwa,
 (dliwa?

Ciemna, iakby bezdenna. i iak obrzydliż z niey smrody śmierci trupy wypadały.

Tak ciężkie zarazliwe, że się iak nie zdały
 Męki one: co przed tym już były widziane;

Więc głosy iak straszliwe, były tu słyszane
 Rzekł: ta jest męka człowieka pysznego;
 W głęboką przepaść wrzucą w dumie
 Świecy hardęgo.

Ty duszo od tej męki będziesz wybawiona,
 Lecz od drugich nie będziesz potym uwolniona.

§. IV.

O Bestyi dzinney i strasliwej.

Gdy szli drogą w ciemnościach trudną i kręconą,
 (dżoną,

Dusza dla ciężkiej drogi czując się stru-
 U, żrzy srogą Bestyą niezmiernę wielkości.

Większą niż przeszła gora, pełną okropności.

Oczy się iak dwie hucie ogniste świeciły,
 Paszczeka tak szeroka iżby się zmieściły

Lu-

Ludzi dziewięć tysięcy płomień zaś strąśliwy
Zniey wypada, także smrod, niecznośnie
brzydliwy.

Mnogich dultz, płacz ięczenia były tu sły-
szane, (dane,

Z brzucha frogiey bestyi z głęboka iwy-
Czartowie w liczbie wielkicy przed paszczę-
ką stali, (przymuszali.

Co dusze w nieć w paszczekę gwałtem
Niż weszli ciężkie raży onym zadawiając,

Jad frogi przeciwko nim wszyscy wywie-
rając

Bestyą gdy Tundala dusza ogładała,

Zostawszy przekraszona Anioła spytała;
Czemuby ku Bestyi blisko przystępował,

I drogę nie gdziey indzie lecz ku niej pro-
stował.

Rzecz Anioł: iż naszey konać niemożemy
Drogi: tylko że przez tę bestyą prze-
dziemy.

Ta iest w piekle łakomym ludziom zgoto-
wana

Bestyą, iakoby bez dna Acheron nazwana
Ta chciwie w sarka rzeki ani się dziwuie,

Napisano: że Jordan połknąć obiecuie,
Co rzekłszy przed Bestyą Tundala zostawił,

A sam zniknął i duszę sierostwa nabawił,
Zaraz ią czarci iak psi, hurmem otoczyli,

Srogie razy zadając okrutnie ubili
Potym od nich przez kzlęniec bełtyi wle-
czona;

Kto wypowie iak ciężko była udręczona:
Tam się na nią psi, włocy, niedzwiedzie rzu-
cili, (stwali.

Lwy, żmije, węże smocy, nad nią się pa-
Bestye inſze różnie okrutnie szarpały,

Pospołu z szatanami iad swoy wywierały.
Tam duża ogień i smrod fiarczyſty cierpała

Płacząc; zębami zgrzytać mizeria musiała
Na swe się przefale grzechy rzewliwie za-
łuiąc.

Jagody swe drapała prawie desperuiąc.

A gdy się potępioną iuz być rozumiała,
Nie wiedząc iak się wolna, od męk oglą-
dała.

Słabą leżąc po łazni ledwie żywa była,

W tym Anioła światłości wodza obaczyła
Niezmiernie się radując chociaż utrapiona,

Poczęła BOGA chwalić wielce ucieśzona
Ktorą Anioł posilił będącą we mdłości,

Dotknąwszy się pokrzepił, i przydał rado-
ści.

§. V.

O Tarasie Ognistym.

A Gdy daley spieszyli, przez straszne cie-
mności, Uka-

Ukazał się dom jakiś, niezmierney wiel-
kości.

Jakby góra, wysoka bardzo wystawioną,
Ognia pełny, iako piec wszystek rozpalony
Z którego tysiąc kroków płomien zastępo-
wał, (wał.

Dusze które mogł zaiąć okrutnie kato-
Ten dusza obaczywszy, rzecze do Anioła
Ah oto brama śmierci i sama śmierć zgoła
Ah mnie niešťczęśliwey kogoż wzdy ta-
kiego, (go.

Znajdę; co mnie wybawi od takiego zle-
Rzekł Anioł: tego z wierzchu niebędziesz
cierpiała, (musiała.

Płomienia; lecz do domu będziesz wnićć
Gdy się bliżej onego domu przystąpili:

Katy frogie w pośrzodku ognia obaczyli
A oni noże, miecze, topory trzymają,

Kosy, kleszcze, oszkardy którei zadaia
Męki duszom, z nich iedne na sztuki siekaia.

Drugie raniąc, a trzecie z skóry odzieraia.
Tundalus do Anioła to widząc ztrwożony,

Rzekł niech będę od tych męk teraz u-
wolniony.

Insze się męki cierpieć, z chęcią nagotuię;
Tylko tey tak okrutney niechay nie ko-
sztuie

Rzekł Anioł: wielką mękę duszo oglądała.

Ga Lecz

Lecz też czegoś więkzszego będziesz kosztowała.

By niewchodził Tundalus do pieca onego
Wzysstek drząc z płaczem prosił przewodnika swego,

Lecz wnieść musiał: zatym go czarci obstępili, (użyli.

Onych swych instrumentow nad nędznymi
Z iadem się urągając kleszczami targali

Trukąc raniąc; na szuki prawie rozszarpali;

W tym domu był płacz smutek i zębów
zgrzytanie,

Stekania, i łezczenia gorzkie narzekanie.

Głód wielki, bardzo chciwe pokarmu łaknienie;

Z upału niewymowne napoiu pragnienie.

Skryte miejsca bolami okrutnie dręczone,

Gniące od robactwa brzydko roztoczone

W nie brzytkie; iadowite gadziny wchodziły,

Mężczyzny i niewiastry okrutnie męczyły.

Przyzawał i Tundalus iż też sprawiedliwie,

Ponośli toż karanie żyjąc niewstydliwie.

Lecz niewiedzieć sposobem jakim dusza ona

Została z ogniściego pieca wywiedziona,

Uzrzy zatym Anioła w ciemnościach siedząca,

I rzecze ciężko łkając do niego płacząca
A gdzieś się miłosierdzie gdzie Bóskie po-
działo,

Ktorego że świat pełen pismo powiadało
Rzekł Anioł: iż ta powieść wielu oszukała.

I głupia ich nadzieia do piekła posłała.
BOG abowiem chociaż jest bardzo miłości-
wy, (dziwy.

Przecię też grzechy kårze srodze sprawie-
I ciebie wszystko słusznie coś cierpiał potka-
ło, (się dało.

Coś miał cierpieć na wieki, wiedzieć ci
Lecz podziękuy Dobroci BOGA łaskawego,
Bacząc czegoś na wieki uszedł z łaski jego
Bo po śmierci choć piekła dobrzy nie ko-
sztuia,

Przecię im się piekielne męki pokazują.
Od ktorych iż na wieki wolnemi zostali,
Trzeba żeby też BOGA bardziej miło-
wali.

§. VI.

O Bestyi skrzydlastey i iezierze mrożnym.

U Yrzyzry potym Tundalus sobie pokazał.
Bestyą, bardzo dziwną ieszcze niewi-
dzianą (miała,

Dwie nogi i dwie skrzydła bardzo wielkie
Szyję długą, żelazny pyłk pokazywał.

Ze le-

Zelazne też kopyta nogi pokrywały,

A z paszczeki siarczyste ognie wybuchowały
Bestya ta nad mroźnym jeziorem siedziała,

Potępieńców takową mękę w sobie miała
Wszystkie iakby brzemienne dusze zostawały

Obojga płci w jezioro mroźne zstępowały.

I tak w pośrodku morza lodem pokrytego,
Czekały porodu, ach nieszczęśliwego.

A gdy czas bolesnego przyszedł porodu
Pełne ich było piekło wrzasku i łez.

Płod tedy który dusze nieszczęsne rodziły,
Były węże straszliwe, które wychodziły.

Nie przez członki zwyczajne, rodzeniu
służące, (mające.

Lecz przez pierś, i inne prześcicia, nie
Bestye tedy one brzytkie urodzone,

Miały głowy żelazne, pytki obstrzone.
Ktoremi matki swoje kłóły i kąsały,

Jadowicie szarpać, mordy zadawały,

Ogony wielą żądeł uzbroione były,

Jak wędamy by dusze nieszczęsne trapiły.
One bowiem, bestye kiedy wynieść chciały,

Żądeł wyjąć niemogąc, pytki obracały.

Nazad? gdzie ich ogony uwiązane były,

Gryząc i szarpać ciało aż też same żyły.

Widać było i kości z mięsa oszarpane,

Zatym tu biada było po piekle słyszane.

Dusze

Dusze wrzeszcząc od bólu zębami zgrzytały
Głos swoy aż za samo piekło posyłały.
Różne po różnych członkach rozładzone
były,

Bestye które gryząc srogo się pastwiły.
Kaźda iakby padalec język żywy miała,
Tym ciału z jadem szarpiąc aż do płuc
pfowała.

Wstydlive także mieysca węzowie kęsały;
Niższe zaś części brzuchow na sztuki szar-
pali.

Tak mężczyzn iak białychgłow wywłócząc
wnętrznosci,

Płacząc im niewstydlive ciała lubieżności.
Tedy rzecze Anioł: iż to iest Kanonikow,
Biskupow, Xięży świeckich, Mniszek, Za-
konnikow.

Także infzych Duchownych męki i karanie
i szkiznie, bo też oni zarabiali na nie.

Gdy języką na szpetne mowy używali, (zali
Sprośną się nieczystością iak wieprze ma-
Kiedy to wyrzekł Anioł Tundala porwali,
Czarci i na pożarcie bestyi oddali.

Który gdy w pośrodku męk i węzów zo-
staie, (dale.

Owo Anioł światłości widzieć mu się
Ten dusze dotknąwszy się onej posiłkuie,
Uzdrowionej za sobą bieżeć rozkazuje.

§ VII.

O kuźni Piekielney.

O Procz wodza Anioła niemając jasności;
Poszli daley przez miejsca większey okropności.

Bo szli gorą wysoką, pod nią przepaść była,
Ktora strach niewymowny patrzącym czyniła.

Z tey dalsza gdy się co raz wgłąb niżej spuszczała,
(dziewała.

Tym się mniey do żywota wrocić spo-

A w tym spyta Anioła gdzie teraz idziemy?

Rzekł Anioł: iż tą drogą do śmierci zajdziemy.

Dusza na to? gościniec do śmierci przestrony
Roskoszny, i wesoły ludźmi napelniony.

A tu zaś nikt oprócz nas gościńcem nie idzie,
(przyidzie

Więc nie widzę iak tedy kto do śmierci

Rzekł Anioł iż nie otey drodze rozumiane

Maią bydz one słowa w piśmie powiedziane.

Lecz o drodze światowey życia swywolnego,
(wionego.

Na rokoszach, niewstydzie tańcach strag-

Gdy z pracą daley poszli, zaśli do jednego,

Jakby kuźnie ognistej, padosu strasznego.

A tu

A tu też slychać było ciężkie narzekania,
 Płacz, ięczenia i biada straszliwe wołania.
 Więc tedy rzecze Anioł: kato zowią tego,
 Wulkan, który zdradliwie zgubił n.e. i.e.
 dnego.

Rzecz dusza Panie moy czy ja będę dana,
 Katu temu, na mięki do niego posłana?
 Rzecz, tak iest; w tym dusza za nim szła
 płacząca,

Mięki się oncy frogiey bardzo lękaiąca:
 A oto ognistymi katowie kłeszczami,
 Porwali nędzną duszę szarpac osękami:
 Potym ją wpiec wrzuciwszy ogień: dodawali
 Dmąc miechami: siarczyste płomienie
 wzniecali.

Bo tak tam wszystkim duszom będącym
 czynili,
 Każdą niby żelazo w ogniu rozpalili.
 Gdy już dusze od ognia były roztopione
 Wnet były na kowadło od czartow wło-
 zone.

Ci ie tak długo tłukli, i młotami bili,
 Aże ie wiedno miękkie ciało obrocili.
 A przecię dusze nędzne w całości zostały,
 Umierając w katowniach zniszczenia nie-
 znały.

Mowił potym diabeł iedem do drugiego,
 Czy się im już doieło cale do żywego?
 A w dru-

A w drugiey kuźni czarci im odpowiadali,
 Rzućcie ie nam czy dosyć zebyśmy uzna-
 Tedy ie ognistemi klezczami porwali (li.
 Jak i pierwsi tak i ci w ogniu rozpalali.
 Tak zawsze raz tam, raz tu, bywały rzucione,
 Nędzne dusze aż były, w ogień obrocone
 Gdy Tundalus w takowych katowniach zo-
 stał,

Oto przewodnik iego widzieć mu się daie.
 Z łaźnic oney tak przykrey wyprowadzo-
 nego,

Spytajakoby się miał? a zatym do niego.
 Rzecz: zaś tak przyjemne ciała lubieżności
 Były, iakie są teraz piekielne przykrości
 Nie odpowiedział na to Tundalus zniedznio-
 ny, (pony,

Sił bowiem do mowienia nie miał utra-
 Ktoremu rzecz Anioł: pokrzep się Tundale
 Bo wiedzą o tym iż cię BOG nie opuści cale
 On kogo chce do piekła może zaprowadzić
 Tego zamtąd iezli chce może wypro-
 wadzić.

Wielkieś męki ale nie wszystkie podejmował,
 (zachował.

Od większych cię BOG dobry z swey łaski
 Boś ieszcze na dno piekła nie ztąpił samego.

Aniś ieszcze obaczył ostatnich męk iego.
 Zwyczajnie dotknąwszy się Anioł dusze o-
 ney. Ro-

Rozkazał iść za sobą cale uzdrowioney.

§. VIII

O Studni Piekielney.

A Gdy idąc pospołu wzajem rozmawiaią,
Oro nowe uciski duszę napadaia.

Strach srogi także zimno prawie niewy-
trwane, (zrownane.

Smrod ciemności z pierwszemi nigdy nie-
Tak iż ziemia z swoimi drzeć się gory
zdała,

A dusza do swojego wodza rzec musiała.

Ach ci, mnie, coż jest zem tak bardzo osła-
biona, (d'ona.

Stać niemogę, i chodzić od strachu zemi-
W tym dusza wodza swego prędko postra-
dała,

I będąc opuszczona desperować chciała.
A tu ułtyfzy ludzi wycia i ięczenia, (rzenia.

Pioruny, grzmoty straszne trudne do wie-
Patrzac nędzna ktorędy na to mieysce przy-
szła,

Cheąc żeby iako nazad boiazliwa wyszła.
W tym doł w kwadrat obaczy iak studnią
głęboką, (łoką.

Wniey ognistą iak komin kolumnę wy-
Zniey wiele dusz i czartow w gorę w stępo-
wało,

Jak

Jak perzyny rzefiło w płomieniu latało,
 A potym dużenadoł w ogień zstępowały,
 Z czarty, aż na samo dno piekła z padały.
 Dusza nazad widząc to, powrócić się chciała
 Lecz się iey z mieysca ruszyć moc iakaś
 nie dała.

Gdy się ruszyć częstokroć usilnie kuśła,
 Ze nie mogła, gniew na się sama obrocila
 Tedy twarzy iagody swe z gniewem drapała
 Narzekając, i płacząc rzewliwie wołała;
 Ach coż jest iż nie umrę, śmierć gdzie się
 podziela, (kała.

Ach iakom się nieszczęśna wiecznie oizu-
 Ci słyszac: czarci ktorzy z ognioiw wycha-
 dzali,

Otoczywszy ją w koło z niey się urągali.
 Mówiąc: o duszo nędzna godnaś mieysca te-
 go, (cego.

Na dno z nami do piekła poydziesz gorą-
 Jeszcześ męk ktore tu są naymniey nie do-
 zwała. (piała.

Lecz ie będziesz z drugiem i na wieki cier-
 Wyniść się nie spodzieway, śmierć cię nie
 zabie, w dno

Każdy tu umierając zawsze nędzny żyie.
 Będiesz na wieki w ogniu i mękach gorzała
 Bez pociechy, i rady światła zostawała,
 Wszelki cię już ratunek od BOGA ominie,

Po-

Pociecha miłosierdzie nigdyć nie przypły-
nie.

Iżes do dna samego piekła przywiedziona:

Juz też zaraz na przepaść zostanie wrzu-
cona.

Przez tego co cię przywiódł iesteś oszu-
kana;

Naszey mocy piekielney na wieki oddana.
Niechay cię ieżli może wyrwie z naszey
mocy, (nocy.

Jego iuż nie obaczysz w pośrzedku tey
Tedy rzekli do siebie: czegoż iuż mieszka-
my? (my.

Czemu Łucyperowym zębom iey nie da-
Zaczym wzięwszy orężę porwać ją myśleli
Śmiercią i katowniami wiecznemi grozili.

Wszyscy się iakby węgle ostygłe czernieli,

Oczy zaś gorejące iako ponwie mieli.

Zęby się ich iakby śnieg w paszczekach
bielały;

Ządła zaś ii ogonow zakrzywione tkwiały.

By śepowie skrzydłami pierzchliwie latali,

A pazury żelazne, długie wyciągali.

W tym przybędzie znikniony Wodz Anioł
światłości

I rozgromi straszliwe Anioły ciemności.

Do tego się z radością dusza przystąpiła,

A wrym Xiążę ciemności na dnie oba-
czyła.

To

To zaś wszystko co przedtym rzetelnie wi-
działa,

Wypowiedzieć nie mogła ani też umiała.
Tam był Lucyper większy nad wszystkie wi-
dziany, (wnany.

Rzeczy: które w piekle są donich przyro-
Tak iako kruk się ona bestya czerniała, (ła:

A od nog aż do głowy postać ludzką mia-
Wielą bardzo tak wokoło była, otoczona;

Ręka zaś na tysiąc sto łokci rozciągniona.
Wmiał dzieśnięć ukażdey zaś ręki palców
było, (mierzwiło.

Dwadzieścia, których długość sto piędzi
Pazury też żelazne u rąk i nog miała, (żała

Temi groty od kopii miąższość przewyż-
Pyśk także bardzo długi, miąższy zakrzy-
wiony, (ny.

Ogon zaś bardzo ostry w żądło uzbrowio-
Leży to dziwowniko straszne niewidziane,

Na kracie rozpaloney, mocno przykowa-
Nie przeliezeni czarci ognie podpalają, (ne.

Dmąc miechami pod kratą płomienie
wzniciają.

Tak wiele czartów i dusz więźnia otoczyło,
Iż zda się niepodobno, aby kiedy było.

Tak wiele dusz, od ludzi z początku stworzo-
nych, (bionych

Nie żeby ich miało bydz tak wiele zgu-

Za wszystkie członków stawy smoka przy-
wiązano, (wano.

Zańcuchami mięszemi z spiżę przyko-
Agdy na roście onym zostać pieczony,
Gniewając się okrutnie od iadu wścieczo-
ny.

Coraz to się obraca na bok zawsze drugi,
A wrym na duszę, czarty iak na swoje
ślugi.

Ściąga ręce, i one niemi napełnione,
Sciłka, że iak iagody, bywają złoczone:
Tu wzdychając dech puszcza; a zaś w różne
strony;

Rzucą dusze; na ogień ow nie ugaszony.
A tu nowe płomienie po piekle powstają,
Co iakom rzekł smrodliwe z studnie wy-
padają.

Agdy znówu dech wraca od siebie puszczo-
ny, (ny.

Pożera wszystkie dusze smok nie nasyci-
Ktore z ogniem do iego paszczeki w padają
Te zaś co iego zęby i gardło miaią?
Ogona swego śiecie ostrymi brzytwami,

Dusze nędzne katując pospołu z czartami.
I tak mordując inszych, sam bywa dręczony
Nad insze wszystkie duchy, smok on po-
tępiony.

Tedy tu rzecze Anioł, do dusze ztrudzoney,
Ten

Ten ieſt Anioł Lucyper od BOGA ſtwo-
rzoniy.

Tego gdyby był Pan BOG mocy nie ukrocił
Wſzyſtek by ſwiat, i ſamo to piekło wy-
wrocil.

A ci zaś co z nim na dnie poſpołu mieſzkają
Podobni w potępieniu iemu zollawiają.

Częścią ſą Aniołowie przekłeci duchowie
A częścią nieſzczęśliwi Adama tyńowie.

Co Chryſtuſa za BOGA prawego nie czoili,
Abo też by poganie źle na ſwiecie żyli.

A ci ſą źli Panowie, także przełożeni;

O których napisaſo: iż mocno dręczeni.
Będą, którzy nad ludźmi zdroźnie panowali,

Nie dobrze ſobie danej mocy używali.

Ten przeto ieſt, nazwany Xiążęciem cie-
mności; (ſci.

Iż tu wſzyſcy do iego należą zwierzchno-

Wſzyſtkie męki choćby też naywiększe wi-
dziane, (ne.

Niechym prawie zoſtaią, do tey przyrowna-

Prawda ieſt (ręczę dusza) bo ſamo widze-
nie (dręczenie.

Mieyſca tego: także ſmrod cięższe ieſt

A niż wſzyſtkie kątownie na ktorem pa-
trzała,

Abo ich też z drugiemu ſama doznawała.

Przeto proſzę mech będę rząd wyprowa-
dzona, Prę-

Prędko: a od tey męki przez cię wyba-
wiona. (go,

Widzę tu dość znaiomych towarzystwa me-

Którymem na świecie dopomagał złego.

Lękam się by mi z niemi zostać niekazano,

A tak iako i onych wiecznie nie karano.

Bowiem ieżli niebędzie łaski BOGA mego,

Pewnie tego nie uydę dla życia przeszłego

Na co Anioł odpowie: o duszo szczęśliwa-

Wroć się na twoy spoczynek a nie bądź
trwożliwa.

Bo BOG z tobą uczynił Miłosierdzie swoje,

Wracając cię (iakośm rzekł) znowu w
ciało twoie

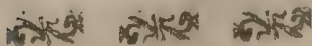
Tego cierpieć nie będziesz na coś tu patrza-
ła, (działa.

Ani więcej takich męk nie będziesz wi-

Chyba żebyś wszystkiego tego zabaczyła,

A znowu się do złego żywota wrocila.

Koniec.



ECHO SZOSTE

O Chwale Niebieskiej.

*Oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani
w serce Człowieka wstąpiło, co nagotował
BOG tym co go milują. S. Paweł 1.
Corinth: 2.*

O Jako chwalebne jest Królestwo, w którym z Tobą Panie krolują wszyscy SS. odziani światłem jako szatą, mając na głowach swych Koronę z kamienia drogiego. O Królestwo szczęśliwości wieczne, gdzie Ty Panie nadzieja Świętych i korona chwali twarz w twarz widzany jesteś od Świętych uweselać ich zewsząd w pokoju Twoim, który przechodzi zmił w wszelki. Tam wesele niekończona radość bez imutku, zdrowie bez boleści, droga bez prace, światłość bez ciemności, żywot bez śmierci, wszelkie dobro, bez wszelkiego złego. Gdzie się młodość nigdy niestarzeje, gdzie żywot końca nie zna, gdzie rumianość nigdy nie blednie, gdzie miłość nigdy nie kzepnie, gdzie zdrowie nigdy nie wędnie, gdzie wesele nigdy nie ubywa, gdzie boleści nigdy nie czuć, gdzie stękania nigdy nie słychać

chać, gdzie smutnego nigdy nie niewidzieć,
gdzie radość zawsze przebywa. gdzie nie za-
dnego złego nie boją, albowiem tam Nay-
wyższe dobro mają, co jest widzieć zawsze
Twarz Pana Zastępow.

Szczęśliwi tedy ktorzy z potopu ży-
cia terażniejszego do takiego wesela sobie
przyść zaślubili. Ach my nędzni i mizerni
jeszcze w pośrodku nawalności zostaje-
my, wzdychając do brzegu morskiego. Oy-
czyzna nasza, Oyczyzna bezpieczna, z da-
leką cię widzimy, z tego cię morza wita-
my z tego padosu do Ciebie wzdychamy
i usiłujemy z płaczem zbliżyć się i do Cie-
bie przyść mogli. *S. Augustyn Soli q; 35.*

§ I.

*Przedmieście Nieba iako ozdobne i
wdzięczne.*

CO jest człowiecze od BOGA stworzony,
Ześ tak do ziemie sercem przypoiony.
Na którą jesteś dla grzechu wygnany,
Nędzy oddany.
Z nierozumnemu czemu bydłami,
Twoje zakładasz szczęście bestyami,
Wstaj ni tey podłey, i chlewic w zgadzonym
Z błota lepionym.
Ha Obroć

Obroć oczy twe na długą stworzoną,
 Szlachetnie na Boski obraz wystawioną.
 Te BOG uczyni dla szczęścia wiecznego,
 Nieśkończzonego.

Tego tu nie masz; lecz biedne mieszkanie,
 Śmierć ustawiczna, płacz i narzekanie,
 Gdzieś indziej szczęścia ludzie zażywają,
 Z BOGIEM mieszkają.

Niebo jest gdzie BOG, jako Pan królue,
 Tam swoich Świętych wybranych częstuje
 Ten to jest pałac, który On zbudował,
 I wygotował.

Który jaki jest? nikt tego nie powie,
 Aż sam obaczy, dopiero się dowie,
 Co BOG zgotował swoim przeznaczonym
 Błogosławionym:

Nie tylko język, lecz i myśl ustaie,
 Gdy chce uważać jakie tam są kraie,
 W nadgodę hoyną Święty m pozwolone,
 Wiecznie puszczzone.

Bo oko tego nigdy nie widziało; 1. Cor: 2.
 Ani też ucho na świecie słyszało, Isai: 24.
 Co czeka Świętych BOGA miłujących
 Jemu służących.

Podnieś człowiecze, kniemu opłakany,
 Oczy ku gorze, na kray pożądany,
 A obacz Niebo w dziwny wyśokości,
 I szerokości.

Jakby

Jakby z szafiru wszystkie zbudowane,
Pokazują się, choćże nie dozwzrżane;
Piękne ozdobne wdzięczne ku weyżrzeniu;
Oku ludzkiemu.

Tam są przedziwne sfery ułożone,
Samego BOGA rękami czynione,
Względem nich ziemia tak wielka została
Jak kropla mała.

Wszystkie ślicznemi jak karbunkułami;
Są oładzone, bez ognia światłami,
Trudno pomyśleć jak się obracają,
A nie ustają.

Milają gwiazdy pięknie rozdzone,
Na postać różnych zwierząt ustawione,
Nie mają pulki porządku twoiego;
Mieściła wślnego.

Na Niebach swoich znaczni Planetowie,
Jaśnieją świetno, jakoby Królowie;
Jak długi przeciąg do granic każdego,
Co raz większego.

Tam promieniami słońca złocistemi,
Także i mieniąc świetno srebrnistemi,
Krainy one górne napełniają,
I oświecają.

Przed słońcem śliczney Jutrzenki piekności,
Pokazując się, wdzivney ozdobności,
Niebom i ziemi radości dodają,
Kiedy powstają.

Ozdo-

Ozдобne baby ślicznie urodzone,
 Jakoby złotym gronem usadzone,
 Prezentują się, wdzięcznie ku weyjrzeniu
 Niebu wszystkiemu.

Tam są gospody w których słońce bywa,
 W każdej przez Miesiąc cały przemieszkiwa
 Te są dwanaście znaki rozłożone,
 Rzędem sadzone.

Tam woz Niebieski gościniec toruje,
 Potym się nazad w każdy dzień kieruje,
 A kto wypowie piękność upstrzonego,
 Tryonu tego.

Jakową jasność wydawają one,
 Lampy, kagańce, gęsto rozładzone,
 Już ziemia szpetną z swemi splendorami,
 I pięknościami.

Lecz to przedmieście Miasta Niebieskiego,
 Podworze tylko Pałacu Boskiego,
 Kortyna która Niebo zasłoniła
 A nam je skryła.

Którą gdy tak BOG pięknie uhaftował,
 Jak piękny Pałac dla siebie zbudował,
 W ktoym na wieki z Świętymi kroluje,
 Onych częstuje.

§. II.

*Samo Miasto Niebieskie o iako piękne
i bogate.*

O Puć że duszo te ziemskie doliny,
A wstań na górne powietrzne krainy,
Gdzie znikną Miasta wysokie z wieżami,
Zamki z gorami.

Przepaść obłoki, i tam gdzie burzliwe,
Wiatry nie wieją, ani popędliwe,
Wichry panują; lecz cicha dziedzina,
Wdzięczna kraina

Przenieś Niebieskie sfery pomienione,
Jasnością Planet i gwiazd napełnione,
A stań na samym wierzchu okrągłego,
Świata wszystkiego.

A tu już widać wieczney szczęśliwości,
Miasto, stolicę Boskiej wspaniałości,
Miasto zaprawdę godne Króla tego,
BOGA samego.

Już się prześliczne wieże wydawaiają,
Zamki, Pałace złote widzieć dają,
Jak wdzięczny prospekt na budynki one
Niepomyślane?

Świata wszystkiego wyborni Malarze,
Podźcie uczeni, rzetelni pisałarze;
Nic nie powiecie o piękności tego,
Miasta Boskiego.

O by

O by mi kto dał wszy stkich ludzi mowy!
 Zebym cokolwiek i iakiemi słowy,
 Mogł co powiedzieć o iego słiczności,
 I udatności.

Witay Oyczynno nader pożądana,
 Kraino Raylka, przez grzech postradana,
 Zdrowiem samego BOGA odkupiona,
 Ludziom wrocona.

O Rain drogi jużś niezamkniony;
 Kto BOGU miły, temuś otworzony;
 Każdemu bity gościniec do ciebie,
 Kto chce być w Niebie.

Już cię nie strzegą straszni Cherubowie,
 Lecz otwierają z chęcią Aniołowie;
 Z weślem wielkim prowadzą każdego,
 Sprawiedliwego. (wie,
 Chcę ja wnieść myślą bram Raylskich strożo-
 Wprowadźcieś w Niebo Święci Aniołowie
 Zebym obaczył szczęście mieysca tego,
 Pożądanego.

Coż jest? co widzę; Miasto nieprzejrzanę?
 Krolestwo wielkie nieoszacowane,
 Splendor i chwałę niewypowiedzianą,
 Nie opisaną.

Mury do koła z złota nayszyjszego,
 Bramy z szafiru, z szmaragdu drogiego;
 Zawiasy złote, wrota Rubinowe,
 Karbunkułowe.

Do-

Domy, Pałace, o iako z drogiego,
Kamienia, wżytłkie dyamentowego;
Wtych zaś pokoie Topazyuszowe,
Hyacyntowe.

Rynki o iako wielkie i szerokie,
Gmachy prześliczne, przestronne wysokie,
Wżytłkie kamieniami sadzone iasnemi

O iak drogiemi?

Illice iako kształtnie rozłożone,
Wżytłkie o iako pięknie rozmierzone?
Wkażdey pełno jest przedziwney piękności
I wesułości.

Zadną makulą nigdy niezmienione,
Bielą się burki perłami sadzone,
Droższemi bardziey niż uryańskiemii,
Bo Niebieskii.

Pozor budynkow ziemskich postawiony,
Ku temu miastu: został oładzony,
Czernidłem iednym, garnca zkopciałego
I wzgardzonego.

Wśzechmocny Tworca który świat budował
Firmament ślicznie gwiazdami hawtował,
Wizędzie iaki ślad swej chwały zostawił,
Gdy świat wystawił.

Tu się w swoy Boski maiestat fundował,
Zeby nim wszystkie monarchy celował,
Oraz pokazał dostatek swoiego,
Państwa wiecznego.

Ta

Ta ręka która żywioły stworzyła,
 Wszytek świat na trzech palcach zawiesiła
 Piękności kształtu dała każdemu,
 Stworzeniu swemu.

Ta też stołeczne miasto wystawiła,
 Królowi królów: i tam osławiła,
 Cokolwiek może znaleźć się pokutnego,
 I kosztownego.

Złoto i kruszcze w ziemi zakopane,
 Ale tu skarby wszystkie pokazały
 Nie policzone, nie oszacowane,
 I niewidane.

Floty Indyjskie inżelcie ztaniały,
 Bogactwa wasze błotem tu zoltały;
 Perły, kamieni, takich wy nie macie,
 Ani ich znacie.

Krółów, Cesarzów bogate falery,
 Drogie obicia, kosztowne szpalery,
 Nic zoltał tu żadną ozdobnością,
 Owizem brzytkością.

§. III.

*Maiestat i Dmór Niebieski o iako
 nyspariały.*

O Brońcie w iedno wy ziemscy bogowie,
 Swe Maiestaty, wszyscy Monarchowie
 I cień, to nie jest ku niedostępnemu,
 Tronu Boskiemu. Je-

Jego Maieftat ręką nieśworożow,
Strasznie ogromny, świętym niekończony
Pełen ozdoby, chwale, udatności,

Wszelkiej piękności.

Jasność iak przepaść Króla otoczyła,
I wszystkie one kraie nappełniła,
Słońceby się tam z twym światłem wstydziło,
Gdyby tam było

Lecz go tam ani Miesiąca nie trzeba:
Jaśnieysze słońce tam oświeca Nieba *Apoc:*

To jest: Baranek Król wieków nazwany. (21
Ciałem odziany.

Przed tronem BOGA w Tryjcy iedynego,
A w Maieftacie swym niepojętego, *Apoc: 5.*
Krolowie swoje korony zkładają,

Na twarz padają.

Czworo zwierzęta pełne podziwienia,
Dane patrzącym wszystkim do zdumienia

(*Apoc: 4.*

Będąc przed Tronem BOGU się kłaniają
Cześć oddawiają.

Tam też siedm Duchow iak lamp gorejących
Widzieć, przed Tronem Maieftat zdobionych
Pełnych przedwieczney nad insze jasności,
I ozdobności. (*Apoc: 5.*

Po nich Duchowie święci nie liczeni, *Dane: 7*
Jako dworzanie w pułkach rozdzeni,

Stoia przed Bogiem w dziwny ogromności
I wspaniałości. Ty ch.

Tych, iak się wiele, o moy wieczny Boże,
 On ich sam zliczyć dostatecznie może,
 Wszyscy Boskami znają się sługami,
 I podnożkami.

Każdy osobno przywileiowany,
 Mocą, mądrością, pięknością nadany,
 A kto wypowie z nich śliczność każdego,
 Choć najniższego!

Wyżej nad wszystkie są Serafinowie,
 A po nich w chorze swym Cherubinowie
 W trzecim, Tronowie szyku naznaczeni,
 I postawieni.

Za temi za się Państwa następują;
 Po tych zastępy pułki swe szykują;
 Po nich mocarstwom miejsce wymierzone
 I naznaczone.

Po tych zaś Xięstwa w dziwney wspaniałości
 Archaniołowie w śliczney ozdobości;
 Po wszystkich miejscach mają Aniołowie,
 Śliczni duchowie.

Ci, Święty, Święty, Święty na przemiany,
 Spiewają koncent, o iak pożądanym, *Isai: 4.*
 W uszach wszystkiego dworu niebieskiego,
 Słuchającego?

Nad temi za się wszystkimi Duchami;
 I najniższemi Nieba mieszkańcami;
 Widać stolicę Matki Jezusowej,
 Zbawicielowej.

Bliżko samego Syna posadzoney,
Panią wżyskiego świata uczynioney;
Ta jest naybliża Tronu nawwyższego,

BOGA samego.

Cokolwiek święci wżyscy szczęśliwości,
Maią, śliczności, chwały i iasności,
W tym wżyskich Panna ledwo nie zaćmiła,
Nie zagaśiła.

Oprócz Baranka BOGA wcielonego,
Nic nad Nie w Niebie nie masz piękniejszego.
Bo jest iak Matka nad sługi uczczona,
Błogosławiona.

Ta swoją chwałą ozdoby, piękności,
Wżyskiemu Niebu dodaie radości,
Jutrzenka śliczna nad inſze świecąca,
Wżyskich cieszącą.

Inſi zaś ludzie iuż Błogosławieni,
Między Anioły są tu policzeni,
W chwale i wſzczęściu z nimi porównani
Przypodobani.

Między ktoremi sm Chrzciciel przodkuie,
Jako nawwyższy wżyskim Marzałkuie
(Matk. 13.

Zacnością inſzych od BOGA uczczony,
I wawwyższony.

Za tym, pokorny Lucifer nazwany,
Herbami Krola Krolow piątnowany, *Chronic:*
Lucyperowym krzeſtem darowany, *(Minoru*

Tu jest widziany. A

A ono iako Baranek zraniony,
Jemu pod barni został uwielbiony,
Chrystusiem drugim w ciele uczyniony,
On poniżony.

Franciszek; który cale naśladował,
Chrystusa, żyjąc i Jego miłował,
Jak był powinien miłować, zrzucony,
Anioł wspomniany.

Zasiedli w kresłach iak Senatorowie, *Matt. 23.*
Oycowie Święci, i Patriarchowie,
Znienimi posłowie, Prorocy rzeczeni,
Są policzeni.

Za niemi świata wtyłskiego sędziowie *Matt.*
Kościoła rządcy i fundatorowie, (19.)
Chrystusa trąby, kocha i uczniowie,
Apostołowie.

Po nich Ryceństwo, SS. Męczennicy, *Apo: 3*
Świadkowie prawdy Nieba gwałtownicy
Ktorzy dla BOGA z chęcią umierali,
Ktew przelewali.

Po tych korony wzięli Doktorowie, *Daniel:*
Mistrzowie ducha, Nauczycielowie, (12)
Co przez ciemności dalsze prowadzili,
Onym świecili.

Idą Wyznawcy co światem gardzili, *Luc: 12.*
Choś iwe martwiąc czarta pohasobili,
W ubogich (żyjąc) Chrystusa karami,
Dobrze czynili.

Panienki czyste w chwale następują,
 Te się wszystkiemu Niebu prezentują,
 Wdzięcznym kwiecie, w wieńcach niezwy-
 dniomych, W Raju robionych.

Te osobliwą chwałę swoją mają,
 Iż Barankową pieśń same śpiewają;
 I chodzą za nim iak oblubienice, Apoc: 14.

Czyste Dziewice.

Tey Pieśni iako wdzięczna melodia,
 Kiedy o uszy Świętych się obila,
 Jaka udatność, przyjemność ślicznego Apoc:
 Woytka czystego. (7.

Potym już idą woytka niezliczone,
 Zróżnych narodów, i plemi zgromadzone,
 Wszyscy szczęśliwi, wszyscy uwielbieni,
 Błogosławieni.

§ IV.

*Bankiet Świętych Bożych w Niebie iako
 hojny, i ubior o iako czdobny?*

Jako Gospodarz BOG Świętych częstuje
 Wszyscyem o hoję wielką pokazując, Luc:
 Sam się do stołu służyć nagotował, (12.
 Być uczyłował.

Wszystkich iak Oyciec na łonie piasłuię;

(Isai: 66.)

Lzy ich otarłszy przewdzięcznie całując, Ap: 7

Zrzo-

Zrzodeł dobroci obłitych dobywa. *Apoc. 8.*

One wylewa. *Cant. 5.*

Wzywa czeladki żeby częstowała, *Luc. 15.*

Ochoty wdzięcznym gościom dodawała,

Zeby na niczym wszystkim nieśchodziło

Lecz ich cieszyło.

Jak szczupła wazsa hojność Aswerowie,

(*Esther. 1.*

Zgaśście z waszym dostatkiem Królowie,

Hojności Boskiej nigdy niezrownacie,

Nie podolacie,

Nie na pułtroka gości BOG częstuje,

I nie na trochę osób stoł gotuie

Nietkazytelne potrawy sławiają:

Onych dodają

O iako drogie, iako wyśmienite,

O iako słodkie, iako smakowite,

Paszty wyborne Świętym zgorowane,

Kredenowanie.

Wprzód niżli gości na bankiet puszczano,

Każdego wizyty kosztowne ubrano, *Matt. 12*

Zeby był godzien oblicza Boskiego,

I mieysca tego

O kto! pomyśli iak drogo ubrana,

Oblubienica Chrystusowi dana,

Dusza w łożnicę Jego w prowadzona,

I uwielbiona.

Jako jest ślicznym pokryta białorem?

Nikt

Nikt nie wyrazi słowem ani piórem; *Ibid:*

Jako drogiemi iasniecie perłami

I kanakami

Trudno wymówić jakiej jest piękności

Urody sliczney, także przyjemności

Krolewna Nieba, Corka najwyższego

BOGA wiecznego.

Ale i ciało jako odmienione, *Philp: 3.*

Ono tak liche, podle i wzgardzone

Jak naysliczniejszy kwiat się rozkwitnelo

Jakby nim było.

Podobne słońcu naszemu w jasności, *Matt: 13*

Ledwo nieśmym Aniołom w piękności.

Uroda jego niewypowiedziana,

Neopisana.

Uciśkom żadnym nie podlegające,

Męki boleści cierpieć niemogące *Apoc: 7.*

Nie dotkną się go choć męki samego

Piekła frogiego.

Już oney gnuśney nie masz w nim ciężkości

Lecz jakby Anioł chybkiej jest prędkości

1. Cor:

Daleko wmgnieniu oka przelatuie

Pracy nie czuje.

Już nie tak grube, iako pierwe, było,

Lecz subtelności ducha dostąpił

Naygrubsze mury wikroś przenikające

I przechodzące.

Już

Już nie ieſt ciemne jak z błota lepiſione *Phil: 3.*
 Lecz w przezczoſty kryſtał obrocone,
 Statek przeſliczny dziwney udatnoſci,

I przyjemnoſci.

Statek chwalebny, a już nieśmiertelny.
 Zaſzſze trwający, i niekażytelny, *Pſal: 25.*
 Godny pokoju, i oka Bołkiego.

Nań patrzącego.

Tu niewinnoſci biſior przywrocony,
 Wktory gdy człowiek ieſt przyobleczony
 O iako drogo i pięknie ubrany;

Goſciem wybrany?

Więc tak ubrani goſcie zażywają.
 Szczęſcia: nad ktore więkſzego nie mają
(*Pſal: 38.*)

Błogoſławieńſtwa na ktore ſtworzeniſ;

I naznaczeni

To ieſt że BOGA już już cale mają,
 Jego Twarz widząc miłoſcią pałają:
 I mają Dobro nigdy niekończone,

Nieograniczone.

BOGA w ktorym ſię wſzſtkie zamykają,
 Skarby, doſtarki: i zród wynikają,
 Rzeki, rekołzy, weſeła, radoſci,

Do ich wnętržnoſci.

BOGA, ktory ieſt ich ſamą pięćnoſcią,
 Mocą, dobrocią, żywotem, mądroſcią,
 Skarbem takowym, w ktorym wſzſtko ma-
 ią, Czego żądają. Już

Już dostatecznie rozum ucieszony:
Chciwy appetyt cale nasycony, Psal: 16.
Niema już wola nie pragnąć takiego,

Pożądanego.

Bo to już dobro cale otrzymała,
W którym się będzie niezmiernie kochała
Nad ktore niemasz już nigdzie lepszego,
Ani miłszego.

§. V.

*W Niebie wszytko jest cokolwiek czło-
wieka ucieszyć może*

W Niebie zupełnie zmysły uraczone,
Piękne roskoszy mają pozwolone,
Bez ktorych przedtym niezmiernie tęskniły,
Teraz je wzięły.

O jaka roskosz widzieć kochanego,
JEZUSA: w swojej chwale będącego;
Onę Naturę ludzką uwielb oną,
Z Bostwem złączoną.

O słodki Panie, gdyś tu był widziany,
Jakoś był duszom czystym pożądanym,
Chociaż w ubóstwie bardzo utajony,
I poniżony.

Coż rzekę teraz o Twojej wdzięczności,
Urodzie Twarzy i Ciała piękności,
Gdyś na nią włożył chwałę Bostwa Twego
Niekończonego.

Ja ... Co

Cokolwiek wszystkie stworzenia pobrały
 Piękności: by się nią upodobały,
 Więcej jest w Tobie ozdoba, śliczności,
 I przyjemności.

O Rany drogie jako jaśnieciecie?
 Złote promienie z siebie wydajecie:
 Nikt Twój nie poymie Baranku i jasności
 Boskiej słodkości,

Wurodzie swoich Matka JEZUSOWA,
 Pokazuje się jakoby Królowa,
 Przechodząc wszystkich ozdobą ślicznością
 Także jasnością.

Więc wszyscy SS, gdy w swoich piękności
 Będą widziani, w chwale i jasności
 Gdy wszyscy będą takimi światłami,
 Jakby słońcami,

Na wzór jakoby Chrystusa samego,
 Nie starzy ale wieki kwitnącego, *Bphef: 4.*
 Naymnieyszy będzie wieciech doskonalszy,
 Jak okazały.

Jako się oczy ludzkie ucieszycie?
 Jako się wdzięcznych rzeczy napatrzycie
 Wszystko jest w Niebie co wam przyjemnego
 I uciészniego.

Dzień tam jest zawsze, a nocy nie bywa;
 Lecz ustawicznie jasność przemielzkiwa,
 Nie przykra, ale pełna wesołości,
 Pociąg radości,

Tam

Tam wirydarze z Rayłkami ziołami,
Drzewa kwitnące złotemi różami,
Ktore przenigdy z nich nieopadają,
Lecz wiecznie trwają.

Tam kwitną łąki nigdy nie zwędnione,
Kwieciem rozlicznym o iako upstrzone:
Wiosna pomyślnych radości dodaie,
A nie ustaie.

Roskoszna iestień oraz z wiosną chodzi,
Ktora o iako wdzięczne frukty rodzi,
Pełne, zapachu, ferby, powabności,
Rayłkiewy słizności.

Tam ostre zimno nigdy nie panuie;
Ani gorące ciepło następuie;
Lecz tiwa powietrze ze wszech naywdzię-
czniwieze Nayprzyjemn eyfze.

Ja ie perfomow, wonności wzniecenia,
Dla rokosznego Świętych powonienia,
Tam ię znaydują trudno wypowiedzieć,
I teraz wiedzieć.

Jako wonnieją róże z liliami,
Tulipy słizne; siłki z nareyskami,
Gęsto posiane w wirydarzach onych,
Dziwnie pieszczonych.

Uży szczęśliwe iaką rokosz macie,
Gdy melodyi Niebieskiej słuchacie,
Na ziemi taka nigdy nie śpiewana,
Ani słychana!

Tey gdyby iaką kropelkę słyszało,
 Ucho na ziemi, umrzeć by wolało,
 I dać rokoszy pomyślnie wszystkiego,
 Świata dla tego.

Tey wszystkiey, Święci nie tylko słuchają,
 Lecz BOGA chwając, sami też śpiewają,
 Z uciechą nigdy nie wypowiedzianą,

Od nich doznana,
 Już wojny niemasz oney przyrodzoney
 Z ciałem i duszą, o iako mierzoney,
 Lecz pokoy wdzięczny, pokoy szczęśliwo-
 ści, Spolney radości.

Między Świętymi niemasz wyniośłości,
 Zdrady, obłudy, ani też zazdrości,
 Jak BOGA wszyscy uprzeymie miłują,
 Tak się szanują.

Między niemi się takowa znayduje,
 Miłość, iż jeden drugiego szanuje,
 Chwałę iak swoją weseląc się z Jego.
 Szczęścia wiecznego.

O iako wdzięczna miła kompania,
 Gdzie tylko samych iest konwersacya,
 Tak wielkich Królów a wzajem życzliwych
 Nader szczęśliwych.

Z ktorych każdy iest dziwney wspaniałości
 Urody wdzięczney słoneczney iasności,
 Postacią swoją ciesząc każdego,
 Patrzącego.

Tam

Tam Święci iakby potrzebę wygrawszy,
Abo z potopu śmierci wypłynawszy:
Niebieskieństwo swoje w spominają,

I powiadają.

Jako się cieszą iż wszyscy wygrali,
A portu tego szczęśliwie dotali,
Ze iako drudzy wiecznie niezbłądzili,

Nie zagineli,

Więc sobie szczęścia takiego winszą,
Wzajem się wszyscy niezmiernie radują, Ps
Głosy wesele pełne wykrzykują. (146.

BOGU dziękują,

Już śmierć umarła, (mówiąc) nastąpiło,
Zdrowie bez końca, i na nas zplynęło,
Szczęście od BOGA dawno zgotowane,

Nie opisane:

Już bezpiecznie zawsze zesłaniemy,
I z łaski Bożkiej już nie wypadniemy,
Lecz z Nim na wieki będziemy królować

I radoszować.

Hey Święci Bracia wszyscy się radujemy,
Tworcy naszemu i zabawcy dziękujemy,
Hey, hey, wesele na wszystkie wieczności,

Hey o radości!

Leczemi ja o tym ledwie co namienił,
Gdym chwilę onę lichym piórem czynił,
Ty przyznasz potym iż niewyczerpana,

Nie opisana.

Co-

Cokolwiek może znaleźć się pięknego;
 Drogiego w óczach, i pożądane go,
 Chwały, uciechy, rokoszy pełnego
 I uczciwego.

W onym się Mieście to wszystko znajduie:
 Ten co tam wnidze, wszystkiego kołtuie,
 O Miasto drogie! Miasto zalecone,
 Niewychwalone?

Ciebie bogactwa wszystkie napełniły;
 Do ciebie Raykie rokoszy spłynęły,
 Nie opisanie pełne szczęśliwości,
 Wieczney słodkości.

Tey, gdyby kropla do piekła zstąpiła
 Wszystkieby męki tamte zagaśła,
 Piekłoby w Niebo było przemienione
 Błogosławione.

§. VI.

Nieomylny i prawdziwy gościniec do Nieba.

O Miasto wdzięczne z dala cię witamy,
 W morzu się topiąc ku tobie wzdycha-
 Obysmy kiedy na ląd wystąpili, (my

A w Tobie byli.

Szczęśliwi drudzy już z ciebie patrzaia,
 Byśmy ku tobie płyneli wołaia,
 Ach niešťczęśliwy ten co nie dopłynie;

Albo cię minie. Bo

Bo nigdy szkody swej nie odżałuje
Ani tak wielkiej kiedy powetuje;
Utracił dobro niewypowiedziane,

Nie odzyskać e.

Tacy są: co się kochają w hrdości,
W pieniądzach, świecie, i tego marności,
To, sobie wazą co im pokazuje,

Drogo szacuje.

Ci ktorzy namow czartowikich słuchają,
Prędko do grzechu namowić się dają,
Nieprzyjaciela pełniąc wolą swego,

Zdraycę dusznego.

Ci, co łakomo bogactw nabywają?
O łaskę Bożą prawie nie medbają;
W błocie doczesnych rzeczy uwiezieni,

I pogrzebieni.

Ci co się zmysłom swoim wysługują:
Czas, zdrowie tracąc zbytnie rokoszuja
O dusze swoiey rokoszy nie dbają,

Ni się starają.

Lecz co czynicie o ludzie szalen?
Czemu gubicie Niebo zatraceni;
Zasł Niebo zgubić jest stracić widomy

Swiat ten łakomy.

Czemu dla krople iadu grzechowego,
Żywacie dobra niepracowanego,
A nabywacie piekła ognistego,

W nim wżego złego.

Nie

Nie tedy wiedzcie gościniec do Nieba;
Inszą koniecznie drogą iść potrzeba:

Tą, którą Święci dobrze udeptali,

Wielcy i mali.

Ta nie ma w sobie światła wielkości;
Lecz jest ułłana długich cierniem ości,
Pełno jest na niej ostrego kamienia,

Do obrażenia.

Wąska jest bardzo, hurmem nią nie idą,
Ciągnąć się muszą, tak iż ledwo przyidą, *Matt:*
Niosąc do Nieba wielkie upominki, (7.

Dobre uczynki.

Ci tedy sami Nieba dołączają,
Ktorzy do niego gwałtownie szturmują;
Ci którzy żyjąc BOGA miłowali, *(Mat: 1*

Jego się bali.

Ci co bogactwy i światem gardzili,
Wiele dla BOGA z chęcią opuścili,
A dobrowolnie ubóstwo cierpieli,

Za skarb ie mieli. *Mat: 5.*

Ci co cichemi w gniewie zostawali,
Złe winowaycy dobrym oddawali,
W krzywdach swych byli nałemi dziadka-
mi i barankami.

Ci co krzywd BOGU zadanych płakali,
Ze jest obrażon z serca żalowali,
W gorzkości dosyć za grzechy czynili,
Siebie winili.

Ci

Ci ktorzy cnoty iak źródła pragneli,
Sprawiedliwości każdemu życzyli,
Świątobliwości ślad pokazywali.

Przykład dawali.

Co nigdy suchym okiem nie patrzali,
Na nędzę ludzką lecz się litowali,
Nad utrapionym i potrzebującym

Biedę cierpiącym *Mat: 5*

Ci co się w czystym sumieniu kochali,
Serc swych grzechom błotem nie zma-
Ale gotpody z nich BŁOGU czynili, (zali,

Onę zdobyli.

Ci ktorzy pokoy na ziemi czynili,
W gniewliwych ludziach niezgody gasili,
Przyjaźń i miłość w ludzich sprawowali,
I podniecali.

Ci co cierpieli wiele przeciwności,
Od niezbożników, dla sprawiedliwości;
Nie ustąpili ziadley nieprawości;

Przewrotney złości.

Te drogi w Niebo choć mają trudności,
Zdadzą się pełne wszelakiey przykrości,
Święci ich iednak za przykre nie mają:

Gdy uważają.

Jak droga ona chwała nieskończona;
W ktorey jest rokosz wszelka pomyślona-
Tu zaś na ziemi cokolwiek przykrego,

Bardzo krotkiego.

Do

Do tego Świętych Pan BOG posilkuie,
 Co iest gorzkiego swą łaską cukruie;
 Rady dodaie, umniejszy trudności,
 I przeciwności.

Czemuż leniwcze leżysz ociężały,
 O szczęście wieczne czemuś tak niedbały?
 Czemu nie idziesz do Nieba z drugiemu,
 Ludźmi dobremi.

Owo się oni wzajem wyścigają,
 Jedni w puł drogi, drudzy doganiają:
 I dostępują kretu szczęśliwego,
 Pożądanego.

Podź i ty bowiem nikt za cię nie powdzie,
 Każdy sam za się chwalił wieczney uoydzie
 Każdemu na się robić tu potrzeba,
 Idąc do Nieba.

Wiem iż ci Niebo pewnie obiecano:
 Aleć pracować na nie rozkazano,
 Nie dostępują Nieba leżuchowie,
 A mniey zbrodniowie.

Ci iako będą nie wczys żałowali,
 Iże takiego dobra postradali.
 Ktoreby pewnie z drugiemu też mieli,
 Jeśliby chcieli.

Otrząśnijże się człowiecze z'gnusności,
 Uczyń już koniec twoiey nieprawości,
 Wypowiedz służbę ciała namiętnościom,
 I złym chciwościom.

Niech

Niech cię nie zwodzi czart i we mi radami,
 Nie wierz już światu z jego łakociami;
 Puść złe nałogi: pokutny w żałości,

Za przeszłe złości.

Zakochay cnotę, Chrześcijańskie sprawy,
 Uczynki dobre, i święte zabawy;

Otrzymaś chwałę dobrym zgotowaną,

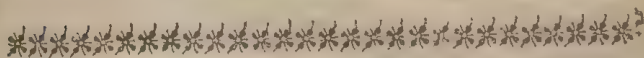
I obiecaną.

O JEZUI niechże będę policzony,

Miedzy Twe goście do Nieba puszczony.

Zebym tam z niemaj na wieki krolował,

Ciebie miłował. Amen.



D U M A N A B O Z N A

Swiat Dusze nie ucieszy, ale sam

P A N B O G.

COfz iest, co czynisz o duszo moja!
 Jakasz na ziemi zabawa twoja?

W ciała tarasie zamkniona,

Szukasz pociech uwieziona,

Na tym świecie.

Ale świat nie da szczerey ochłody,

Nic nie są jego welela, gody,

Mar-

Morne są jego pociechy,
 Prożne są żarty i śmiechy,
 Krotofile.

Jako dym zniknie, co jest na świecie.
 Pociecha jego by w pięknym kwiecie,
 Rano swoy glanc rozpościera,
 W wieczor więdnąc obumiera
 I niszczeie.

Uroda wabi ku swey wdzięczności,
 Lecz to obłuda i skażytełności,
 Starość jak ją zeszpeciła?
 A śmierć w larwę przemieniła,
 I skaziła.

Złoto pieniądze, i majątności,
 Czyć duszo dadzą prawe radości?
 Otoć z ręku wypadają,
 Prace, smutku nabywają.
 I kłopotu.

Wonne perfumy smaczne pasztety,
 Biesiady, tańce skoczne nutety,
 Długoiz człowieka lektacie?
 W mgnieniu oka przemiacie;
 I znikiecie.

Ciało lubości swoje cukruiecie;
 Roskożz pomyślną dać obiecuiecie;
 Ależ życia pozbawione,
 Smierdzi w błoto obrocone
 Jak brzydliveż

Daie świat ludziom sceptra korony,
Urzędy krzesła wysokie trony.

Lecz to krótka komedya,
Mara, co ze snem przemija
O iak prędko?

Coż duszo czynisz co omyłona?
Takżeś od świata bardzo zwiedzona
W błotnym kochasz się strumieniu
Serce twe dając stworzeniu.

A nie BOGU.

Pan BOG jest dobro twoje pożądane,
Rośkoszy nigdy niewyczerpane,

Co jest krynica radości,
Zródłem kochania, słodkości

Niewymowney.

Słodszy nad cukier i nad miodowe
Likwory, smaczne Alakantowe,

Gorzkość już w stworzeniu czuję,
Stworcę gdy mego kosztuję,

Choć na ziemi.

Nikt nie opíše jego piękności,
Ozdoby śliczney, i przyjemności

Szpetne piękności zostały,

Które stworzenia pobrały

Względem niego.

Nikt jego bogactw nie porachuje,

Ami samego nieoszacuje,

Błoto kosztowne kamienie

Po-

Podle naidrośle st. orzenie,

W oczach iego.

On jest pomocą także zaślona,

W przykrościach wszelkich mocną obroną.

On jest przyjaciel życzliwy,

Oyciec nader dobrotliwy,

Dusze ludzkiej.

Cożem ja nędzna dusza cłyniła?

Jakom zbłądziwszy wiecznie zginęła,

Gdym się w stworzeniu kochała,

O Tworcę mego nie dbała.

Tak wdzięcznego.

Hey mocny Boże wieczna światłości

Ty widzę, nie masz końca miłości.

Otom iakobym izalona,

Szła od Ciebie zaślepiona;

Na swą zgubę

A Tyś odemnie będąc wzgardzony,

Nie przestał szukać dule zgubioney,

Wzywając często do siebie,

Zebym zakochała Ciebie,

Zdroy żywota.

Już Cię miłuję BOGA mego,

Już nad Cię nie mam dobra miłszego,

Tyś BOŻE moje radości,

Tyś me wszelkie szczęśliwości

O BOŻE moy!

OCKNIE

OCKNIENIE

Człowieka ze swu grzechowego.

A H mnie cożem uczynił ia grzeszny: zło-
śliwy (śliwy):

O iakom ciężko upadł człowiek nieszczę

Dałem się (ah) namowić do iadu słodkie-
go, (wego.

Skosztowałem niestety szwabin zdradli-

Ah iakom się omylił nędznik oplakany!

Chociem o zdradzie wiedział przeciwnie
oszukany

Mineła krótka rozkosz ze mną co się
dzieie? (śmieie.

Wygrał mój nieprzyjaciel i ze mnie się

Bo będąc synem Bożym teraz niewolaikiem:

Zostałem uśidlony czarcią hołdownikiem;

Sługą nędzny stałem się bydlęcey chci-
wości (złości.

Ciężko ięczę, zdeptany od grzechowey

Jakom ciężko obraził Pana BOGA mego?

Jaką krzywdą nakarmił Dobrodzieia swego

On mnie na ręku swoich nosi i płaśnie,

A złość moja ku niemu o iak dokazuje.

Wolał na mnie ażebym, na Niego pamiętał,

A dusze mey grzechowym łańcuchem nie
pętał.

K. Upo-

Upominał mnie żebym do Niego uciekał
 Spiewającey Syreny na miejscu nie czekał.

A ja na to niedbając grzechem sobie obrał
 Który mię do więzienia czartowskiego zabrał,

I tam mię nieszczęsnego chce trzymać na wieki,

Wziąwszy mię z rąk drogiego JEZUSA
 opieki.

Ah iakom niewiele wziął za BOGA moiego
 Uciechy marney trochę szczęścia grzechowego.

Takem bardzo był głupi żem skarb nie-
 skończony

Za jeden grzech darował, o jakim szalony

O iakom tanio sprzedał roskosz nieśwchaną,
 Wiekuite Krolestwo Chwałę niewidzianą;
 Miasto tego dostałem piekła ogniściego,
 W nim katowni trwających bez końca
 żadnego.

Byłem przed tym w godności z Anioły zro-
 wnany

Terazem brzydkim czartom w towarzy-
 stwo dany:

Zasiadałem do stołu z synami Bożemi,
 Teraz mi dano miejsce między przekle-
 temi.

O ja-

O iakom w sercu moim miał gościa wdzięcznego

Zródło wszelkiej pociechy JEZUSA
słodkiego!

Teraz w Boskim pokoju czart się rozpościera,

Aiada srogi na duszę gość brzydki wywiera.

O JEZU praca Twoja w co się obrocila!

Męka Twoja która mię tak drogo kupiła;
Znowum się w moc szatańską i niewolę dostał,

Od którym był przez Twoje trudy wolnym został.

O Duszko iakoś droga nic nad cię droższego,
Nie miałem tu na ziemi nic kosztowniejszego

Terazem Cię utracił marnie bardzo prze-
dał.

Szatanowi, który nic prawie za cię nie dał.

O iakoś była piękna BOG ci się dziwował,
Sam najwyższy Tworca twój bardzo cię miłował,

Teraz brzydkaś została podobna czartowi;

Będąc przedtym ślicznemu równa Aniołowi.

O wolna moja woli kosztowny kleynocie,
Ciebie głupi w grzechowym zostawiłem
błocie,

Za cię BOG dobro wieczne miał mi się
darować,

Z którym miałem bez końca na Niebie
krolować.

O jaki był w sercu mym pokoy pożądany!
Gdy w duszy mey nie było tak okrutney
rany,

Wesołom na Cię patrzył BOGA Oycę
meego,

Teraz się Ciebie lękam Sędziego srogiego
A potym co zaś będzie Wieczność nieprzy-
rzana:

W ktorey dusza narzekać będzie opła-
kana.

Ze tu na świecie żyjąc bardzo głupia
była,

Wieczne męki, za krotką uciechę kupiła,
Ach coż tedy czynić mam bym nie zginął
wiecznie,

Trzeba radzić o swoim zbawieniu konie-
cznie.

Poydę tedy a włożę powroz na mą szyję
Łzami nogi drogiego JEZUSA obawię.

On mnie do łaski przyimie bo jest bardzo
dobry,

A w swoim miłosierdziu niewymownie
szczodry,

Zmiłujże się nademną o JEZU kochany,

A racz

A racz zleżyć w duszy mey nieprawości
rany.

Zal mi żem Cię rozgniewał Boże miłościwy,
Ciężko ięząc boleję Oycze dobrotliwy
Nie z bojaźni karania za me nieprawości,
Lecz z serdeczney ku Tobie tynowskiej
miłości.

Już Cię obrażać nie chcę Dobrodzieia mego
Już sobie Pana szukać nie będę innego.
Niech będzie grzech przeklęty Ciebie ia
miżnię,

A zdradliwey rokoszy cale odstępuję.

A M E N.





ZAPŁATA TWIELBIONYCH.



KARA POTĘPIONYCH.

KATOWNIE

Więzienia Piekielnego,
Obrazami i Przykładami

WYRAZONE,

Od

X. JANA BAPTYSTY
MANNY Soc: JESU

OBFASNIONE

Na przestrogę i poprawę za-
kamiałych grzeszników,

WYDANE.



PRZEMOWA

Do grzesznika.

Do rąk twoich, o Grzeszniku, oślepną na wieczne zatracenie pęzący, oddawam, i tobie ofiaruję tę częśćkę opisanych i na uznanie oczu odrysowanych męk więzienia piekielnego nie już Patrona Książce szukając, ale przez tę Książkę abyś się na swe zasługi obejrzał a o nawróceniu do BOGA szczerym sercem myślał, upraszając.

Nie ma zaprawdę, człowieka tak nie rozumnego, w którymby domie, z umianą niedmianney dożywotnie powinien mięjskać, azeby w przód dom oglądał i mięjskanie dobrze rozważył: a daleko bardziej, gdyby dom był od złych duchów osiagniony, i strachami tak dziennymi, iako i nocnymi napelniony. Coś tedy grzeszniku uczynił? gdyś dużą twoją, i ceną

-c. te-

całego zbawienia, kupiłś bie dom w pie-
kle nieznając ani uważając co jest piekło?
Piekło (mówię) d m Wieczności, Pie-
kło dom pomysłney niewygody, piekło nie
proźnemi strachami strwożone, ale niezli-
czoną a pieśkowi morskiemu porównaną
liczbą czartow przeklętych osadzone.
Ach nędzarzu? którybyś się na tę i dług
noc albo g dzinę do domu opętanego nie-
odważył, iako się do piekła, mieśkanka
czartow wiecznego odważasz?

Przed ciebie zatym umogę, a'bo
Abrys i odrysowanie piekielnego domu
nie całego, ale podług pewnych części opi-
sanego stawiam, abys na niego obraz nie
odemnie wymyślił, ale pewnem poma-
żnych Oycow p'sinami i p'zakładami o-
kazane patrząc, uznał iakoś niefortunny
dom zakupił, a od kontraktu co na prę-
dzej c'fował. Wstając za mną i za siebie
z Bernardem Świętym. Panie Jezu, nie-
daj uznać, co by to za miętyce było!

WIEZIENIE WIECZNE.



*Będą tamże w więzieniu natarasowani.
Rozdział 24.*

WIĘZIENIE PIEKIELNE.

SAm bracie grzeszniku, bliżey zenną do tey kraty żelazney a ognitey przytłap, a co się znią i za nią dzieie uważ. Jeden tylko ma klucz, ta krata którym na wycięcie odnawiają, a żadnego nie ma, którymby na wycięcie czyjekolwiek, siły ludzkie i Anielskie nie przedzią, i owszem sam BOG (dekretem wiecznym, ale już nie odwołanym) tę moc sobie odjął, aby statek ieymógł nadwładzić, za kratą zostawa dom i mieszkanie piekielne, w którym przebywający jakicy wygodę zażywają, dochodź z ognia, którym ten dom pała: dochodź z larw płaczących i ryczących, na które parrasz, dochodź z próżnego i nieszczęśliwych potępieńców usiłowania, którym jako dzikie bestye strasliwemi klami wygryść się znędze, ale próżno starają, gdy jednak o tym wszystkim pomyślisz, wiedz żeś prawie nic nie pomyślisz, gdyż tak ciężkie, tak różne męki w tym nieszczęśliwym więzieniu piekielnicy cierpią: iż ich najmniejszy części, myśl ludzka pojąć nie może i gdyby zupełnie pojęła, człowiekaby zdrętwiąłego w kamień obrocła albo terco strachem przerażając, natychmiast umorzyła. Których jednak ciężkość różność obys lub w cieniu obaczył przypominam ci,

przy-

przykład z Historyi Castercensow o jednym Angliku, który gdy Zakon opuścić myślił, zostając w tey myśli od strasliwego koczko-dona widomie oziemię uderzony tak sro-dze, iż mu się krew przez usta i nos lu-nęła, potym w zachwyceniu, na oglądanie męk tego na którego obraz patrzył, pie-kich ego więzienia posłany, zstąpiwszy w ciemną a pełną strachu dolinę, w samey o-ney doliny wevściu, uyrzał człowieka na krześle ognistym zasadzonego ktoremu mor-derce czarci rozpalone pochodnie w usta gwałtownie wśladzali, i znowu ich przez wnętrzości dobywali, bez przestanku tę mu mękę zadając, za zbazarstwa i nieczystości dożywotne, iako zachwyconemu Anioł po-wiada tak go trapiąc. Daley postępując uyrzał drugiego, którego czarci żywo z skóry odzierali, odartego solą posypali, posypanego na ognistej kracie piekła, cierpiąc tę mękę za wydzierstwa ku poddanym i innym. Pokazał się zatym mąż na koniu stalowym, mając tarczą żelazną rozpaloną na szyi wi-szącą, a wzatyłku suknią zakonną. Był to żołnierz drapieżny, pokazywał że chciał zostać zakonnikiem a jednak bez prawey pokuty zmarł. Wdziene zatym wielkie mnostwo ludzi, męszczyn i niewiaśc w o-gniu

gniu błocistym zagrzebionych strąśliwie przez bole ryczących, którym czarci grubemi kłami głowy rozbiłali, iż mózg i oczy wyciekały, a to dla zgwałconych słubow zakonnych. Okazane też było koło ogniste, a na nim człowiek przywiązany, które koło gdy z niziny w górę się podnosiło, taki grzmiot i łoskot powstawał, iakoby ziemia i Niebo zapadało, gdy zaś w dół spuszczało, wszyscy potępieni na owego złośnika z krzykiem, wrzaskiem, biąc, szarpiąc przeklinając napadali. Cierpi tę mękę Judasz zdrajca i ciepieć będzie bez przestanku, a wiecznie. Ja w tym ciebie grzeszniku pytam co o te i innych mękach, temu mieszkaniu koniecznie należytych, trzymasz, zaprawdę, zachwyconemu sił i ducha nieśtawało przeto do ciała przywrocony rzewnie a długo wołał: *widziałem piekło! widziałem piekło!* Bodayże i na cię BOG zbawienny puścił strach, abyś patrzac oczyma na malowany konterfekt więzienia piekielnego, myśle samey prawdy dożył. Dlatego niezadowolony się lekkim tylko na figury weyrzeniem, ale raz i dziesiąty pogładay iaka hańba, iakie śmierci równe zawstydzenie, bydź wrzuconym do więzienia między łotry rozboyniki, złodzieie, nierządniki, iacy tylko sami w domie piekielnym mieszkają, a z temi naybrzydli i ci spółmieszkańcy i kaci czarci, ato na wieki, nie poki świat św. atem, a poki BOG BÓG IEM: który abyć był miłościwy i łaskawey sprawił, gdy się do prawey udasz pokuty.

MECZARNIA WIDZENIA.



Oczy ich zniszczeią w łóżyskach. Za-
charia 14.

K A T O W N I A

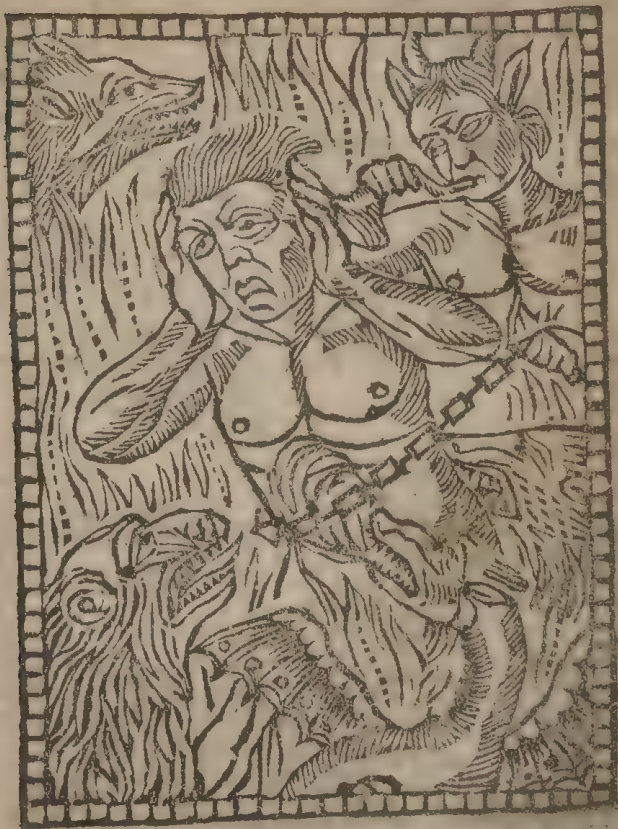
Widzenia albo Oczu w więzieniu piekielnym

JEsli iedna larwa, którą się kto przybrał, straszy patrzącego, ieśli poyrzecie na zdechlinę, na żaby, węże, tak niektórym iest nieznośne, że natychmiast prawie obumierają: o iako nieznośna będzie oglądać na one niezliczone larwv piekielne, a nie zgola procz ich nie widzieć? Katarzyna S. Seneńika raz woła Boską czartą; iako w sobie iest brzydkim ogląda wizer, aby na potym od takowego widzenia była wolna bosemi nogami, po drodze zarzem ogniłym nasypańcy, aż do świątego dnia chodzić obiecała. Nayduie się też historya *in prompt: explor:* iż Zakonnik ieden konający niespodzianie, począł przeklinać dzień wstąpienia swego do Zakonu, a znowu mało potym począł wesołą twarzą wołać: *Błogosł mi na niech będzie g.dzina, który do Zakonu iestem powołany.* Za tym zamilk, i dwie godziny w milczeniu leżał, po których do Infirmarza obroconą twarzą rzekł: Zawołał prozę Braci moich Zakonnych, na których modlitwie, pod czas tego ostatniego niebospieczeństwa wpiiera się nadzieia moja Tym już zgromadzonym dając przyczynę, dla
kto-

ktorey złorzeczył godzinie powołania swego do Z-konu, powiedział: iż uczynił z przestrachu dla dwu czartow, którzy mu się pokazali, iskoby duszę jego wydzie-
raiący, aż od Przebłogosławioney Boga-
Rodzice byli odpędzeni: Przydał zatym
pod wszelką szczerością, iż gdyby widział
morze miedzi ognistej rozpuszczone, smro-
dliwą siarką zaprawione, obrałby raczev w
onym morzu bydź zatopionym, a niżeli
drugi raz na one larwy czartowkie patrzeć.
Ach nędzny grzeszniku! jeśli tak niezo-
śna dwu czartow na krótki czas widzieć,
co się z tobą dziać będzie, gdy z nie-
zliczonemi czarty wiecznie przemieszki-
wać musisz? Day ci Boże baczenie abyś się
sam ulitował nad sobą.



KATOWNIA SŁYSZENIA.



Każdego słyszącego przeniknie uszy
Jeremia 9.
L

KA-

K A T O W N I A

Słuchu albo uśu w więzieniu piekielnym.

W Szelkich zmyśłow grzesznik używana
 obrazę Boską, wszelkie, też zmyśły
 oraz i szczególnie swoje karanie odbiosą,
 w więzieniu piekielnym, między, któremi
 zmyśl słuchu będzie karany slyżeniem zgrzy-
 tan'a zębów; narzekania, wrzaski przekli-
 nania, i straszliwych i nieprześlaiących blu-
 żnierstw, tak czaitow iako potępieńcow
 wżyskich. Przytłapią do tego, głosy zmy-
 ślane tychże duchow, iako lwow, nie-
 dzwiedziow, wieprzow, i innych bestii,
 nad grzesznemi ryczących. Co potwier-
 dza przykład Zakonu Cyftereyńskiego,
lib. de 7. dnis. który powiada iż młodzień-
 cowi wysłiem z Zakonu skuszonemu po-
 kazała się Matka własna, pytająca o przy-
 czynę, dla ktorey by chciał Zakon opuścić,
 a gdy młodzien powiedział, iż nie mogli
 znieść turowości Zakonney, rzekła Matka.
 Ach bądźny! nie możesz znieść ciężkości
 doczesnych, a iako strzymałś ciężkości
 wieczne piekielne: Rzecz Syn *Annę się zda*
Zakon prawie t. iż Piekło (mowi znowu Ma-
 tka) *Piekło?* O byś wiedział co jest Piekło?
 w tym się dały slyżec głosy, iakoby wie-
 przow

przow wielu, tak obzydłemi głosy kwiczących, i gruchających, iż się zdało młodzianowi że zgoła grzmotem świat przepadł, i niemogąc onego straszniego okrzyku znieść, przelękniony na ziemię upadł. Tak leżącego Matka ciesząc, nauczyłaś iż to był cząstka męk słucha w piekle: a w tym muzyka też nie była niepięta wdzięcznością przegrawać poczęła, aby brzydkość głosów piekielnych z niebieską harmonią słysząc, w postanowieniu się Zakonnym umocnił. Niech to w tobie wiara sprawi, co w nim sprawiło słyszenie: o zdradny grzeszniku: A zażyś na łóżu doleżał; gdyby przez opętanego: nad tobą czarci zawołali? A zażyś od tego krzyku uwolnić się nie myślał? Co radzisz w piekle; co radzisz? tak wielu głosami przerażony; umierać nie mogący? Radzcie teraz sobie; a gdy możecie, złego się strzeż.



MĘCZARNIA POWONNIENIA.



*Dla niecznośnego fetu. u i snrodu. Ma-
chabeorum 9.*

K A T O W N I A

Powonienia w więzieniu szkieletym.

Pięć o wielce uczonym i pobożnym mężu Baroniusz, iż chcąc zwyciężyć niejaką pokusę zmysłu powonienia pluknął smrodliwą po maś, i onę poleiku przesywając poradził nową dla BOGA sztukę przeciw zmyślności wouać, i smrodliwym dem zwyciężając. Co rozumiesz? bracie grzeszniku który zmyślności owę służąc pędem do piekła lecisz: gdybyś za powonieniem na spowiedzi Baroniuszowe dzieło nakazano, i przykazano przyjąć? czybyś wzdrygał się od takiej pokuty chrześcijańskiej? Tak mniemam, żebyś nie przyjął; a i teraz na pamiętkę smrodu brzydkiej beztępli mroźnicy po ciebie rosywają się. Frańka jednak ten smrod i wszytkiego świata sprośności do smrodu piekielnego: czego się dorozumieway z historyi pewnej o dwu braciach ciolach którzy sobie przyrzekli iż jeżeli najwyższy Pan pozwolić miał któryś wprzód umarł; drugiemu się pokazać i do statecznie w którymby stanie został uwiedomić. Za dopuszczeniem potym Boga aby mowa skutek wzięła, nocą jednę

gdy Zakonnik w swoiey celi zostawał, zmienacka drzwi wyszłszy, stanął przed nim zmarły towarzysz Pomyśl sobie, wielby ci serca stało, gdybyś rak w nocy oglądał człowieka ogniem palącego, a węzami przepasanego; Po widzeniu, i według zmowy potępienia swego opowiedzeniu, na znak, mowi, mych nieznosnych męk, zostawięć tę kroplę z czoła: którą jako ropę iaką zgniełą rzucił na ziemię, i wnet taki smrod powstał, iż go nie mogąc Zakonnik strzypać, mdlał i obumierał, a pomalu on smrod szerząc się, tak wszyscy Klasztor zaraził iż na kilka dni, wszyscy mieszkańcy z niego ustąpić musieli. O Boże: Jeśli iedna kropla z czoła, takim smrodem cały Klasztor zaraziła iako nieznosny smrod grzesznik, będzie w piekle cierpieć, od zebranego smrodliwego robaćstwa, od ropy; od zgniłości, od wszelkier niczości, uważ! uważ! a lękać się grzesznika.



K A T O W N I A

Ukuseńia albo smaku w więzieniu piekielnym.

JAko Niebieskim mieszkańcom ktorzy na świecie w wstrzemięźliwości żyjąc zmyślił smaku umorzyli dla BOGA naznaczona ołobliwa nadgroda, iż podniebienie ich będzie ołobliwą a nie wymowną słodkością ustawicznie opływało, tak przeciwnym iposobem wszystkim potępieńcom naznaczona, ich zbytne przyłmaki, rokoszne bankiety, ciężka na smaku męka, aby gorzkość ustawiczną a ghaniebną czuli, i o nią wiecznie utrapionemi zostawali. Tey męki wizerunek, może dać przykład który wipomina Author *Spec: Mag: tit: Roskoś* Iż był ieden bogacz za świadectwem Piotra z Klunniaku który przed piekielnym czartow rządcą był stawiony. Tego Lucyper uyrzawszy wielce się ucieszył i rzekł do swych, weście go, a poważnie iak zwykli siadać posadzcie: i posadzili go na stolicy płomieni tak rozzarzonych: iż gdyby wszystko morze na nie wylał, żadnym by obyczaiem onych ugasić niemógł. Włożono za tym szatę rownego upalenia: Gdy tedy tak mizernie był udręczony, rzekł Lucyper do sług swoich wiecie iako się rokosznie

sznie chował, iadał i piał idźcieśz a iako
 słuszną takiemu przyiacielowi naszemu, ku-
 bek naszych roskoszy przypicie tedy iako
 by miedź rozpaloną ze wizerkiem smrodem,
 plwocinami, womitem, zamieszania w u-
 sta iego w lali, za ktorym wypiciem, przez
 wszystkie członki płomiennie wypadły. Aże
 przy smakowitych uciechach przyzwolite są
 żarty posłał też do niego diabły, błazny
 ktorzy dwa rogi ognia pełne do uszu iego
 przykładali, a trąbiąc wnie gnoy przez o-
 czy, uszy, nozdrze puszczali. Miłosierny
 wieczny Boże, broń nas od tak niebezpie-
 śliwego częstowania, ale i my usłanie oto
 czujemy, abyśmy na nie nie zarabiali. Mar-
 nasz to marna, a z gliną spływająca pocie-
 cha wygadać nieślusznie smakowi. Biada,
 jeśli dla tak marney pociechy, niezbitey
 gorzkości nabędziemy i jeśli dla przybra-
 ney w smaku wygody, womity (na ktore
 wspomniane drzeć człowiek musi) wypić
 będziemy. A tym BOG grozi, a iako BOG
 BOGIEM, tak iego słowo iść się musi.



MĘCZARNIA DOTYKANIA.



Co za męce moja abym wytrzymał?

Job: 6.

K A T O W N I A

Dotykania w więzieniu pikielnym.

JAko ten zmysł jedney ktorey części ciała służy, ale po wlyzyskim ciecie jest rozłożony: tak katownia jego jest katownia całego ciała, przenikająca wlyzyskie członki, żyły kostki, żadną miarą, niewypowiedzianym bolem, takowy od zarazy gadzin, węzów, od zębów smoczycych, od szarpania żelaza, okobliwie od ognia dusze i ciało. żywo jak palącego, iż naszego ognia uprzą, do temtego porównany, według Oyców Świętych, malowany jest. Potwierdza to historya *specul: Mag: dft: 8. cap: 54.* O Doktorze Sylonie, który umierającego ucznia swego usilnie prosił, aby mu iesliby BOG dopuścić, o stanie swym po śmierci ozraymił. Stało się tak iż mu się pokazał, w płaszczu oznaczonym różnemi argumentami ktore pokazywały mistrzowi, czego się miał na osiągnięcie zbawienia uczyć, dawszy pokoy prózney mądrości. Rzecz zatym on uczień: Oto mnie masz podług obietnice obecnego. Jam jest nieszczęśliwy uczeń twoy już na potępienie zdany. Ach jako mnie ta szara trapi, ach jako
mnie

minie desperacya dręczy. Co słyszając Sy-
lon, o męce jego, iako nieżnośney, a na
zbyt ciężkiew pomvślał rzeczy mu umiar-
ły: Wy iagniey jedną rękę, a weźmieś
maluczkie doświadczenie mych nieomył-
nych mek. Uczyni to rzeczony Doktor,
i rękę wnet wyciągnął na ktorey dłoń,
maluchnev kropli dopuścił spaść; która
kropla, iako hartowna strzała, w momen-
cie wkroś rękę przebiła z takim czuciem
iż od bólu Doktor prawie umierał, a na
zaiutrz uczniom rzecz opowiedziawszy,
na pokutę w Zakonie się zawarł. A za-
nieśluszenie z Prorokiem zawołał. *Isaia 33.*
Eykt ż będzie z nas mógł mieszkać z ogniem pożerają-
cym? kto będzie mógł mieszkać z upałem wiecznym?
a jednak musi mieszkać, tak żyjąc, iakoby
rzetelnie ogień pożerał; tak żyjąc iakoby
pożarem nie ginął.



MĘCZARNIA ZA PYCHĘ.



Kto się pychą wynosi poniżon i pograżon
będzie. Lucę 1 ■.

*
K A T O W N I A

Za Pychę w Więzieniu Piekielnym.

Nie masz męki na hardego, iako upokorzenie gdyśz na wymysłnych prawie doległości znoszenie odważa się, aby tylko swego dokazał; a nad ludzi tym, czym w swoiey imaginacyi zda się pokazał. O iakaż tedy katownia pylnego w piekle; gdzie nie honor, lecz kontempt nie część, lecz pomyslnie z niewagi nie wysokie męczenie, lecz ostatnia pogarda onemu nagotowana. Pokłon oddać komu, ciężejko, upaść mu do nog niepodobna: bądź nogą niepodeptanym lub ruzanym, śmierci równa się a jednak w piekle pod samych czartow nogi porzucony, i od nich podeptany będzie: czego daie świadectwo *Collect: spec: Act: inter. exem: 10.* powiadając o jednym Szlachcicu ludzi podłych i ubogich gardzicielu, którego własny sługa, widział stawionego przed sądem pierwszego Oycy pychy Lucypera, który nayprzod kazawszy mu do pocałowania swego, iako swemu kochanemu naśladowcy przystąpić, tymgo, naynieśczęśliwszym przywitaniem potkał: *Nie miej pokoiu na wieki wieków, Potym rozkazawszy mu śpiewać.*

wać, gdy potępiony rzekł: A coż mam śpie-
wać, jedno to? Przeklęty niech będzie dzień
którym się narodził, kazał mu textu popra-
wić, a gdy znowu zaśpiewał: Przeklęty niech
będzie Ojciec i Matka która mię porodziła, kazał
mu jeszcze textu poprawić; aż gdy zawo-
łał, Przeklęty jest Bóg który dopuścił żem się naro-
dził; Toć iest rzekł Lucyfer czegom chciał
i kazał go na stolicy iemu nagotowanej
położyć. Coż rozumiesz czytelniku co
to za stolica była? Pod nogi czartowskie
rzucony i od nich wzgardzony, naśmiany,
wrzucony był w jedną głęboką studnię
z wielkim bardzo grzmotem, aby jaką
chardością nad inne się podnosił, tak dla
hardości na inżem miejscu pod inne był strą-
cony. Tak kto z Chrystusem żyjąc nie-
chce bydź upokorzonym, z czarty po śmier-
ci i przez same czarty zostawa poniżony.
Ktożby chciał przy rozumie zdrowym na
tronie nayznaczniejszym tak zaśieść, iżby
miał zapewne z niego pod naypodleyfze
nogi bydź ztrącony. Toć iednak czeka
niešťczęście każdego hardego, aby Słowo
Pańskie nieodmienne zostawało: Kto się
podwyższa, będzie poniżony. Nie daleć
pod czas zasnąć apprehensya żeś od kogo
upo-

upośledzony, żeś przy ładzie bankiećku po-
sadzony, żeś przywitaniem nieuprzedzony,
i wzdychasz przeto, i już na owego zgrzy-
tasz i uiać afektu nie dopuszczasz. O ia-
koż będziesz, się żarł pychy zaśluzone ka-
ranie odnośząc, gdy cię na wzgardę plwo-
cinami okrywać, nogami potrzącać, a na-
koniec, gdy po tobie, iak po psie zdechłym
z pośmiewiskiem deptać będą.





Tak każdego łakomego ścisłą drogą pro-
wadząc wydziera i męczy.

Proverb.

Łakomego w więzieniu piekielnym.

Po llych ludzi a nikczemnego serca afekt, łakomstwo częstokroć i większych animuszow się składa, i odwrociwszy serca od BOGA nie tylko ie na potym od bliźniego, ale siebie nawet samego obraca, ponieważ łakomiec tak korzysta w nabytych bogactwach albo innym dobru, że radby go nigdy nie zbył i tego i sobie i drugiemu nie udziela, mając iakoby nie ma, a to pewna, że umierając nie zabiera, ale to co zebrał zostawiając, samo potępienie z sobą niesie, co pięknym przykładem Grzegorz; *Turot: lib: de glo: Mart 106.* objaśnia. Była jedna niewiasta, która zmyślonym nabożeństwem, postami się rzekomo trudząc, miejsca święte nawiedzając, za świętą od ludzi poczytana, wielkie bardzo od nich jałmużny brała, których ani sama zażywając ani potrzebującym udzielając wpośród swojej cele w garcu wielkim bardzo zakopane, tak tajemnie chowała, iż i posługaczka iedyna nie o nich wiedzieć nie mogła. Umarła zatym, w piekle pogrzebiona, co za mękę cierpiała BOG cudownie -

wnie pokazał. Po śmierci albowiem gdy tego Kapłani doszli, iż żadnych iasnniż nie była widziana czyniącą, poczęli zachowania tajemnego szukać, które odwalwszy kamień wpośrodku łecle leżący, znaleźli, i dziwując się takiej przewrotności zmysłonego nabożeństwa, iako i wszelkiemu zebraniu pieniędzy, o wszystkim dali znać Biskupowi. On też niepomalu wzruszony, kazał otworzyć grob, i pieniądze na ciało umarłej wysypać, mówiąc: *Niech twoie, coś zgromadziła łakomie będzie.* Przyszley nocy słyszane były głosy u grobu, płacz i narzekanie wielkie, z wlaszcza w te słowa: *O mnie wędzney; o mnie niešťczęśliwey którą złoto pali!* Co gdy przez trzy dni trwało, kazano grob znou otworzyć; uyrzano złoto iak by w ogniu rospalone w usta niewiaſty z płomieniem ſiarczyſtym wpływające. O niešťczęſny łakomecze? widziſz na co ma wy- niſć łakome zebranie twoie? Podź do alchimii, a złota ktoregoś tak chciwy, z ogniem z mieſzanego choć kyszke wypiy, czego ieſli znieſć nie możeńsz, pomyśl że niepodobnie częſć nieźnoſnieyſza kiedy ie z ſiarką i ogniem piekielnym będą gwałtem wlewać, albo co brzydſza, a oraz

bo

boleśnieysza z paszczeki swey piekielney,
do paszczeki twoiey okrutnemi hakami
rozdardey przelewać. Daymy by cię ob-
sypano dziś samemi duplanami i dukata-
mi, ale ognistemi; iakobyś się z tego cie-
szył? a nie raczey od oney okrutney o-
gniowey męki sówitemi skarbami się od-
kupił. Słuchayże rady Chrytułowej a
czyń przyaciół z mammony nieprawości, to
jest, z dóstkow twoich abyś tak, wiecznie
żadnego niedostatku i nędze nie uznał.



MECZARNIA ZA NIENAWISC.



Co ieśli spolnie pożywacie pokarmon sta-
raycie się aby ieden drugiego nie zżera
dla zazdrości nie pożart. Galat 5

*Zazdrościwego i nienawistnego w więzieniu
piekielnym.*

K Toby chciał między innemi nazwiskami więzienia piekielnego, nazwać ie psiarnią iako psów zaiadłych, a ra się ustawnie następujących zgodne by temu pożyciu dał przezwisko w którym nigdy zgrzytanie zębów, nie tylko przez ból, lecz i przez zaiadłość wzajemną, nieustawa. Mieysce bowiem to jest próżne wszelkiey miłości a pełne ku BOGU i bliżnim nienawiści i zazdrości przez którą grzesznicy według Psalmisty (poglądając tak na Niebo stracone iako nawspół potępieńców gniewają się żrą się zębami, szczerkają i odwzajemney roziadłości sehną. Między tą jednak psią trzodą, osobliwa zazdrość trwa między temi, ktorzy przez nienawiść i zazdrość do żywota na piekielne męki są zdani. Co bowiem iako po psiemu nie nawistnie żyli, tak po psiemu osobliwie cierpią psom i wilkom nieznośnym na pokarm i strawę ach nieustającą dani! ktorzy im wnętrzości ich zaiadle tak ustawicznie wiadają, a jednak pokarmu zawsze sława. Dochodziło tey prawdy ślepe pogaństwo, gdy

gdy co powiem opsiech sępom żarłocznym
serce Tycyusza wyiadałącym które jednak
zawsze odrasta, przypisało; ale my wię-
kszym fundamentem te bydź nie nawiśnych
osobliwą mękę iż pśią zgryzotę zawsze na
sobie cierpią, twierdzemy w tey materyi
aput Vincet: Billu: lib: 25. cap: 29. takową po-
wieść czytamy. Był niektory Zakonnik
tak zły ku swemu Opatowi Anselmowi
chęci, iż okiem prostym niechciał nań pa-
trzeć wpadłszy zaś w chorobę przyszedł
aż do śmierci której blisko o samym po-
łudniu, tak straszliwie, o ratunek wszyscy
struchlały i odmieniony począł wołać iż
nie tyl ko przy nim będącym, ale i po ce-
lach, rozesłi się bracia, i tak na gwałt zbiegli
których gdy dziwnących się swej trwo-
dze widział. A za nie widzicie (prawi) dwu
wilków czy psów, na mnie spuszczonych,
którzy łapami przednimi pierś mi ścisnęli
a zębami gardło ująwszy, mizernie i duszę
pożeraią. To było piekielnych męk oznay-
mienie, na które ten nędznik miał przyć,
gdy by go był sam Anzelm modlitwą swą
nieratował a oraz było też hasło, które-
by nas pobudziło do rozmyślania katowni
nienawiści i zazdrości. Przez rozum w sze-
laki

laki upr szam grzesznicy weźcie to przed się
na uwagę dożywnie na się zęby ostrzycie,
a potym pšom piekielnym ktorych łago-
dnością nie uymiecie, ani siłą odpędzicie,
na zęby podani zostaniecie. Pożal się Bo-
że jeśli nien wsią nadržabiało, mieć jeszcze
czas aby to wzywisko miłością Chrystusową
si. nagrodziło ktora (według Apostoła)
pokrywa wielkość grzechow. Jednegośmy
ciała w Chrystusie członki jedną Kwią
Zbawicielową odkupieni, do jedney chwały
użwania stworzeni. Tak żyjemy tu w ie-
dności abyśmy jednego BOGA wteyże
iedności wiecznie chwalili.



MECZARNIA ZA OBZARSTWO.



Czego się przedtym i dotknąć niechciała du-
śa moja to teraz dla ucisku iest pokar-
aniem moim. Job: 6. w. 7.

* K A T O W N I A

Obżarstwa w więzieniu piekielnym.

I Mowiło się o niey wyżey, pod tytułem katowni Smaku, i pismo S. tak iawnie na wielu mieyscach one opisuie, iż tylko zostawa dziwować się, iako ci, co wiernemi się odzywają, temu nie wierzą, albo ieśli wierzą, iako obżarstwa swego pochamować nie chcą? Woła *Isaia cap: 28.* *Biada pīanicom, a przeto, iż upadną i będą starci.* Woła *Jocł cap: 1.* *a każe im płakać a to przeto, iż ustaną Winnice i wina i uschną iako pragnących usta ich.* Woła *Psalmistę w Psalme 143.* *a to przeto, iż nieszczęśliwa odmijania. Ogich, grad, śnieg, lod, duch zamieśniania zostanie cząstką ich, i będą pić drożdże z kielicha gniewu.* *Psal: 74.* *a nigdy dopić nie będą mogli; naymniey iednak wiele ich o to nie dba, na których Paweł S. płacze iż brzuch za Boga mają więcey mu służąc, a niżeli dawcy żywota, i Panu śmierci, i wiekow przyszłych BOGU.* Więc iako iedni przez napoy obżarstwu się oddają, drudzy przez iedzenie, a ci i owi na nieszczęśliwy hak godzą, na który koniecznie przyść muszą, iż gdy teraz w napoiach i pokarmach sobie lubych, miary nie naydują, wszelkiemi obrzydliwościami na potym będą napełnieni, Niech to potwierdzi *Historia* którą

którą powiada *Cesarius lib: 21. de mir: 18.* Był żołnierz niektory, który niesprawiedliwie, drapieżne, z krzywd blźnich dobę nabywając, znaczną majątność synowi zostawił. Do tego syna domu, nocy pewney przyszła jedna osoba straszna, i poczęła mocno do bramy kołatać, iakoby spieszno chciała być wpuszczona, posłany do kołaczącego czeladnik, gdy zawołał pytając ktoby był, ktoby kołatał? Jamieś, odpowie umarły, gospodarz z tego domu. Pomyśli na ten głos ostrożnie szczęśliwy czeladnik, i poznawszy, prawdziwie, iż tym był czym się miewał, od strachu zawołał: *Przecż rząd precż* gospodarz domu tego dawno umarł. Nie przestając jednak umarły kołatać na ostatek rzecze. *Komuwaz* mniemie chcesz puścić, powie dz synowi memu iako się w piekle miewam, i co za przyśmakow z ognistą smołą zażywam, których przy tej bramie znaki zostawię: Tak umarły odszedł, a rano po wrotach otworzonych naleziono moc wielką posiekanych węzów, ropuch, i innych gadzin, ktoremi się on nieszczęsny w piekle przy smolnym karmid napoiu. Zrozumiewaycie to proszę zrozumiewaycie żarłokowie, napoy wasz w piekle będzie siarczystą a palającą smołą: pokarm, żaby, węże, gadziny. O iakóż nieszczęśliwy zbytki wasze koniec wezmą? Myślcie teraz o tym pożytecznie, czego musicie bez powetowania potym doznawać. Myślcie a ieli rozumem rządzić się niechcecie iako ludzie, przynajmniej niżey bestyi nierozumnych, nie spuszczaycie się ktore w obroku swoim samey tylko potrzebie nie zbytku służą

MĘCZARNIA ZA NIECZYSTOŚĆ.



Jak wiele chęłpił się z lubieżności ciała,
i rokoszy zażywał, tak wiele zadaycie
mu męk dręczenia i płaczu. Apoc: 18.

Nieczystego w więzieniu piśkielnym.

GRożna mowić, iko ludzie rozumni, rozum i wstyd straciwszy, beztalikiem się affektom poddają, i zapomniawszy duchowney części, która obrazu Boskiego wyrażenie nosi, cielsku nieszczęśliwemu trupiey skazie, i zgniełości podległemu staż. O nieczystości przepaści bezdenna, iako wielu a ślepo pożerał? którzy w tobie zanurzeni, gruntu procz dla piekielnego naleść nie mogą. Zwabiasz je ku sobie iabłkami okazanemi, iako głupie dzieci a dawił rękoma okrutnemi, iako bez ratunku opuszczone sieroty. Pokazujesz różą, a trzaski ciernie: przepinasz winem, gubisz truciznę wszystkich rzкомо pietieczotami gładząc, a prawdziwiey daleko wszylikim swore męki, a te niewymowne i wieczne goryżce. Niech tę prawdę u ciebie czytelniku weterze Historya wielkiego w nauce Serafina Ruzego in lib exem który powiada, iż on biał pewney za sobą pilno modłzący się pokazał się żołnierz nie dawno zmarły, ubrzoniczki owey sprotny kochanek, a pokazał, iako płacziwie, tak chrapliwie mówiąc, którego gdy pytała o Przyczynę chrapki,

P. 104

odpowiedział: Cierpię ja iżem się kochał w głoście i pieśniach wszetecznych. Gdy da-
ley golenie zbytńie brzytkie czarne, wrzo-
dami szkaradnemi oblypane uyzrzała: pyta-
iącey coby to było, rzekł: Zem się zbytńie w
goleniach kochał, wystawiałm ie i kęstowniem przy-
bierał, tedy mnie teraz po cierniu włóczą, dręczą,
katują, iż wśyskies golenie wrzodem się ieanym stały.
Spyta niewiaſta ieſzcze a coż się przytym
z ciałem twym dziecie? na ktore ſłowa od-
rzuci płaszcz żołnierz z pierſi, ktorym zdał
się być pokryty, i uyzrzała bardzo wielką
ſproſną żabę, a ona mu ſię do pierſi przy-
pieła tak iż nogami przedniemi ſzyię iego
ſciſkała, a głębię ſwoię do uſt iego przykła-
dała, a nogami mieysce ſkryte z niewymo-
wną męką uciſkała i rzekł: Za całowanie wſe-
teczne, a za uczynek ſproſny dopuſzczony, tę mękę po-
noſię, a uż cię napominam: Nie modl ſię za mnie wię-
cey, nie modl, bo mi nic nie pomoże gdyżem na wiſki
potępieny? To wyrzekł: i zniknął, a ona na
wierną ſię pokutę udała. Day ią Boże i
robie bracie ſpołgrzeſzniku, a nadzieia że do
niey przydzieſz, ieſli to u ſiebie pilno u-
ważyſz, iż ty ktory we wſzytkim w. i. zela-
kiey roſkoſzy ſzukaſz: we wſzytkim, ieſli
nie będzieſz pokutował, okrutnie dręczony
bę-

będziesz. Jakobyś proźę zniósł, gdybyś
ocknąwszy się na pierśiach swych ropistą
żabę namacał. Czemuż nieszczęśny na to
zarabiasz, abyć ona pierśi wieczyście zasia-
dła; czemu i wszystkim członkom twym
przez wymyślne a nie pozwolone wygody,
wymyślne a wieczne gotujesz męki: szczę-
śliwy, jeśli poki czas postrzeżesz się a
wzgardziwszy plugawemi a takowemi z
ktoremi sam oczu ludzkich się wstydać
musisz, rokoszami affekt twoy i miłość
do BOGA twego obracasz, który sam
tylko prawdziwie ucieszyć człowieka może.



MECZARNIA ZA GNIEW.



Nakarmię was mięsiniem synów i Corek
 waszych i każdy gniemy będzie pa-
 żywał Przyjaciela swego. Jerem: 19.

Gniewu w więzieniu piekielnym.

CHęć Ezechiel Prorok, próżność sił i potęgi Tyruskiev pod uważanie podać, a iako nie trwał jest oznaymć. To o Tyranach cap: 23. napisał, iż wychł zstępują z broniemi swiemi do piekła, i składają między siebie miecze swoje pod głowy, a sami od złota, ktor mi koci ich napojone, usychają mu ą. Gdy jednak ci do piekła zstępują z mieczami, aby mocy pozbytey doznać, zstępują też ludce iadowie, i gniewem na się zażarają, równo do tychże mieści, aby zawzięty z żywota gniew dokonali, i wiecznemi zaboycami zostając, bez przestanku wzajemnie się mordowali. Tkoż przykład o Ojcu i własnym synie, *ex sem: discip: 4 Bapt: 4* i. 3 w obrazie widzi z, przytacza. którzy widziiani byli w piekle wzajemnie przyklinający, i mieczami ustawnie zabijający, i między siebie wzajemnie zabijający. Ojciec synowi wyrabiał, iż dla jego zapomnienia niesprawiedliwie zbierając, tak też i syna żywego dopuszczając się był potępiony: a syn przeciwnie na Ojca nacierał, iż on swemi doświadczeniami, so gam, był przyczyną swego potępienia. Zgad wszakże ten ew.

N

zaadłość, i wspólne mieczami przebijanie. Przydać jednak służyła co *C'esto fecit*: o dwu sąsiadach głosi, którzy w ustawicznym gniewie przeciw sobie trwali, a Spowiednikowi chcącemu ich do zgody przywieść, odpowiedzieli: *iz rychley, do piekła zstąpią, anżeli ud-n drugemu odpusci*. Gdy tedy po zeyściu ich nabożny Spowiednik, życzył sobie wiedzieć, coby się też z niemi dzieło, zaprowadzony jest od Anioła na miejsce, na którym oglądał piec siarką i siłą wrzący, a co z niego dwaj straszliwi ludzie wychodzili, z mieczami ognistemi, wzajem się na sztuki rozcinając: a te sztuki diabeł zbierał i w piec wrzucał, z którego powtore i potrzecie wychodzili cali, a coraz iako na przód, mieczami się rozcinając mordowali. Tedy rzekł Anioł. Oni są dwa sędzi, którzy się z sobą za żywota zgodzić nie chcieli. Teraz za sprawiedliwym sądem Bożym wiecznemi mordercami wzajemnie zostają. Ach serce zjadłe nie Chrześcijańskie; takżeście afektowi podane, iż na takową karę nie przelekniecie się? I coż zapociecha chcieć ginąć, a potysiąc kroć ginąć, jednak nie zginąć? Daj wam Boże lepszą myśl przez niewinnego JEZUSA za nieprzyjaciół na

łwym

swym haniebnym Kizyżu inodlżcego się,
a wam przykład zostawiającego, abvście
onego wiernie naśladowali, a nieprzwiązio-
łoni by naygwałtownie szym z serca od-
puszczali. Coż; gdy zaiadłość rodu się
z łada słowa, z łada okrzyki, z łada krzy-
wdy, jako natenczas: daleko, wiecie: słyszna,
nie szczęśne wiecznego potępienia nasienie
z serca wyrzucić, ani do użycia, aby
wzrostem wziętem przed oczy Bóskie się
podnosiło. gniew jego straszliwy, i po nitę
wieczną i a zaiadłego wabił. Lada krzy-
wdzie: lada obrazie dołc uczynieniu z sa-
tury swey zrowna, ale jeśli ze z iadym
sercem odrzucisz. O! nie lada karaniem, ani
lada męką tego przypłacił.



MĘCZARNIA ZA LENISTWO.



*Niech się słana niemzrußenemi iako o-
poka. Exodi 15.*

K A T O W N I A

Lenistwa ku służbie B ży, w więzieniu piekielnym.

Niech zamknie nasze widowisko kato-
wnia lenistwa ku służbie Bożej, która na
tym należy, aby iako leniwczy niechęcieli się
odważyć na lekkie poruszenie do ugaszczania
Kościoła i Sakramentów, do pomocy po-
trzebujących, do ratunku bliźnich: tak do
piekielnego tarasu przykowani, i strasliwym
dekretom iako hartownym żelazem przybi-
ci, w mękach wiecznych nieporuszeni zo-
stawiali, zawsze je cierpiąc, i zadecy odma-
ny niek nie czując. Ach prze BOG! co to
za męka. Ledwie człowiek godzinę, długą,
pochodzi, aż stara się przysieść: ledwie go-
dinę długą posiedzi, aż garnie się na łóżko:
ledwie i na tym lubo nawrośkoszney ukła-
nym, czasu swego poleży, aż znowu się po-
rywa. Dajmyż żeby komu lat kilka przy-
szło bez poruszenia na jednym miejscu stać,
siedzieć, leżeć, iakoby to nieznosno się zd. do
i iakobyś się rad od takowej ciężkości po-
myślnemi sposobami odkupił. Sprobuuj, kto
rzeczy nie pojmiesz, bez żadney zaba-
wy, rozrywki, rozstargnienia snu, przeloty
godzin trzy nieporuszony na miejscu, wżak
obaczysz, iakoć to znosić na będzie? Ach co
będzie? co będzie do wieczności katujący
bydź

bydź przypiętym, nigdy się z niew nie wyrzuć! Chodząc niegdy Makaryusz starczy popuścizy, jako pisze *lib. doct. Par. n. 20.* znalazł głowę Kapłana Pogańskiego: która nim rozprawiając o mek c. piekielnych, między innymi rzekła: *Jako i. st. d. k. Niebo od ziemi, tak i. st. ogień pod nogami i nad głowami.* Grzeszniku bracie woy! w takim śródtku postawion: a uzyć się nie mogący, cołi będziesz myślał? Myślisz teraz poki myśl twa może być pożyteczna, a porzuciwszy lenistwo ku służbie BOGA twego, ze wśzech miar winney odważay się. Godzinam. teraz czas płynie, i możesz bez tęsknoty oddawać, co jest Cesarzkiego Cesarzowi, a co Bożkiego BOGU, nie długo, ach nie długo! godziny przemijają, a cła cię wieczność ogarnie, i już tu poc echa ustanie, która wszystkie cięskości lekko czyni, gły pozłey chwili, spodziewamy się lipzey, po nocy dnia, po burzy pogody. Raz w piekle zatracony, nieodmiennie zatracony, raz nie-szczęśliwy, nie odmiennie nie-szczęśliwy, srogim hartem gniewu Bożego przebity, a zawize żijący, niepamięcią miłosierdzia okryty, a zawize cierpiący, okrutnym gwoździem mek nieporu zocym prześasy, a na wieli (czego cię Boże uchohay) nie-porazowany.

INFORMACYA

Wielce potrzebna i zbawienna.

Osobliwie Chorym dysponującym się
do szczęśliwey wieczności.

*Grzechy popełnione przeciw Dzieścięciorgu
Przykazanu Bożemu*

PRZYPOMINAJĄCA.

A nayprzód przeciwko pierwszemu.

Wierz w BOGA Jednego.

JEŚLI nie myślał Wiary S. Katolickiey od-
stąpić, a do ktoreykolwiek inney wiary
przystać; Jak wiele razy te myśli bywały, i
ieżeli zezwalał na te myśli.

Jeśli nie miał wątpliwości o którym ar-
tykule wiary S. Katolickiey wiele razy.

Jeśli nie wierzył wyraźnemu Piśmu S.

Jeśli Księgi Heretyckie albo inne zakaza-
ne czytał, ieżeli chwalił.

Jeśli chwalił wiarę Luterską, Zydowską &c

Jeśli Wiary nie odstąpił, kiedy? iak długo
apostatował?

Jeśli

Jeśli się di. blu kiedy nie oddał.

Jeśli mimo BOGA, nie uciekał się w przeciwnych rzeczach do gusłów, zabobonów, czarów.

Jeśli tego drugich nie uczył?

Jeśli w grzechach leżąc nie miał wątpliwość o miłosierdziu Bożym.

Albo z przepumpeyi (tak mówiąc: dobry Pan BOG, odpuści) dopuszczał się grzechów

Jeśli w gusła nie wierzył; iako to i drogą idąc porwać człowieka, psa, ptaka, pościć do S. Jędrzeja, do S. Katarzyny chcąc się dowiedzieć przyszłych rzeczy.

Jeśli wytwornie nie w. badywał się, z kąd które Atykuł Wiary, dla czego postanowiony?

Jeśli przeciwko BOGU nie szemrał w chorobie, w przygodzie, w dyspozycyi potwierdzał?

Jeśli się w gatchi, w dysputę, nie będąc uczony, nie wdawał, o BOGU, o Wierze S. z Żydami, Lutrami, i innymi odszczepieńcami.

Jeśli większą nadzieję pokładał, w bogactwach, w nauce, w siłach, w handlach w zamożności, a niżeli w Panu BOGU.

Jeśli bluźnił mówiąc: źle BOG na świecie

rze-

rzeczy rozrzucasz albo nie masz BOGA.

Jesli przy Zydach, Lutrach &c. wstydał się inkowego nabożeństwa odprawować.

Jesli BOGU słyszał dotychczasowych rzeczy, dobrego mienia? i jeżeli wołałby Niebo i żywot wieczny utracić, a jeżeli rzecz którą doczesną?

Jesli dla niedbalstwa, nie umie pacierza i innych pospolicich tajemnie Wiary S

Jesli Ceremonii w Kościelnym. Procesyom, Kazaniom. Katechizmom, Bractwom przygwałt z onych się naśmiewał, i którekolwiek nabożeństwa w Kościele S. ganił, do śmiechów i żartów obracał.

Albo słysząc drugich, że to ganią, naśmiewał się, nie straszył.

Jesli modlitewek z bobonnych nie umie, i jeśli nie mawiał i innych nauczał.

Jesli się do tego modli, Młczy S. słuchał, i śmiesznie dał, &c. żeby czego złego dostał: to jest, żeby co komu ukradł, kogo zabił, grzech nieczysty popełnił: zyskiem nieprawiedliwym kogo zdarł, i oszukał.

Jesli przeciwko Najświętszej Pannie Maryi przeciw Świętym Bożym nie bluźnił, nie dowierzało czemu, albo honor szarpał.

Jesli Heretyków, Zydów, i innych nie wiernych, na urzędy stanowią; onym różne

zy-

zyki arędując, a nie Chrześcianom?

Jeśli BOGA nie kuśił, pokazaniem cuda jakiego wiakiey wątpliwey rzeczy.

Jeśli się Czarnokliętkami naukami nie bawił, one przed ludźmi wyprawował. Inkluzą przy sobie nosił. Naślanca jeśli na kogo nie natyłał. I wiele razy tym zaszkodził komu? i na czym?

Jeśli nie zażywał rzeczy świętych na czary albo guśla.

Jeśli czego nieczynił z wątpliwością sumnienia, powątpiewając, jeśli to grzech albo nie?

Jeśli czarow, przez drugiego czary nie psował.

Jeśli nie przyznawał czci Boskiej Aniołom, i innym Świętym: mówiąc, iednosz to Pan BOG, co i Anioł, co i który Święty.

Jeśli pozwalał budować szkoły Żydowskie zbory Kacerskie, Schizmatyczne cerkwie.

Jeśli bywał na Kazaniach, na pogrzebach Luterskich, Schizmatycznych, &c.

Jeśli przeciwko Kościołowi S. i dochodom albo ofiarom Bożkim, prawa iakowego szkodliwego nie potłanowił.

Jeśli BOGU za różne Dobrodziejstwa jego dziękował.

Jeśli Odpusty Jubileuszne lekce ważył i podczas onych się nie powiadał z niedbalstwa.

Przeciwko Wtoremu.

Nie bierz na daremno Imienia Jego.

JEŚLI czynił jakie śluby BOGU, jakim sposobem rozmyślnie, czyli z lekkiey uwagi? co za śluby, jakim końcem.

Jeśli uczynionych BOGU ślubow nie łamał: za jaki miał grzech w którym Bractwie będąc nie odprawić pewnego nabożeństwa: Gdyż wszelkie Bractwa pod grzechem śmiertelnym nie obligują. Jeśli rzecz tę ziszcł którą BOGU ślubami obiecał. Jeśli nie żałował tego, co BOGU ślubami obiecał że się sam ślubem obowiązał. Jeśli ni 1 zwyczaj często przyśiegać się za każdym słowem. Jeśli przyśiegał w prawie a niesprawiedliwie wiele razy: z jaką szkodą bliźniego. Jeśli nie przyśiegał z przekleństwa, mówiąc boday mię to potkało, poday mię porwali, że iak wiele razy tego, było przez Rok przez Miesiąc przez tydzień. Jeśli pod przyśięgą, nie obiecywał komu czego, a nie ziszcł, wiele razy. Jeśli pod przyśięgą nie obiecywał kogo zabić, albo co złego komu wyrządzić. Jeśli nie przyśiegał przez Rany Chrystusowe, przez Krew Chrystusową, przez Sakramenta, Święte: wiele razy. Jeśli namawiał kogo, krzywoprzyśięga: u sądu,

świad.

świadka. i wielu świadkow. Jeśli tych słow dali BOG, BOG mi świadek, na wiarę, na cnotę moję, zażywał w kłamstwie wiele razy. Jeśli Imię Boże, albo Imię Najśłodszego JEZUS, albo Imię Najświętszego Panny MARYI nie uczciwie wspominał. Jeśli przysięgając na urząd iaki: nie dość czynił powinności swej w Urzędzie. Jeśli nowy sposób przysięgi wymyślił, na rusnicy, na pułhaku, albo zabobonnie iść ser w Piątek. Czemu nie wypełniał ślubow i przysięgi o rzecz jaką dobrą. Jeśli grzechow śmiertelnych na Spowiedzi umyślnie nie zataił. Jeśli kogo do przysięgi nieślusznęj przywiodł albo przymusił.

Przeciwko Trzeciemu.

Pamiętaj abyś dzień święty święcił.

Jeśli robotę ręczną ciężką we dni Święte robił, z jakowey przyczyny. Jeśli rozkazywał czeladzi, poddanym we dni Święte robić, i onych przymuszał. Jeśli w Święto przekadzał poddanych do Kościoła, kazać im na ten czas na gromadę. Jeśli nie strofował, nie karał; poddanych oto gdy w Święto robili. Jeśli w Święto stanowił Jarmarki, handlu, targi, i onemi się bawił. Jeśli na tańcach, piatykach, kosterstwach, igrzy-

igrzyskach i rozpuszcie. nie w Kościele dni Święte trawił. Jeśli się we dni Święte myślistwem bawił. Jeśli poddanym Rusi w Ruskie Święta robić sobie rozkazał. Niegodzi się bowiem Rusi w ich Święta do roboty niewolić. Ale w Lackie Święta Rusi robić łatwo może bez grzechu; takowe jest zdanie Teologów. Jeśli w Święto Mszy Świętey nie słuchał zupełney. Jeśli przez całą Mszę, albo przez znaczną część Mszy Świętey bawił się gadkami: i innym przeskadzał. Jeśli się którego Roku nie spowiadał. Jeśli postów nie zachował. Jedząc zakazane potrawy ziałkiew okazyi. Jak wiele się razy upiiał, do utracenia rozumu, do niezdrowia. Jak wiele razy był długim okazyą do upicia a zatym do niezdrowia i choroby. Jeśli w grzechu takim śmiertelnym długo leżał: iak wiele się razy w nim spowiadał: Kommunikował: świętokradzkie to spowiedzi, Jeśli wiakiey klątwić nie był: iak długo w niey leżał. Jeśli z wyklętymi od Kościoła Bożego nie przestawał. Jeśli obrazy Świętych Relikwie, inne Święte rzeczy nie uczciwością zelżył. Jeśli Pacie-rze, Godziny niezwyčajnego czasu odprawował: albo ich nieodprawował cale, zwłaszcza za które brał iak mużny.

Prze.

Przeciwko Czwartemu.

*Czcij Oycę twego i Matkę twoję, chceśli
żyć długo na świecie*

JEśli Oycu, Matce poszanowanie wyrządzał i onych słuchał co do dobrego wyżywienie im i potrzeby w starości obmyślał, nie ślał im nie przeklinał, nie życzył im choroby albo śmierci wewnątrznie, lub powierzechownie, z nich się nie naśmiewał, nie uderzył, nie potracił (strzeż Boże.) Toż wszystko rozumienie, o poddanych przeciwko Zwierzchności, i Uczniach przeciwko Mistrzom, Nauczycielom, o czeladzi przeciwko Panom, Gospodarzom &c. Jeśli obmawiał Rodziców przełożonych tak Duchownych iako i świeckich: Biskupy, Kapłany, Spowiedniki, Kanonowicze, Urząd, Mistrze, &c. iak wiele razy. Jeśli Rodzicom, i wszelkiej Zwierzchności przykrość czynił, i onym okazywał do gniewu dawał. Jeśli nie dotychczas testamentowi Rodziców nie dając legacj pobożnych naznaczonych, nie płacąc dłużnikom czeladzi, Jeśli Duchownego kiedy nie zelżył, albo nieuderzył. Jeśli przeciwko dekretem Kościelnym nie szemrał. Jeśli z młodoci Rodziców, albo Zwierzchności iakiej od Pana BOGA nadanej nie obrażał.

zał. Jeśli Rodzice, Przełożeni starali się o to aby ich dziatki, poddani umieli Pacierz, Boże Przykazanie, i inne Tajemnice Wiary Świętey. Jeśli pod władzą będąc Rodziców, nie mając nic w swej mocy, nie wziął czego bez wiadomości ich, jeśli nie wydał, i Dobr ich nie rozpraszał. Jeśli Kościoła Bożego nie zelżył, grzech jaki sprofny w nim pełniąc. Albo na Cmentarzu wadząc się strzelając, krew rozlewając, Święte rzeczy deprecz, Obrazy lub Krucyfiksy raniąc. Jeśli kogo z Kościoła niewłókł: albo wywlec rozkazywał Nemaiąc do Kościoła, i dobr Duchownych Prawa. Jeśli nie uciążał Kościoła Poborami, podatkami, stacyami, i innemi Exekucyami. Jeśli przestrzegał Rodzice między Dziećmi swawoli, rozpusty: oney niepozwalali i owizem ią ganili,

Przeciwko Piątemu.

Nie zabijaj.

JEsli nie myślał kogo zabić, albo nie zabił i jaką Osobę, dla czego; lub rozkazał zabić. Jeśli komu na zabicie drugiego nie dał oręża strzelby, albo jeśli nie radził zabić: Jeśli kogo nie ranił, nie potłuszał, że dla niego leżeć musiał, nie kaleczył. Jeśli kogo
przez

przez czary do śmierci albo długiey choroby nie przeprowadził, nie otrul albo otruc kazał. Jeśli kogo hard ie na poiedynek nie wzywał, wiele razy p niedyktował. Jeśli Aptekarz Cerul k nie będąc b egły bez po rady Doktora ważył się choromu dać lekar stwo, albo jakim sposobem leczyć. Jeśli ten że widząc chorego w niebezpieczeństwie, nie upominał do Spowiedzi Świętey. I o wżemby nie chciał zwłoczni Spowiednika do niego przyprowadzić. Jeśli Doktor nie mając dokonanej nauki nie zrozumawszy choroby ważył się dawać preskrypcye cho remu. Jeśli nie potracił ciężarney bałogłowy, albo iak maołwiek sposobem jeśli nie był okazą do poronienia płodu. Jeśli Sędzia nie świadomy prawa, wydał nieślus zny dekret na stracenie kogo. Jeśli nie wo iował nieślusznym sposobem przeciwko komu, iak wiele krwie rozlania, ludzi zguba szkody &c. Jeśli Żołnierz wziąwszy za płać, niedbale bronił Ovcyzyny, i dla iego niedbalstwa albo dla zdrady, wiele ludzi po ginęło. Jeśli Starszym w Woysku będąc żołd ludzi Woyskowych na płaćki sobie, na majątności obracał, a żołnierze głodem pomorzył, wiele ich poumierało. Jeśli nie życzył śmierci sobie albo drugiemu. Jeśli

zby-

zbytec znego obżarstwa i od pijaństwa nie
wpadł w chorobę, nie utracił zdrowia.
Jeśli nie karał, nie kaleczył kogo bez winy,
albo choć z winą bez miary. — Jeśli się nie
gniewał. Jeśli kogo w mienawiści miał i iak
wiele razy, Jeśli się mścił sam nie czekając
sprawiedliwości od starszych albo od Urzędu.
Jeśli się nie wdawał sam upornie, i lekko-
myślnie w niebezpieczeństwa iawne duszne
albo cielesne. Jeśli rosterkow nie rozsiwał.
Jedno zdругim niepowadził, przez coby
przyszło do krwi rozłania. Jeśli się nie
cieszył z cudzey szkody, z okaliczenia albo
śmierci. Jeśli kogo więził, albo dał więzić,
męczyć niesprawiedliwie. Jeśli był okazyą
do fakcyi, buntow tumultow. Jeśli się prze-
prosić nie dał i chował rankor, gniew wiel-
kości. Jeśli powierzchownych przyjaźni
znakow zaniedbał z zgorzzeniem innych.
Jeśli nie karał grzechu według urzędu swe-
go, ale dopuszczał grzeszyć w domu we-
wsi, w Mieście, w Państwie. Jeśli się nie sta-
rał o zgodę i przeproszenie z zagniewanym.

Przeciwno Szostemu i Dziewiętemu Przykazaniu.

Nie cudzołóż, Nie pożądaj Zony bliźniego twójego:

Jeżeli grzech nieczysty popełnił z cudzą
O 20-

żonę, albo żonę mając, albo żona mając
 Męża ziąką oſobą: wiele razy od iak da-
 wnego czasu. Jeſli ſię zapaſtrował z pożą-
 dliwością na Mężatki PannyBOGU poſlubio-
 ne. Jeſli miewał myśli wſzeteeczne do iakich
 oſob w tych myślach ieſli nie było ukocha-
 nie, zezwolenie na grzech. Jeſli liſtki wſze-
 teczne, wierſze piął, ſłowa pieśni ſromotne
 ſpiewał obrazy znaki iakie plugawe malo-
 wał przedawał: Jeſli nierządnie w domu
 chował, albo dla ſiebie, albo dla innych po-
 zwalając im grzeſzyć. Jeſli ſię na nieuczci-
 we rzeczy zapaſtrował, lub na bydłęta lubo
 na praſtwo, cieieſnie ſię zehodzące, z affe-
 ktem do cieieſności. I ieſli myśli ſwoich
 do beſtyi cieieſnie nie obracał. Jeſli ſię nie
 dotykał nierządnie z pomazaniem cieie-
 ſnym, do iakicy to oſoby iak wiele razy.
 Jeſli miał zły zwyczaj do cieieſnego grze-
 chu ziąkowemi go oſobami pełnić, na iak-
 kich mieyſcach, wiele razy, i iak od dawne-
 go czasu. Jeſli kogo grzeſzyć cieieſnie nie
 uczył. Jeſli kogo nie uczył wſzeteecznych
 ſłow, wſzeteecznych pieśni, wſzeteecznych
 tańcow. Jeſli ſię dla tego ſtroił, aby kogo
 do nieczyſtoſci pobudził. Jeſli w ſnach po-
 mazanie cieieſne miewał, mając przedefna-
 mi myśli plugawe, albo żartując z białemi

głowami przednim wżetecznie: Jeśli się nie dotykał kogo drugiego i nie był okazywał do upadku cielesnego. Jeśli komu do grzechu nieczystego posługował dary nosił, poselstwa odprawował. Jeśli Książki o nieczystościach czytał sam, przed drugimi zwłaszcza niewinnemi, wiele ich mógł zgorzzyć. Jeśli nie myślał w tym grzechu cielesności daley leżeć. Jeśli się nienamazał grzechami cielesnemi, procz stworzenia ludzkiego, z innym stworzeniem. Jeśli w Małżeństwie nie jest z jaką przeszkodą przyrodzoną Boską albo Kościelną. Przyrodzoney mu nie wspominać. Boska zakazuje Małżeństwa w pierwszym pokoleniu. Kościelna zakazuje Małżeństwa Duchownym, i śluby czystości mającym, zakazuje z Heretykami albo odłuczepieńcami w stan Małżeński wstępować. Zakazuje ślubow pokątnych bez Plebana, bez zapowiedzi, bez świadkow, zakazuje aż do czwartego pokolenia. Jeśli nie jest w wielożeństwie, to jest: mając Zonę jeszcze żywą, inszey ślubował. Jeśli zbytek i nieuczciwość w Małżeństwie czynił. Jeśli bez śluszney przychyny ieden drugiemu zbraniał się powinności Małżeńskiej: a z rąd niebezpieczeństwo o upadek cielesny z inszą osobą: Jeśli

Informacya dysponującym się
w Małżeństwie dla Modlitwy, dla Nabo-
żeństwa osobliwie Najswiętszey Kommu-
nii, folgi nie czynił nie umartwił się.

**Przeciwko Siodmemu, i Dziesiątemu
Przykazaniu.**

*Nie kradny, Ani żadney rzeczy bliźnie-
go nie pożąday.*

JEsli co komu chciał albo myślał ukraść,
i esli co komu ukradł, na jakim mieyscu:
i esli rzecz pożytkuiącą. Jeśli nie szafował
skarbem Rzeczy-Pośpolitey, albo cudzemi
skarbami, sobie ie obracając, skorzystając,
i ak wielka summa i esli niewydzierał Lu-
dziom Chrześcijańskim, Koronnym na woy-
nie lub sprawiedliwej, lub niesprawiedliwej.
Jeśli nie zdzierał Poddanstwa podnosząc na
Kontrakty, Arendy. Jeśli winy wielkiey
nad prawo nie zdzierał i iakowe brał winy
z poddanstwa czasem za mały występpek.
Jeśli się nie domyślił nad kontrakt pusto-
szyć Maiętności, pozwalając sobie, co z
krzywdą Dziedzica, i z umnieyszeniem Ma-
iętności samym. Jeśli Dochody Kościelne
obracał na piłatyki, na szkapys, na pacholki,
na bankiety, i na co gorzszego: Jeśli Dziesię-
ciny.

ciny Kościołowi zatrzymał, albo je ukradł, wiele: Jeśli w święto kupiectwo iakie nie znajdowało się: Jeśli się bawił Handlami, wagami i miarami, szynkami niesprawiedliwemi z krzywdą, i szkodą bliźniego, jeśli myto, czeladzi, robotnikom zapłatę zatrzymał. Jeśli długi pozatrzymywał komu? zwłaszcza ludziom bawiącym się handlami: Jeśli robotnik nie szczerze robił, z oszukiwaniem tego co miał, a słuszną bierze zapłatę. Jeśli poddany według słuszności szczerze dni Pańskie odrabiał: i inne powinności oddawał. Jeśli rzemieślnik więcej nad robotę swoją wyciągał. Jeśli wyderkałow? Kościelnych długów nie płacił, wyciągając innych na koszty prawne. Jeśli rzeczy cudzey znalezionej zataił mając ją przy sobie albo jeśli zataił dług iaki, jeśli nie udawał, nie odmieniał złych pieniędzy, albo innych rzeczy, jeśli się bawił grami, nieuczciwemi, z oszukiwaniem drugiego o wielkie pieniądze, albo o cudze, jeśli testamentow wiernie nie exekwował: jeśli rzeczy iakie zastawione albo pożyczane niesłusznie przy sobie zatrzymał: jeśli sprawiedliwość umyślnie zwłaczał, jeśli Prokurator sprawy niewiernie, i nie pilnie doglądał, jeśli Sędzia korupcyi iakiey nie wziął, i oną się nie uwiodł? przeciw
sprą.

sprawiedliwości, jeśli za niesprawiedliwym Dekretem Sędziego niewinny utracił majątek albo sumę jaką pieniężną: Jeśli Sędzia nie mając dostateczney nauki co do Prawa w Sądy się wdał, i urząd ten przyjął, jak wiele ludzie niewinni przez jego dekreta ponieść mogli szkody: jeśli Sędzia, nieśluszenie darował karanie albo odmienił w pieniądze co miał więzieniem, albo na ciele karać, nad wolą zwłazcza przeciwney strony: Sędzia ze złego affektu, z nienawiści, z chciwości, z zysku, z bójazni, albo kwoli czyiey łasce sądził co za utrata przez to: jeśli nie bronił Wdow, sierot, ubogich, dobrego im przydając Patrona. Jeśli w dekretach, w zapisach ze złości albo niemiejeności czego nie dołożył, przez co szkodę znaczną strona miała: jeśli się urząd dokupował, jeśli Sługa znaczną jaką szkodę Panu zrobił, i oney zataił. Na kogo innego zwałił że drugi przypłacić musiał. Jeśli na Regimenty, na Żołnierze brał z karcu pieniądze a nie wystawił Żołnierzy tyle, na swoje dochody obracając zapłatę, jeśli odradził komu do Zakonu zwłazcza człowiekowi pożytecznemu, i potrzebnemu. Jako to Rodzicy działki od Zakonu odwodząc. Jeśli nie odradził ko-

murdać iakowey puścizny, Legacyi Kościołowi Szpitalowi &c. Jeśli urzędow, i godności nie przedawał ktore idą za cnotami z zasługami. Jeśli podawał na urzędy lub Duchowne, lub Świeckie, osoby nie sposobne przez ktore działa się Kościołowi i Rzeczy-Pospolitey szkoda. Toż rozumieć i o tych, ktorzy dają Weta na osobę sposobnieyszą i godnieyszą. *Restitutio*. Jeśli Matka Syna z cudzołóstwa poczętego żywiła. i nań iakie nakłady czyniła, bez wiadomości Męża swojego lub Córki. Jeśli nie kupował rzeczy kradzionych. Albo dowiedziawszy się że kradzione potym, iako ie miał długo przy sobie co mu pożytkowały: Jeśli Zona bez wiadomości Męża co znacznego z Dobra wydała utraciła: Jeśli iakimuzny zmyślonym żebractwem nie wyciągał: Jeśli niewyciągał czego na Kościół na ozdobę Domu Bożego &c. a to obrocił na marności: Toż rozumiey *de pio legato*, jeśli przez niedbalstwo, i marnotrawność iego, działa się ruina w Dobrach lub Duchownych lub Świeckich Krolewskich, iemu do czasu lub dożywotnie powierzonych. Jeśli służąc Kupcowi, pomagał mu oszukiwać w przedarzy, albo w jakim handlu, albo

jeśli co sobie przytargował albo nie spełna oddawał Panu. Jeśli rzemieślnik fałszował w robocie, materią podleyszą za lepszą dając, albo co zostało nie oddał. Albo do Kupca kędy podleysze materye zaprowadził. Albo czeladzi mniej płacił, dla tego żeby sobie z cudzey materyi nadgradzali kradnąc. Jeśli Kupiec pod jakim pretextem towary swoje prowadząc cła, myta niepłacił. Jeśli prowadził za granice konie, strzelby Prochy, i inne oręż nieprzyaciółom Krzyża Świętego przeciwko Chrześcianom. Jeśli przedawał drożey niż pospolita cena była; Jeśli pieniądze leżących na lichwę pożyczal, albo zboża, &c. co brał od tego. Jeśli się bawił myślistwem szkodę ludziom czyniąc w zbożach, w łąkach &c. Jeśli narzucał poddanym zboża zepłowane, albo z podwyższeniem niżeli cena nieie: Jeśli Żołnierz stojący w Dobrach Duchownych albo Salacheckich darmo brał. Jeśli żołd biorąc włoczył się krążąc a wydzierając. Jeśli podwody brał bez potrzeby konie, woły morzył, zwłaszcza pod czas roboczy z o mieszkaniem ludzi. Jeśli na stanowiskach więcey wyciągał niżeli słuszność każe. Jeśli złoto biorąc nie rychło do obozu przyiachał,

iachał, prędko wyiechał, Poczet ładajaki
stawił. Jeśli się nie zaciągał na Woynę nie-
sprawiedliwą.

Przeciwko Osmemu.

Nie świadcz fałszu żadnego.

JEsli miał zwyczaj do kłamstwa, i często
kłamał. Jeśli obłudnie, fałszywie kogo
chwalił, albo co o kim w taki sposób mo-
wił, Jeśli fałszywe u sądu zeznał świade-
ctwo w iakowey to sprawie. Jeśli stawał
w sprawie widząc ją niesprawiedliwą, i o-
ney bronił. Jeśli grzeczny na Spowiedzi
słyszane innym obiawił. Jeśli rzeczy taie-
mne zwierzone sekreta zdradliwie wydał.
Jeśli innych obmawiał, pośądzał albo ob-
mowiskow, pośądzenia słuchał, chwalił. Je-
śli komu uwłokł sławy, dobrego imienia.
Jeśli cudze grzechy obiawiał przed tym co
nie należało, i kto ukarać tego nie mógł.
Jeśli się nie naśmiewał, urągał z cudzey
cnoty, z cudzego nabożeństwa &c. ganił to
zawzięnie. Jeśli zalecał, chwalił grzech nie-
cnotę kogo do tego namawiał. Paskwi-
low, Książ kartek jeśli nie pisał szczy-
piąc innych kłamliwie szkodliwie. Jeśli fa-
mego siebie płonnie nie wychwalał. Jeśli
chwalił albo bronił grzech cudzy lubo swoy
wła-

210 *Informacya dysponującym się*
własny. Jeśli miał komu obelżywemi słowami wspominać matkę, zowiąc go złodziejem, zdraycą.

Takowym sposobem z chorego uczynić Ewangelicę i każdego według jego stanu, zabawkę wypisać, radząc się w tym doświadczonej Autorów.

Akt ten mówić po Spowiedzi z chorym.

Panie Boże wszechmogący: Boże Ojczy, Boże Synu, Panie JEZU Chryście, Boże Duchu Święty prawdziwie od BOGA Ojca i od Syna Bożego pochodzący prawdziwa i nierozdzielna Trojco Przenajświętsza Boże mój Jedyny i Stworzycielu mój. Mocno wierzę i wyznawam Cię BOGIEM moim, miłuję Cię BOGA moiego i Stworcę moiego, nad wszystko dobro na świecie, ze wszystkiego serca moiego, i ze wszystkiej dusze mojej: ze wszystkich sił moich, ze wszystkich myśli moich: a żałuję serdecznie żem Cię kiedykolwiek BOGA moiego i Stworcę mego nad wszystko Dobro nayukochańszego, obrazil wszelkimi grzechami moimi tak śmiertelnymi, jako i powziędłymi od mego urodzenia, i rozpaczą i wzięcią, aż do tego czasu.

Żalnię z całego serca meiego i za te wszystkie grzechy, których albo na przeszłych spowiedziach zatuli i onych nie spowiadałem się, albo ich o ile zapomniałem, i których nieumiałem się spowiadać, za wszystkie ogółem serdecznie żalnię, nie dla miłości i piękności Nieba, że je dla grzechów utracam, nie dla bojaźni i okrutnych mek piekła, że sobie na nie przez ciężkie grzechy moje zarabiam, ale że Cię Panie Boże mój, nad wszystko dobro na świecie i nad zdrowie moie miłuję, i dla tego samego żalnię serdecznie żem kiedykolwiek przeciwko Najświętszemu Majestatowi Twojemu, jakimkolwiek sposobem zgrzeszył, i Ciebie BOGA meiego obraził.

Niech Cię już nigdy żadnym i najmniejszym grzechem moim Panie Boże mój obrazić, ale i owszem wszelkie grzechy moje krwią własną moją chcę zmazać, że jednak nie dosć uczyniłbym i tym sposobem za wielkość nieprzeliczonych zbrodni moich uciekam się do niewinnej meki i zaślugi Syna Bożego Pana JEZUSA Odkupiciela naszego, który dla grzechów moich i wszystkiego świata, Krew Przenajświętszą przy mecie okrutnej rozlał, i na Krzyżu okrutnie zamordowany umierał. Pra-

sząc tegoż Odkupiciela moiego aby mi dla
męki i okrutney śmierci swoiey wszystkie
grzechy moje miłosciwie odpuścić raczył.

I tę terazniejszą chorobę moję, i
wszystkie dolegliwości w teyże chorobie z
ręki Oycowkiey B O G A moiego mile
przyimując; ofiaruję ją na wyśławienie męki
Zbawiciela moiego? Pana JEZUSA a nado-
ść uczynienie za grzechy moje, by mnie
też jako naydłużey chciał mieć Pan moy
w tey jeszcze chorobie.

Uciekam się przy tym i do przyczyny
Nayświętżey Panny MARYI Matki Niepoka-
laney Syna Bożego i do przyczyny Wszy-
stkich Świętych Bożych, a osobliwie Patro-
now moich NN. prosząc ich o przyczynę
za mną aby mnie Pan BOG nie karał i nie
sądził wedle wielkości grzechow moich ale
wedle wielkiego miłosierdzia swiego ra-
czył mi być miłosciw. Amen.



PIESN

* * *

P I E S N

O Duśbach w Czyſcu pokutuiących.

Z Aczynam lament więźniow ięczących.
W Czyſcowych mękach pokutuiących.

Słuchay żyjący człowiecze,

Co za ogień ſtraſzny piecze?

Przewiniających.

Oyciec i Matka iak ſtał ſię pali,

Synom i Corkom z płaczem ſię żali.

Ze nie maſz politowania,

By ich z takiego otchłania,

Wyratowali.

Oycze i Matko twe dziecię ięczy,

Ktoż go ieżeli nie wy wyręczy.

Wſpomniyeie na ſwe kochanie,

Sam żal niech politowanie,

W ſercach wymęczy.

Bracie i Sioſtro z iednych wnętrzoſci,

Kędyż ieſt affekt ſpolney miłoſci,

Poday rękę miłoſierną,

Ugaś gorączkę niezmierną,

Aby z litoſci.

Mężu kochany iam żona twoja,

Wizakeś pociecha był w życiu moim.

Ściągnij rękę miłoſierną,

Do wiecznego twoię wierną,

Dzwignij pokoja.

Zano

Łono kochana wspomnięć o sobie,
Jak przyjaciелеm szczerym byś tobie.

Nie załuyże dać ratunku.

W moim bolu i frasunku

Wspomóż mnie w grobie

Wy przyjaciele mili kumowie,

Wipecz towarzysze i sąsiadowie,

Daycież nam poratowanie

Co mnie dziś, to się wam stanie,

Wierzcież mey inowie.

Zostały po mnie kome i woły,

Szary, budynki, spikrze, stodoły.

Co było z mego starania,

Daycież do poratowania.

Aby na poły

Ty sobie czynisz wszelkie wygody

A mnie tu trudno o kroplę wody,

Puśćz wino, iśćz przyśmaki.

Poniż głod, one żebraki.

Kroplę ochłody.

Nie mney jałmużny za szkodę sobie

Będzie załugą i tobie w grobie.

Co ty zmarłym w Kościele czynisz,

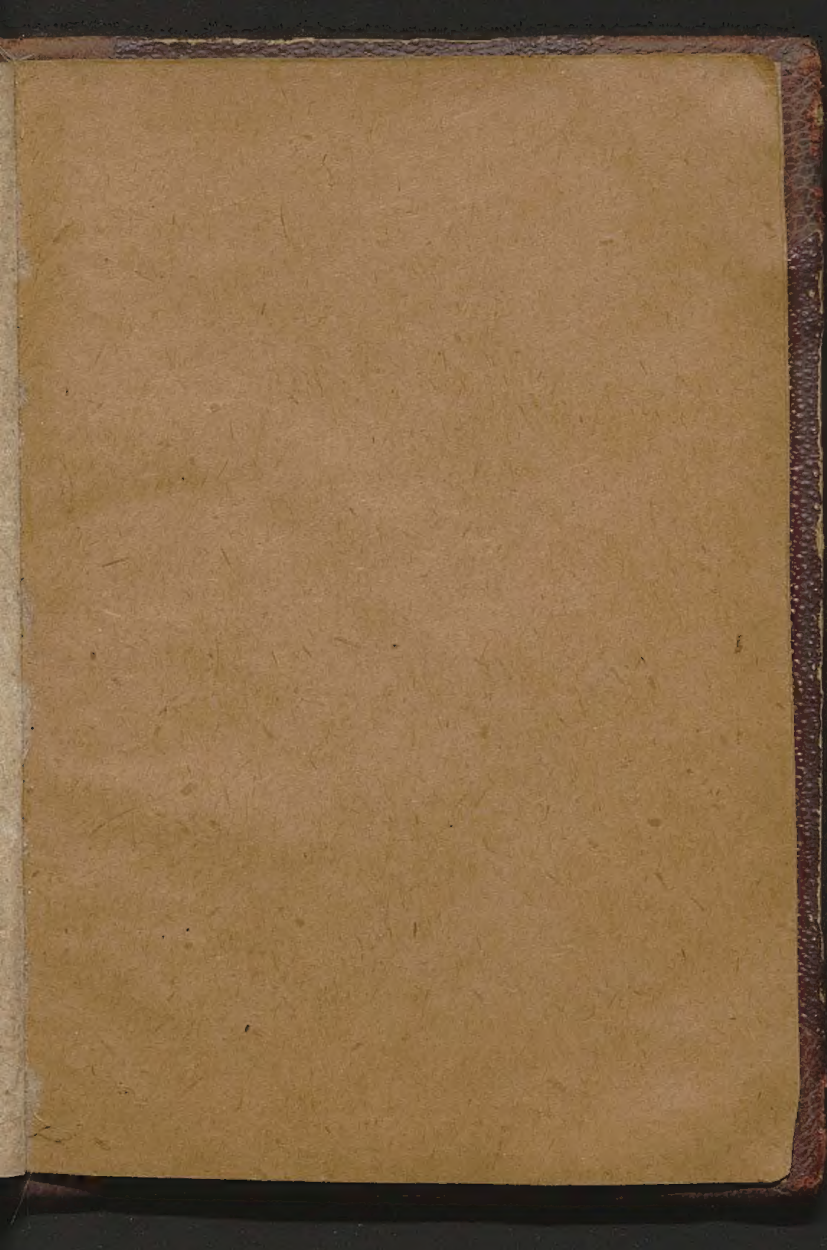
Z tego pewnie nie załmiesz.

Dufsz w tedy dobie

Czyli izelazkiem czy ściągachleba,

Z tek cwych podasz komu potrzeba,

Czy



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024425

